

POLSKI ZWIĄZEK ŁOWIECKI

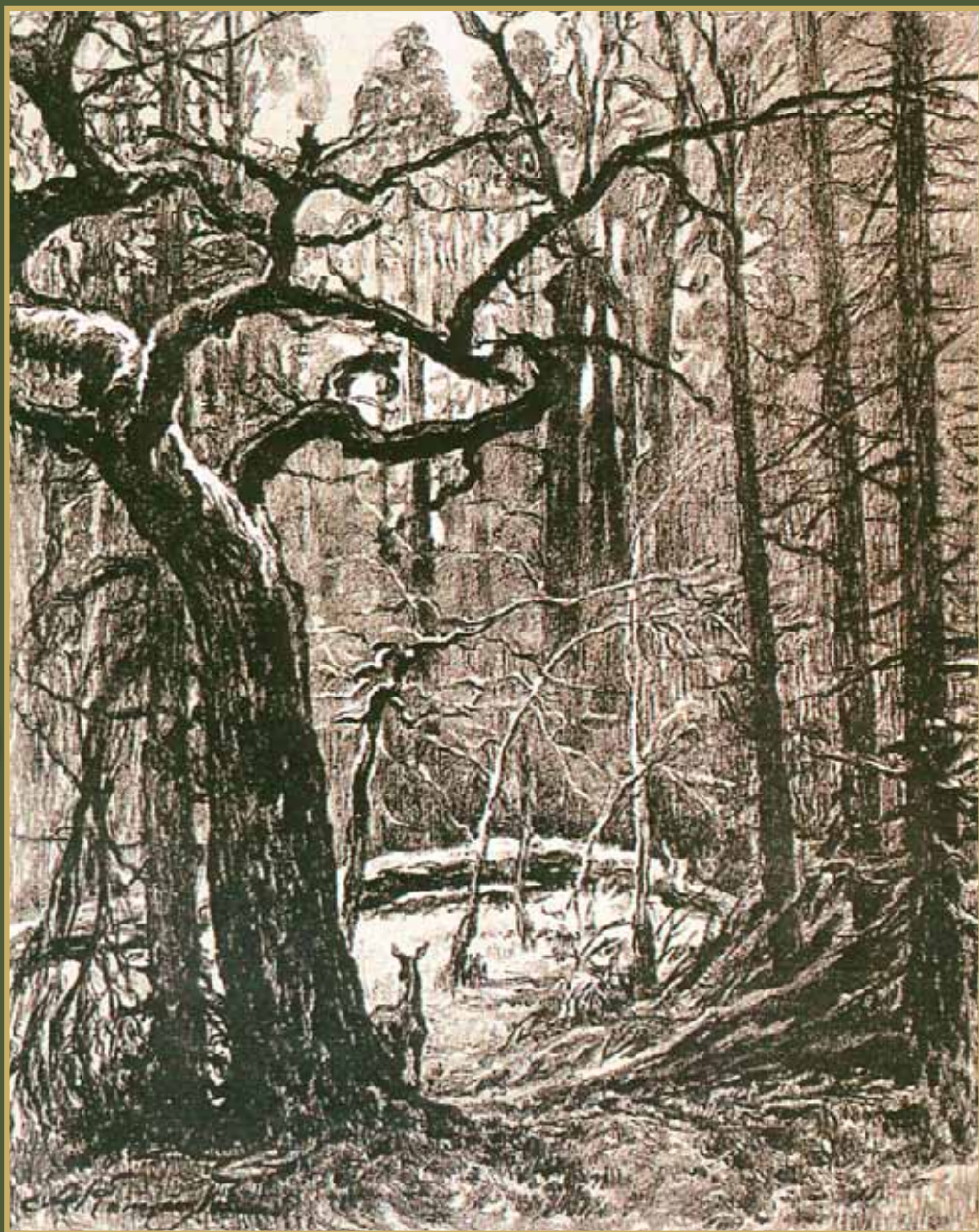


KULTURA ŁOWIECKA

ISSN 1429-2971

NR 92

2019



Biuletyn Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej



Pamiątkowe zdjęcie uczestników XIII Krajowego Zjazdu Delegatów KKiKL PZŁ, Soczewka, 15 czerwca 2019 roku, fot. Liliana Keller



Pamiątkowe zdjęcie Klubowiczów przed Muzeum Diecezjalnym w Płocku, fot. Krzysztof Mielnikiewicz

XIII KRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW KKiKŁ PZŁ W SOCZEWCE

GIEŁDA KOLEKCJONERSKA I BIESIADA KLUBOWA

W tym roku program dotychczasowych corocznych spotkań zjazdowych Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ został częściowo zmieniony i w Soczewce, w piątkowe popołudnie 14 czerwca 2019 roku najpierw odbyła się klubowa giełda wymienna. Kilkudziesięciu kolekcjonerów zaoferowało bardzo ciekawe przedmioty kolekcjonerskie. Zmiana terminu giełdy z niedzieli na piątek była słuszną, mogliśmy spokojnie, bez „kolekcjonerskiego napięcia” uzupełnić swoje zbiory poprzez wymianę, zakupy i podarunki.

Tradycyjna, organizowana pierwszego dnia biesiada klubowa, przy smacznych potrawach z rusztu, piwie i nalewkach oraz twórczych dyskusjach trwała do późnych godzin.



Janusz Siek
Oddział Roztoczański
KKiKŁ PZŁ



Klubowa giełda wymienna

MSZA HUBERTOWSKA W KOŚCIELE W SOCZEWCE

Następnego dnia, w zabytkowym kościele pw. Matki Boskiej Częstochowskiej w Soczewce, wybudowanym w latach 1905-1906 według projektu warszawskiego architekta Edwarda Cichockiego, uczestniczyliśmy w hubertowskiej mszy świętej celebrowanej przez kapelana myśliwych ks. kanonika Roman Bagińskiego. Podniosły, myśliwski charakter mszy podkreśliły



Msza hubertowska w kościele w Soczewce



Klubowicze niosą dary ołtarza



Wystąpienie prezesa Marka Stańczykowskiego



Od lewej Janusz Gocaliński, Krzysztof Kadlec, Kazimierz Kroskowski, Andrzej Jesse



Oddziałowe poczty sztandarowe

poczty sztandarowe Klubu i oddziałów regionalnych, oprawa muzyczna sygnalistów myśliwskich: Krzysztofa Kadleca, Janusza Gocalińskiego, Andrzeja Jesse i Kazimierza Kroskowskiego, myśliwi w strojach organizacyjnych. W wygłoszonym kazaniu kapelan mówił o kulcie św. Huberta, podkreślił nasz wkład dla polskiej kultury, życzył owocnych obrad, podziękował za dary ołtarza.

XIII KRAJOWY ZJAZD DELEGATÓW KKiKŁ PZŁ W SOCZEWCE

Otwierając obrady zjazdowe prezes Marek Stańczykowski powitał członków honorowych PZŁ i KKiKŁ PZŁ, delegatów, zaproszonych gości, w tym Tomasza Guziaka-członka Naczelnej Rady Łowieckiej, Marka Zaborowskiego-płockiego łowczego okręgowego. Minutą ciszy uczci-



Na sali obrad XIII KZD w Soczewce

liśmy pamięć kolegów, którzy w minionym roku odeszli do Krainy Wiecznych Łowów. Następnie, na prośbę Grażyny Tryki - kierowniczki gabinetu numizmatycznego Muzeum Mazowieckiego w Płocku, przełożono na godzinę wcześniejszą jej wykład, który był bardzo ciekawy, tematycznie związany z naszymi zainteresowaniami.

Podczas XIII KZD KKiKŁ PZŁ przyjęto sprawozdania zarządu i komisji rewizyjnej z działalności w 2018 roku, udzielono absolutorium wszystkim członkom zarządu, zatwier-



Prezydium XIII KZD KKiKŁ PZŁ



Odnaczeni ZMZŁ, drugi od lewej-Mirosław Dobrzański i trzeci-Jerzy Mikołajczyk



SMZŁ dla Krzysztofa Oleszczuka



BMZŁ dla Mariusza Oskrobę



Medale „Zasłużony dla KKiKŁ PZŁ” dla, od lewej-Leszka Szewczyka i Wacława Goszyły



Kulawki i dyplomy za organizację zjazdu otrzymali Jerzy Moniewski, Andrzej Głowacki i Krzysztof Mielnikiewicz oraz dyplomy Tadeusz Jankowski i Mateusz Krupiński



Członkami Honorowymi Klubu zostali, od lewej Krzysztof Kadlec, Jerzy Mikołajczyk i Marek Stańczykowski



Wykład Grażyny Tryki z Muzeum Mazowieckiego w Płocku



Podziękowanie Grażynie Tryce za interesującą prelekcję



Uroczna Komisja Skrutacyjna Zjazdu



Duże zainteresowanie wzbudziła wystawa przygotowana przez Andrzeja Głowackiego



Ks. kanonik Grzegorz Mierzejewski opowiada o polowaniach w Amazonii



Krzysztof Mielnikiewicz prezentuje postać kpt. Władysława J. Kobyłańskiego

dzono budżet klubowy na następny rok sprawozdawczy, podjęto uchwały zjazdowe, zaakceptowano wnioski o nadanie odznaczeń łowieckich. Uchwałą zjazdową nowymi Członkami Honorowym Klubu zostali Krzysztof Kadlec, Jerzy Mikołajczyk i Marek Stańczykowski.

Tradycyjnym punktem programu zjazdów klubowych stało się wyróżnianie odznaczeniami związkowymi i klubowymi oraz upominkami i podziękowaniami za organizację zjazdów. Odznaczenia związkowe z rąk Tomasza Guziaka i Marka P. Krzemienia otrzymali: Mariusz Rzepczyński - Medal Św. Huberta, Jerzy Mikołajczyk i Mirosław Dobrzański - Złote Medale Zasługi Łowieckiej, Krzysztof Oleszczuk i Piotr Uroda - srebrne, a Józef Kukuła i Mariusz Oskroba - medale brązowe. Medale „Zasłużony dla KKiKŁ PZŁ” wręczył Antoni Papięż - przewodniczący kapituły, Wacławowi Gosztyle i Leszkowi Szewczykowi, medal ten przyznano również Markowi Zuskiemu i Oddziałowi Katowicko-Nowosądeckiemu KKiKŁ PZŁ. Marek Stańczykowski w imieniu zarządu dziękując za przygotowanie zjazdu nagrodził kulawkami klubowymi i dy-

plomami uznania: Jerzego Moniewskiego, Krzysztofa Mielnikiewicza, Andrzeja Głowackiego i dyplomami Tadeusza Jankowskiego i Mateusza Krupińskiego.

Na zaproszenie Henryka Leśniaka, delegaci zdecydowali, że przyszłoroczny zjazd krajowy zorganizuje Oddział Gorzowski im. Włodzimierza Korsaka KKiKŁ PZŁ.

Po obradach zjazdowych, ks. kanonik Grzegorz Mierzejewski, który przez 9 lat był misjonarzem w Peru, bardzo ciekawie opowiadał o tamtejszej przyrodzie, polowaniach w Amazonii, wyświetlił też film o swoich przygodach myśliwskich. Drugi prelegent Krzysztof Mielnikiewicz wygłosił wykład prezentujący postać i działalność kpt. Józefa Władysława Kobyłańskiego - prekursora kolekcjonerstwa łowieckiego, bohatera bardzo wartościowej książki autorstwa Krzysztofa Mielnikiewicza, charakteryzującej łowiecki żywot kapitana Kobyłańskiego.

WYCIECZKA DO PŁOCKA

W niedzielę obejrzelśmy wspaniałe zbiory Muzeum Diecezjalnego w Płocku, bezcenne zbiory sztuki sakralnej, między innymi Hermę św. Zygmunta, Kielich Księcia Konrada, Kielich Ferdynanda Wazy. Dzięki Andrzejowi Głowackiemu muzeum to zostało dla nas specjalnie otwarte tego dnia. Byliśmy też w Muzeum Mazowieckim w Płocku, posiadającym największą kolekcję sztuki secesyjnej w Polsce oraz Bazylicę Katedralną pw. Wniebowzięcia NMP. W jej podziemiach spoczywają szczątki władców Polski, Władysława Hermana i Bolesława Krzywoustego oraz piętnastu książąt mazowieckich.

Najbardziej wytrwali turyści wśród Klubowiczów zasłużyli na smaczne lody, które jeszcze bardziej osłodziły nam cały pobyt na Mazowszu.



Dużą grupą ruszamy zwiedzać Płock



Wspaniałe zbiory Muzeum Diecezjalnego w Płocku



W Muzeum Mazowieckim w Płocku



Wytrwali Klubowicze - turyści zasłużyli na smaczne lody

W SOCZEWCE „NA WESOŁO”

Tradycyjnie obok powagi, rzeczowości, charakteryzującej nasze obrady zjazdowe, nasi reporterzy zarejestrowali też kilka scenek „na wesoło”.



Czterech fotoreporterów w akcji, w tym jeden z pomocnikiem, plus osiem cyfrówek



Prezes Marek wzmacnia „tubą” moc przekazu



Oj, długa była droga z Rzeszowa...



...A jeszcze dłuższa z Oleśnicy przez Opole, kierujący Zbyszek czuwa, a pasażer Tomek odspia



Muzealne zaloty



Muzealnych zalotów ciąg dalszy



Muzealna dama z Lubuskiego



Muzealna dama Oleśnicka

Trzy dni spędzone w Soczewce koło Płocka na długo pozostaną w pamięci członków Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ. Mile będziemy wspominać udane spotkania towarzyskie, owocną giełdą kolekcjonerską, bardzo ciekawe prelekcje, przekazane nam i zakupione fale-ry i pamiątki zjazdowe, bardzo smaczne i różnorodne potrawy, atrakcyjną wycieczkę do Płocka i koleżeńską atmosferę.

Dziękujemy Wam za to Koledzy z Mazowsza, do zobaczenia za rok w Gorzowie Wielkopolskim!

Zdjęcia Liliana Keller-27 i Janusz Siek-7

INAUGURACYJNE POSIEDZENIE KOMISJI KULTURY NACZELNEJ RADY ŁOWIECKIEJ

W rekordowo upalny dzień tegorocznego lata zebrała się w Warszawie Komisja Kultury, powołana uchwałą Naczelnej Rady Łowieckiej nr 167/2019 z dnia 25 maja 2019 r., w oparciu o § 82 ust. 3 pkt 12 Statutu Polskiego Związku Łowieckiego.

Skład komisji, zaproponowany przez prof. dr. hab. Dariusza J. Gwiazdowicza, jej przewodniczącego wybranego 25 maja 2019 r., został zaakceptowany z pojedynczymi zmianami w składzie: Wojciech Frątczak (Włocławek), Bogdan Kowalcze (Kraków), Marek P. Krzemień (Bielsko-Biała), Aleksandra Matulewska (Poznań), Henryk Mąka (Leszno), Krzysztof Mielnikiewicz (Ostrołęka), Maciej Strawa (Piła), Leszek Szewczyk (Zielona Góra), Zdzisław Pupa (Rzeszów). NRŁ 27.06.2019 r. do składu komisji dodała Aleksandrę



Krzysztof Mielnikiewicz
Oddział Warszawski
KKiKŁ PZŁ

Szulc z Bydgoszczy.

Akty nominacyjne wręczył prezes NRŁ Rafał Malec i wyraził przekonanie, że wiedza i doświadczenie nominatów wpłynie na wysoki poziom pracy komisji, zwłaszcza wobec trudnych wyzwań przed jakimi stoi współczesne łowiectwo, a aktywność w pracach na rzecz kultury łowieckiej przyniesie wiele



satysfakcji w poczuciu dobrze spełnionego obowiązku.

W części roboczej spotkania dyskutowano nad założeniami do planu pracy i konkretnymi zadaniami do realizacji przez całą kadencję 2019-2024, przedstawionymi przez prof. D. J. Gwiazdowicza.



Ambitny plan, jeszcze w wersji roboczej, zakłada m.in.:

- Monitorowanie i merytoryczne wspieranie wniosku złożonego przez ZG PZŁ o wpisanie „Kultury Łowieckiej” na listę niematerialnego dziedzictwa UNESCO. Prof. D. J. Gwiazdowicz podkreślił, że nie ma formalnych powodów do odrzucenia wniosku. Czechy, Słowenia, Węgry wpisały kulturę łowiecką na listę dziedzictwa, a nasz wniosek, jak i osiągnięcia kulturowe, są o wiele bogatsze.
- Dopingowanie właściwych organów PZŁ do sfinalizowania wydawnictwa pokongresowego pt. „Historia i łowy”, podsumowującego IV Kongres Kultury Łowieckiej w Pułtusku oraz rozliczenia się finansowego z prelegentami uczestniczącymi w kongresie.
- Udział w przygotowaniach i w realizacji obchodów 100-lecia Polskiego Związku Łowieckiego, które odbędą się w 2023 r. Komisja proponuje organizatorom jubileuszu merytoryczne przygotowanie V Kongresu Kultury Łowieckiej z doбором tematyki i prelegentów, programem pamiątkarskim (wydawnictwa - publikacja pokongresowa, filatelistyka, falerystyka i inne). Pod patronatem komisji kluby specjalistyczne, muzea, ośrodki kultury mogłyby organizować wystawy jubileuszowe, np. w Ośrodku Kultury Leśnej w Gołuchowie wystawę centralną pt. „Od prehistorii do współczesności”. Wystawie towarzyszyłby profesjonalny katalog opisujący dzieje polskiego łowiectwa zilustrowany eksponatami wystawowymi.
- Organizację, współorganizację lub uczestnictwo w seminariach i konferencjach naukowych. Komisja proponowała między innymi:
 - merytoryczną organizację konferencji w Senacie RP pod roboczym tytułem „Czy łowiectwo jest potrzebne?”, z udziałem wybitnych naukowców, nie tylko myśliwych oraz szerokiego grona uczestników (politycy, naukowcy, dziennikarze i przedstawiciele środowisk opiniotwórczych),
 - seminarium dla polujących duszpasterzy, kapelanów i duchownych interesujących się zagadnieniami „człowiek a przyroda”, którego podsumowaniem byłaby publikacja książkowa pod roboczym tytułem „Pochylając się nad Bożym Stworzeniem”,
 - cykl konferencji i szkoleń dla przewodniczących i działaczy okręgowych Komisji Kultury i redaktorów regionalnych czasopism łowieckich.
- Prace nad doskonaleniem poziomu nauczania kultury łowieckiej na kursach dla nowo wstępujących do PZŁ. W związku z tym zaplanowano wydanie płyty DVD, będącej uzupełnieniem podręcznika „Kultura łowiecka” wydanego przez ZG PZŁ w 2018 r., organizację kursu dla lektorów kultury łowieckiej, uaktualnienie pytań egzaminacyjnych dla nowo wstępujących.
- Stworzenie centralnej bazy danych (najlepiej w systemie komputerowym PZŁ, w formularzu sprawozdawczości łowieckiej) dotyczącej działalności okręgów i kół na polu kultury łowieckiej (imprezy, publikacje, kapliczki, sztandary itp.).
- Opracowanie konkursu na najlepsze monografie łowiecko-przyrodnicze kół i okręgów.
- Opracowanie ceremoniału wręczania Członkostwa Honorowego PZŁ.
- Współpracę merytoryczną z Klubami Specjalistycznymi, działającymi przy NRŁ.

- Zaprojektowanie dla polujących dian nowego wzoru stroju organizacyjnego lub dostosowanie obecnie obowiązującego stroju męskiego.

Ostateczny plan pracy, po uwzględnieniu ewentualnych dodatkowych propozycji, zostanie jeszcze raz przedyskutowany, zatwierdzony i przedstawiony jesienią Naczelnej Radzie Łowieckiej. Zebrani podkreślili, że plan pracy zaproponowany przez przewodniczącego komisji jest bardzo ambitny i atrakcyjny, a jego pełna realizacja dobrze przysłużyłaby się polskiemu łowiectwu.

KLUBOWICZE NA X MIĘDZYNARODOWYCH TARGACH ŁOWIECKICH EXPOHUNTING

Jubileuszowa edycja Międzynarodowych Targów Łowieckich EXPOHunting odbyła się w dniach 5-7 kwietnia 2019 roku w Sosnowcu. Ofertę swoją zaprezentowało 260 wystawców z 10 krajów. Targi odwiedziło blisko 15 tysięcy osób z Polski, Czech, Słowacji, Niemiec i Węgier. Targom towarzyszyła 5 edycja Targów Strzelectwa, Militariów i Survivalu EXPOShooting oraz pierwsza edycja Salonu Gospodarki Leśnej.

Wśród wystawców i zwiedzających nie zabrakło członków Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ.

Redakcja



Pokazy psów myśliwskich na scenie głównych targów



Wśród zwiedzających nasi Klubowicze



Pawilon KKiKŁ PZŁ i Zakonu Kawalerów Orderu Złotego Jelenia



Wymiana doświadczeń kolekcjonerskich



Nasi Klubowicze, Liliana Keller i Leszek Krawczyk



Bogaty asortyment zaprezentowała firma Korzeniowskich z Opola



Fragment ekspozycji malarskiej



Zachwyt wzbudziły meble i wyroby z poroża

„BIAŁA NIEDZIELA” Z LUBELSKIMI KLUBOWICZAMI



Sławomir Dudziak
Oddział Województwa
Lubelskiego
KKiKŁ PZŁ

28 kwietnia 2019 roku myśliwi z Klubu Honorowych Dawców Krwi przy Zarządzie Okręgowym PZŁ w Lublinie z Koła Łowieckiego nr 57 „Debra” w Sielcach i z Koła Łowieckiego nr 33 „Lis” w Lubartowie, którzy są również członkami Oddziału Województwa Lubelskiego KKiKŁ PZŁ, wspólnie z Urzędem Gminy w Abramowie zorganizowali „Białą Niedzielę”. W Szkole Podstawowej w Abramowie lekarze i pielęgniarki udzielali porad i konsultacji medycznych w specjalnościach: pediatria, ginekologia, diabetologia, ortopedia i kardiologia. Personel Centrum Medycznego ANAMED w Lubartowie utworzył punkt pomiaru ciśnienia krwi, badania poziomu cukru we krwi oraz konsultował przypadki pacjentów do rehabilitacji. Podczas akcji, w jednym z pomieszczeń usytuowany był przenośny punkt, w którym można było oddać krew.

Z tej okazji dzieci ze szkół gminy Abramów wykonały prace plastyczne pt. „Mała Kropka Krwi Ratuje Życie”. Spośród siedemdziesięciu prac przygotowanych na ten konkurs komisja wyłoniła cztery, które zostały nagrodzone. W sali gimnastycznej szkoły w Abramowie myśliwi przygotowali prezentację multimedialną o tematyce przyrodniczo-ekologicznej, dzieci rysowały i kolorowały zwierzęta, a instruktorki PCK prowadziły pokazy i szkolenia z udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej. Personel medyczny udzielił porad dziewięćdziesięciu osobom,



a punkt krwiodawstwa zebrał osiem litrów krwi.

Myśliwi częstowali uczestników smacznymi potrawami, z „Debry” pieczonym dzikiem, a z „Lisa” grochówką na dziczyźnie.

Zdjęcia: Jacek Bednarski, Marek Sidor i Andrzej Skrzypiec

Z danych Narodowego Centrum Krwi wynika, że w I półroczu 2019 roku w ramach ogólnopolskiej zbiórki krwi prowadzonej przez Centra Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa na hasło „Darz Bór - dasz krew”, od 153 myśliwych Honorowych Dawców Krwi, RCKiK pobrały: 67 504 ml krwi pełnej i 5 600 ml osocza, 500 ml Koncentratu Krwinek Płytkowych.

Redakcja

IMIĘ WIKTORA SZUKALSKIEGO DLA WROCŁAWSKO-OPOLSKICH KOLEKCJONERÓW

8 maja 2019 roku, kolekcjonerska, łowiecka brać żyła tym wydarzeniem: Oddział Wrocławsko-Opolski Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ otrzymywał tego dnia imię Wiktora Szukalskiego. To był bardzo dobry pomysł by imię pana Wiktora, całe łowieckie życie związane z Dolnym Śląskiem i Wrocławiem zostało przy wrocławskich kolekcjonerach! Uroczystość zaczęła się



W piękny majowy dzień rozpoczęliśmy uroczystość od wizyty przy grobie Honorowego Członka PZŁ, fot. Hubert Leśniak

od zbiórki kolegów kolekcjonerów na słynnym Cmentarzu Osobowickim, przy grobie zmarłego w zeszłym roku Honorowego Członka Polskiego Związku Łowieckiego. Już przy bramie czekała na nas żona Wiktora-pani Ania. Przejęta, co zrozumiała, starała się pełnić rolę przewodnika, prowadziła nas alejkami tej wielkiej nekropolii aż do skromnego grobu. Stanęliśmy w milczeniu, pani Ania złożyła wieniec, ktoś dołożył następny, ktoś zapalił znicz, ktoś inny świeczkę... Słoneczko grzało wiosennie i pewnie każdy przypominał sobie własne spotkanie z panem Wikto-rem. Bo chyba wszyscy, którzy stali wokół mieli przyjemność spotkać go na swej drodze. Jakoś nikt nie zabrał głosu. Może czekali na głos władz okręgowych, może uznali, że to nie ta chwila.

Po bardzo długiej ciszy sygnaliści zagrali Darz Bór i Tomasz Grzesiak, przewodniczący oddziału podziękował za przybycie i zaprosił na uroczystość nadania imienia oddziałowi Klubu, do Obornik Śląskich, do „Gospody”, gdzie zwyczajowo odbywają się spotkania Klubu.

Już przy wejściu odruchowo każdy kierował się w stronę gdzie stały gabloty wystawiennicze. Nie trzeba być wszak Sherlockiem Holmesem by domyślić się, że znajdują się w nich pamiątki związane z przyszłym patronem. A było tego sporo-odznaczenia i odznaki Wiktora Szukalskiego, jego zdjęcia, w tym te robione przez samego Włodzimierza Puchalskiego, kordelasy, myśliwskie drobiazgi, „Króle Polowań” zdobyte przez pana Wiktora oraz kilka pamiątek - prezentów od kolegów. Większość z nich to dar pani Anny Szukalskiej, która była honorowym gościem imprezy i od wręczenia jej kwiatów rozpoczął Tomasz Grzesiak uroczystość. Wcześniej miejsca zajęły poczty sztandarowe kilku najbliższych oddziałów naszego Klubu – sztandar KKiKŁ PZŁ, Oddziału Galicyjskiego, Oddziału Gorzowskiego i Oddziału Legnickiego. Następnie prezes oddziału przeczytał życiorys Wiktora Szukalskiego. Znany dobrze zebranym, ale słuchaliśmy tego z ogromnym zainteresowaniem bo za tymi słowami jawił nam się Wiktor jakiego znaliśmy-jowialny, towarzyski a jednocześnie surowy w swych zasadach łowieckich, dusza biesiad i kompan wypraw. Następnie prezes Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ Marek Stańczykowski odczytał akt nadania Wrocławsko-Opolskiemu Oddziałowi KKiKŁ PZŁ imienia Wiktora Szukalskiego. I to był ten moment! Gdy Marek skończył pani Anna rozniosła wśród nas kieliszeczki – „z ostatnimi kroplami nalewek Wiktora”, a słynął ci on z wyrobu tego napitku. Wzniesiliśmy je w górę wierząc, że w tej chwili Stary Nemrod siedząc na niewielkiej chmurce uśmiecha się

i mówi: Darz Bór koledzy, Darz Bór!

Jak to w takich razach, przyszedł czas na gratulacje i upominki. W imieniu Galicjaków przemawiał Marek Krzemień, w imieniu wrocławskich myśliwych Jacek Seniów, w imieniu gorzowskich myśliwych Henryk Leśniak przekazał księgę pamiątkową Oddziałowi Wrocławsko – Opolskiemu z dedykacją, były wpisy do jednej i drugiej książki pamiątkowej, dyplomy i wszystko czego wymaga taka okoliczność, a Mariusz Oskroba z Oddziału Legnickiego wręczył pamiątkowy ryngraf. Dwóch naszych kolegów przygotowało własne niespodzianki. Marek Busz z Oddziału Zielonogórskiego na bazie tekstu Andrzeja Brachmańskiego i zdjęć udostępnionych przez Annę Szukalską przygotował niewielką broszurkę poświęconą koledze Wiktorowi „Łowiectwo to moja religia” a Andrzej Brachmański z Oddziału Legnickiego podarował oddziałowi prywatny list, który onegdaj otrzymał od Szukalskiego, a w którym ten krytycznie ocenia politykę odznaczeń prowadzoną przez Związek. Potem przyszedł czas na rozmowy. O Patronie, kolekcjonerstwie, łowieckich sprawach. Wszyscy goście otrzymali pamiątkowy medal zaprojektowany i wykonany przez Zbyszka Korzeniewskiego. W każdy egzemplarz wtopiono grandle z jeleniu pozyskanych przez Wiktora Szukalskiego! Oddział wydał też okolicznościową kartkę z jednym ze zdjęć Szukalskiego z upolowanym głuszcem,



Pani Ania Szukalska bardzo przeżywała tę uroczystość, nic w tym dziwnego, my natomiast chętnie robiliśmy sobie z nią pamiątkowe zdjęcia, fot. Marek Busz



Pani Ania rozlała ostatnie krople „Wiktorowych nalewek”, zaś Marek Busz obdarował specjalnie wydaną na tę okoliczność broszurą „Łowiectwo to moja religia”, fot. Hubert Leśniak



Henryk Leśniak przekazał księgę pamiątkową Oddziałowi Wrocławsko - Opolskiemu im. Wiktora Szukalskiego KKiKŁ PZŁ, fot. Hubert Leśniak

wykonanych przez Włodzimierza Puchalskiego.

O tym jak ważne było to wydarzenie niech świadczy lista gości. Na uroczystość przybył zarząd KKiKŁ PZŁ w osobach Marka Stańczykowskiego, Bogdana Kowalcze, Leszka Szewczyka, Wacka Gosztyły. Przybyły takie znakomitości jak Renata i Roman Płatek, Igor Bloch, Karol Utrata, Henryk Leśniak, Hubert Leśniak, Mariusz Koźbiał, Piotr Bojko, Joanna Krawczyk, Mariusz Oskroba, Tadeusz Kowalski, przyjaciele Wiktora-łowczowie z Opola-Wojtek Plewka, z Legnicy-Ryszard Bryliński, z Wałbrzycha-Andrzej Tetke, wielki przyjaciel Wiktora-łowczy leszczyński Stanisław Grylewicz, z Wrocławia-Roman Rycombel, byli reprezentanci zaprzyjaźnionych oddziałów: zielonogórskiego – Marek Busz, legnickiego – Marian Stachów. Dyrektor RDLP we Wrocławiu Paweł Górski, Nadleśniczy Nadleśnictwa Ruszów Janusz Kobielski, Zastępca Nadleśniczego Nadleśnictwa Chocianów Jacek Wiśniewski.

Dachu nad głową użyczył i na wikt wzięł nas jak zwykle gościnny kolega Mariusz Kowalczyk z restauracji „Gospoda”, a nad całością czuwał w niebiańskich dąbrowach, ani chybi sam Wiktor Szukalski.

Andrzej Brachmański – Oddział Legnicki KKiKŁ PZŁ

KONKURS FOTOGRAFICZNY IM. WŁODZIMIERZA KORSAKA ROZSTRZYGNIĘTY



Henryk Leśniak
Oddział Gorzowski
KKiKŁ PZŁ

III edycja Konkursu Fotograficznego im. Włodzimierza Korsaka zorganizowana została przez Zarząd Okręgowy PZŁ w Gorzowie Wlkp. i Oddział Gorzowski im. Włodzimierza Korsaka KKiKŁ PZŁ. Patronatem honorowym objęli konkurs Prezydent Miasta Gorzowa Wlkp. Jacek Wójcicki i Mer Rejonu Solecznickiego Zdzisław Palewicz (Litwa). Podczas ubiegłorocznego wyjazdu do Puszczy Rudnickiej, która leży na terenie pięknej Ziemi Solecznickiej leżącej pomiędzy Wilnem a granicą z Białorusią nawiązałem współpracę z tamtejszymi samorządowcami. Z uwagi na wieloletni pobyt Włodzimierza Korsaka w Wilnie i jego wielkie zainteresowanie puszcza, ochronę jej zasobów i ich pomnażanie, zaproponowałem wspólny

udział w konkursie fotografików polskich i litewskich, co zostało przyjęte entuzjastycznie i tym sposobem nabrał on charakteru międzynarodowego. Do regulaminu konkursu dodano nową kategorię – „Puszcza Rudnicka”, promującą przyrodę Ziemi Solecznickiej.

Oficjalne rozstrzygnięcie III edycji dokonano 12 maja br. podczas Lubuskiego Festiwalu Muzyki Myśliwskiej połączonego z Międzynarodowym Dniem Inwalidy z Kulturą Łowiecką na nadwarciańskich błoniach, gdzie odbywała się impreza. Podczas festiwalu zaprezentowano uczestnikom na zorganizowanej wystawie plenerowej nagrodzone i wyróżnione zdjęcia.

30 maja 2019 roku Oddział Gorzowski im. Włodzimierza Korsaka KKiKŁ PZŁ zorganizował wspólnie z działem kultury samorządu w Solecznikach wystawę dla mieszkańców rejonu. Wystawę otwarto w pięknych salach odnowionego Pałacu Balińskich w Jaszunach, przybyli na nią licznie przedstawiciele władz samorządu i mieszkańcy. 25 czerwca br. wystawę przeniesiono do Biblioteki Publicznej Rejonu Solecznickiego w Solecznikach.

Przyznane nagrody wręczone zostały uczestnikom na błoniach nadwarciańskich i podczas otwarcia wystawy w Jaszunach.

Ze wszystkich nadesłanych prac najwyższej oceniono i przyznano nagrodę główną Grand Prix Hubertowi Leśniakowi za zdjęcie zatytułowane „O wschodzie słońca we mgle”. Fotografia wykonana zastała na jednym z jezior Puszczy Gorzowskiej wiosną podczas trwającego przymrozków,



Wicemer Beata Pietkiewicz dokonała otwarcia wystawy w Pałacu Balińskich w Jaszunach



Wręczenie nagrody Grand Prix przez Dyrektora Biura Wojewody Lubuskiego Waldemara Gredkę podczas Lubuskiego Festiwalu Muzyki Myśliwskiej

część tafli jeziora pokrył cienki lód, co wraz z lekkim zamgleniem dało niesamowity efekt lustrzanego odbicia par tokujących łabędzi i gągołów. Nagrodą główną jest statuetka z brązu-miniatura pomnika Włodzimierza Korsaka posadowionego w gorzowskim Parku Górczyńskim. Wśród nagrodzonych zdjęć znalazły się m.in. „Tokujący cietrzew” Stanisława Gąsiorowskiego, zdjęcie wykonane zostało na tokowisku na poligonie żagańskim gdzie bytuje niewielka populacja tych rzadkich kuraków. Zdjęcie „Nauka polowania” Kariny Mieczkowskiej mieszkanki Poborza na południowym skraju Puszczy Rudnickiej, otrzymało drugie miejsce w kategorii „Ruch”. Autorka uchwyciła na nim dorastającego niedoliska na ścieżce wśród pól, próbującego swych sił w polowaniu na ptactwo. Widać na nim ogromne zdziwienie drapieżnika, większe niż strach wywołany widokiem człowieka. Uchwycony rzadki widok kilkudziesięciu łysiek podrywających się do lotu jest tematem nagrodzonego zdjęcia autorstwa Huberta Leśniaka. W „Scenach myśliwskich” pierwsze miejsce zdobyła Alicja Jesionek za zdjęcie „Z kulturą łowiecką na łowy”. W nowo utworzonej kategorii „Puszcza Rudnicka” uwagę jury zwróciło zdjęcie „Wrzosa” Ireny Kołosowskiej, za które otrzymała pierwszą nagrodę. Przedstawia ono wschodnie pobraże dawnego poligonu bombowego wojsk radzieckich, usytuowanego po II wojnie światowej w samym sercu puszczy. Uchwycone w pełni kwitnienia wrzosa wkomponowane w historyczny Trakt Królewski łączący niegdyś Kraków z Wilnem biegnący przez Grodno, dopełnia kompozycję. Na uwagę zasługuje fotografia Krystyny Sławińskiej „Dzikie wyspy na jeziorze Szulnia”. Przedstawia zablźnione ślady po pożarze torfów na poligonie za czasów radzieckich w pobliżu brzegu jeziora Szulnia.



Uczestnicy prezentacji nadesłanych zdjęć, nadwarciańskie błonia, od lewej Joanna Krawczyk, Hubert Leśniak, Henryk Leśniak, Alicja Jesionek, Stanisław Gąsiorowski, Mariusz Koźbiał, Piotr Bojko, Zygmunt Jakubiszyn i Karol Utrata

Wypalenisko zalała woda z jeziora powiększając swój obszar.

Z uwagi na coraz częstsze bezśnieżne zimy niewiele było zdjęć zimowych, jednym z nielicznych jest „Leśna zima” Genadiusza Baranowicza ukazująca zaśnieżony krajobraz puszczy. Przyroda puszczy jest nierozłącznie



Nagrodę za pierwsze miejsce w kategorii „Puszcza Rudnicka” odebrała Irena Kołosowska



Uczestnicy spotkania w Pałacu Balińskich

związana z jej historią. Prace nadesłane przez Agatę Mulero-wajcie pokazują te powiązania. Autorka została nagrodzona wyróżnieniem za zimowy widok puszczy.

„Puszcze Lubuskie” - w kategorii tej pierwsze miejsce zajął Marcin Czerwonka za „Tragankowe urwisko nad Drawą” - wczesnowiosenne ujęcie wysokiego przełomu rzeki Drawy, kolejne Joanna Krawczyk za „Wiosnę w Puszczy Gorzowskiej” - pokazanie w pełni kwitnienia kaczeńców, coraz rzadszej rośliny mokrych siedlisk i Stanisław Gąsiorowski za urzekający leśny mglisty „Poranek”.

Sponsorem głównym nagród był ZO PZŁ w Gorzowie Wlkp., dodatkowe ufundowali Przedsiębiorstwo PHU „Grandel” w Pile i Zakład Usług Leśnych Przemysław Staszak w Ługach.

Otwarcie wystawy w Pałacu Balińskich w Jaszunach poprzedziła prezentacja książki Mieczysława Machulaka „Nad Solczą i Wisińczą” o historii regionu, związanej m.in. z Puszcza Rudnicką. Swoją tomik wierszy prezentował Krzysztof Janczyk zafascynowany regionem, co pięknie przekazał zebrany na sali odczytując wybrane strofy. Widać było wielkie wzruszenie osób, którym autor je dedykował.

Zdjęcia Irena Kołosowska i Henryk Leśniak

LAS W WIELU OBSZARACH KULTURY I DZIEDZINACH SZTUKI – W MALARSTWIE, GRAFICE ARTYSTYCZNEJ I EKSLIBRISIE Z KOLEKCJI RYSZARDA WAGNERA



Renata Adamkiewicz

*Nadleśnictwo Babki
RDLP w Poznaniu*

Dzień 17 czerwca br. był dla mnie wyjątkowym, nie tylko ze względu na panujące upały, ale dlatego, że na dzień ten otrzymałam zaproszenie na wernisaż wystawy „Las w wielu obszarach kultury i dziedzinach sztuki-w malarstwie, grafice artystycznej i ekslibrisie z kolekcji Ryszarda Wagnera”, w Ośrodku Edukacji Przyrodniczo-Leśnej „Dziewicza Góra”, będącego pod zarządem Nadleśnictwa Łopuchówko, kierowanego przez nadleśniczego Tomasza Sobolaka. Wystawa została zorganizowana przez wieloletniego propagatora kultury łowieckiej i leśnej, emerytowanego leśniczego Leśnictwa Kobylepole, Nadleśnictwa Babki, RDLP w Pozna-

niu Ryszarda Wagnera, pod patronatem Nadleśnictwa Łopuchówko, Fundacji Ludzki Świat-Mundo Humano i Zespołu Parków Krajobrazowych Województwa Wielkopolskiego, z okazji 99-tej rocznicy powstania Lasów Państwowych w Wielkopolsce oraz uroczystego przekazania Medalu św. Jana Gwalberta autorowi wystawy. Medal został przyznany Ryszardowi Wagnerowi przez Centrum Kultury Łowieckiej i Leśnej w Czarnej Białostockiej, na wniosek nadleśniczego Nadleśnictwa Babki, Roberta Okińczycza, jego zastępcy, Włodka Wrzeszcza i prezesa Oddziału Poznańskiego KKiKŁ PZŁ w Poznaniu, Krzysztofa Kadleca.

Wernisaż wystawy rozpoczął się zgodnie z tradycją uroczystych zebrań łowieckich i leśnych, od wykonania na rogach myśliwskich sygnału „Powitanie” przez kierownika artystycznego Zespołu Muzyki Myśliwskiej „Babrzysko” Krzysztofa Kadleca, członka tegoż Zespołu Andrzeja Jesse oraz świetnie zapowiadających się młodych artystów muzyków, Wojtka i Macieja Jasielskich.

Po przywitaniu zaproszonych gości przez nadleśniczego Tomasza Sobolaka, odczytaniu przez niego laudacji skierowanej do Ryszarda Wagnera, zredagowanej przez Centrum Kultury Łowieckiej i Leśnej w Czarnej Białostockiej, nastąpiło przekazanie Medalu św. Jana Gwalberta – po raz pierwszy wielkopolskiemu leśnikowi. Aktu tego dokonali: nadleśniczy Tomasz Sobolak, obecny nadleśniczy Nadleśnictwa Babki Robert Okińczyc, emerytowany nadleśniczy tegoż Nadleśnictwa Mieczysław Kasprzyk oraz prezes Oddziału Poznańskiego KKiKŁ PZŁ Krzysztof Kadlec.

Po przekazaniu Ryszardowi Wagnerowi Medalu św. Jana Gwalberta, Krzysztof Kadlec zadedykował odznaczonemu utwór muzyczny własnej kompozycji, „Św. Gwalbercie Patronie Leśników”, który wykonał razem z Andrzejem Jesse.

Nadmienić należy, że Ryszard Wagner w 2011 roku przy przejściu na emeryturę został przez ówczesnego Zastępcę Dyrektora RDLP w Poznaniu Henryka Piskoniczaka, odznaczony niezwykle prestiżowym, cenionym przez leśników Kordelasem Leśnika Polskiego, a w 2013 roku za propagowanie kultury łowieckiej Medalem św. Huberta.

Po odebraniu odznaczenia Ryszard Wagner z serdecznym podziękowaniem za wystąpienie z wnioskiem o jego odznaczenie, połączonego ze znakomitą rekomendacją jego osoby do Centrum Kultury Łowieckiej i Leśnej w Czarnej Białostockiej zwrócił się, do nadleśniczego Roberta Okińczycza, nieobecnego na wernisażu ze względu na stan swojego zdrowia jego zastępcy Włodka Wrzeszcza i prezesa Oddziału Poznańskiego KKiKŁ PZŁ w Poznaniu Krzysztofa Kadleca.

Następnie przystąpił do omówienia kulturotwórczej roli lasu, jego pierwotnej formy – puszczy – na kształtowanie się w czasie minionych wieków, najcenniejszych duchowych i material-



Krzysztof Kadlec, Andrzej Jesse, Wojtek Jasielski, Maciej Jasielski podczas koncertu, fot. Zuzanna Wagner



Gratulacje od: Roberta Okińczycza, Tomasza Sobolaka, Krzysztofa Kadleca, Mieczysława Kasprzyka, fot. Rafał Konieczny

nych twórców ludzkiego intelektu, ludzkiej wyobraźni i kreatywności – magii, plemiennych religii i mitologii. Z powstałych w środowiskach leśno-puszczańskich plemiennych religii w przedchrześcijańskiej Europie, Ryszard Wagner bardzo szeroko omówił religię naszych słowiańskich, odległych w czasie antenatów. Przy bogatym zilustrowaniu dziełami graficznymi polskich twórców, przedstawił szeroki panteon słowiańskich bóstw, w tym Swarżycza, Świętowita z Radegastem, Peruna, Trójgława oraz przepiękną, rudowłosą boginię lasu, dzikiej przyrody i łowiectwa Dziewannę.

Z kolei omawiając mitologię, w sposób szczególnie zaakcentował mity powstałe w obszarze kultury greckiej. W tym najbardziej znany w kulturze europejskiej mit o młodym, tragicznym łowcy Akteonie i bogini lasu, dzikiej przyrody i łowiectwa Artemidzie, znanej przede wszystkim pod rzymskim imieniem Diana. Mit ten na przestrzeni wieków ulegał zaskakującej transformacji, alegorycznej interpretacji rozpatrywanej w kontekście filozoficznym, moralno-etycznym i to u wielu europejskich literackich twórców, w tym polskich – Andrzeja Żbylitowskiego, Hieronima Morsztyna czy też Kacpra Miaskowskiego. Ryszard Wagner do zilustrowania mitu i przybliżenia postaci bogini wystawił do ekspozycji znakomite z końca XVI i początku XVII wieku ryciny, żeby zgodnie z jego przesłaniem ukazały, wspaniałą urodę Diany, jej niezwykle zgrabną sylwetkę, dumę, wyniosłość oraz płynący z niej majestat – córki boga bogów Zeusa. Poprzez ryciny ukazał również straszliwą tragedię Akteona, rozszarpanego przez własne łowieckie psy, w wyniku działania bezwzględnej, okrutnej bogini.

Z czasów chrześcijańskiej już Europy, z okresu pełnego rozkwitu średniowiecza autor wystawy nawiązał do wyrafinowanej kultury rycersko-dworskiej z XI na XII wiek, w obszarze, której powstała legenda o cudownym zdarzeniu w łowisku z udziałem św. Huberta. Legendy, która na przestrzeni minionych wieków, okazała się swoistym fenomenem kulturowym. Przyczyniła się do ukształtowania niezwykle rygorystycznych norm moralnych w relacji myśliwy-zwierzyna, integracji braci łowieckiej i leśnej. Stała się inspiracją twórczą dla wszystkich dziedzin sztuki, w tym dla literatury, malarstwa, rzeźby, rzemiosła artystycznego, muzyki, architektury sakralnej, obecnie licznych w łowiskach kapliczek poświęconych św. Hubertowi.

Następnie Ryszard Wagner, wykorzystując wystawione do ekspozycji artystyczne cymelia ze swojego zbioru, nawiązał również do środkowej części średniowiecza, w czasie której las, knieja były areną na której kandydaci do stanu rycerskiego za spektakularne osiągnięcia łowieckie mogli dostąpić pasowania na rycerza, z woli i uznania seniora otrzymać herb rycerski, z godłem odnoszącym się do ich wyczynu łowieckiego. Z każdym tym herbem związana jest powstała później przepiękna pod względem literackim legenda herbowa. Natomiast z godłem herbowym symbolika. Tak np. dzik symbolizuje niezależnego, z szaleńczą odwagą, nieustraszonego, zacieklego w walce rycerza. Niedźwiedź z nałożoną uździenicą okrutnego, nieustraszonego strażnika honoru rodu.

Potem, właściciel cennej kolekcji omówił powstałą w obrębie lasu symbolikę poszczególnych



Świętowit i Radegast, autor Stanisław Jakubowski, drzeworyt dwubarwny 1933 r., fot. Zbigniew Jasielski



Diana i Akteon, autor Friedrich Brentel, akwaforta ręcznie kolorowana, fot. Karina Hipś



Exlibris Armand Paul, autor Hubert Dupond, cynkotypia, 1926 r., fot. Zuzanna Wagner



Żubr, autor Stanisław Mrowiński, tempera, 1961 r. (?), fot. Zbigniew Jasielski



Exlibris Zbigniewa Zarywskiego, „Puszczyk dzierżący klucz do wiedzy”, autor Wojciech Jakubowski, miedzioryt, 2011 r., fot. Zuzanna Wagner

lasotwórczych gatunków drzew, która powstała i rozwinęła w nawiązaniu do szerokiego spektrum duchowego, charakterologicznego, człowieka. W tym np. dąb symbolizuje odwagę, siłę, mądrość, buk – pewność siebie, siłę i pogodę ducha, sosna – mistycyzm, natchnienie, duchową wrażliwość, brzoza – piękno, harmonię, młodość, kobiecą wrażliwość, wierzba – melancholię, smutek, żal.

Autor wystawy zapoznając zaproszonych gości z wystawionymi malarskimi i graficznymi dziełami sztuki podkreślił, że dla wielu i to wybitnych twórców, obdarzonych wielką artystyczną wrażliwością, kreatywnością i plastycznym talentem, najmniejszy, najdrobniejszy element żywej przyrody może być inspiracją twórczą i przy spełnieniu najbardziej wyrafinowanych wymogów sztuki graficznej, stać się tematem znakomitego dzieła sztuki. Poprzez wystawione ekslibrisy, grafikę artystyczną i prace malarskie – wykonane różnymi technikami „warsztatowymi”, Ryszard Wagner ukazał nie tylko estetykę lasu, jego urok, ale również „wewnętrzną”, spontaniczną potrzebę u przeważającej części wybitnych twórców z wielu dziedzin sztuk plastycznych, do przeniesienia na płótno, papier jego nadzwyczajnego, szlachetnego, piękna. W tym celu wystawił znakomite prace malarskie wykonane techniką tempery przez poznańskiego grafika, malarza, scenografa Stanisława Mrowińskiego, nastrojowe suchoryty z akwatintą i miedzioryty również innego poznańskiego grafika, Andrzeja Kandziory oraz wybitnych zachodnioeuropejskich twórców. Autor wystawy podczas prelekcji wyznał, że największą z tego działu zbiorów estymą, darzy litografię zatytułowaną „Zawały” z 1912 roku z teki „Szkice z Puszczy Białowieskiej” Antoniego Kamińskiego. Artysta bowiem przedstawił na niej fragment Puszczy Białowieskiej, nieskażony jakkolwiek działalnością człowieka. W końcowej fazie omawiania ryciny przypomniał, że ten najcenniejszy nasz narodowy zabytek przyrodniczy, w 1979 roku został wpisany na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO.

Ze świata zwierzęcego Ryszard Wagner w sposób szczególny zaakcentował te gatunki, które należą do kanonów znanych i akceptowanych symboli.

Na końcu ekspozycji, po ponad 100-u wystawionych obiektach artystycznych, autor wystawy umieścił wykonany w 2010 roku techniką własną przez Violę Tycz ekslibris dla swojego syna Arkadiusza – który, w swej głębokiej treści wyrażonej przez artystkę jest ostrzeżeniem – że przez coraz większą postępującą degradację środowiska leśnego i kurczenie się jego powierzchniowego zasięgu w makro skali, następuje „umieranie lasu, które z kolei pociągnie w nicłość

człowieka”. Dodam, że prace wspomnianej przeze mnie artystki znajdują się m.in. w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie, Muzeum Narodowego w Krakowie, a obrazy licytowano nawet na aukcjach w Domu Aukcyjnym Christie’s w Londynie.

Wystawione do ekspozycji dzieła sztuki malarskiej i grafiki artystycznej ukazały kulturotwórczą rolę lasu w rozwoju człowieka, jego piękno i urok, przyniosły mi jak i wielu innym zebranych gościom wiele radości i wzruszeń. Była to „uczta” przede wszystkim dla duszy - dała możliwość głębokich przeżyć estetycznych i artystycznych. Pokazała głęboką wrażliwość artystyczną, wyobraźnię, kreatywność, talent plastyczny ludzi sztuki, których na zakończeniu prelekcji, Ryszard Wagner, cytując XIX wiecznych krytyków sztuki, określił „wybrańcami bogów”.

Sposób zaprezentowania kolekcji, szerokie omówienie jej wartości merytorycznych i artystycznych przez jej właściciela, dało mi i innym możliwość przeniesienia się w tak bliskie nam tematy związane z naszą kochaną, polską przyrodą, z kulturą łowiecką, z uwielbianym lasem.

Stworzyła mi się możliwość zapoznania się z malarstwem Stanisława Mrowińskiego, grafiką artystyczną Andrzeja Kandziory i wielu zachodnioeuropejskich twórców, ekslibrisami z szeroką tematyką przyrodniczo-leśną, myśliwską. Można tutaj przytoczyć słowa nadleśniczego Tomasza Sobolaka „Kto nie zna lasu, kto się nim nie zachwycą? Jednak każdy postrzega go inaczej...”.

Miłym akcentem na zakończenie wernisażu wystawy zorganizowanej przez Ryszarda Wagnera było zrobienie sobie zdjęć z nim, jak i też z zaproszonymi gośćmi, w tym z prof. Aleksandrą Matulewską, przewodniczącym ZO PZŁ w Poznaniu Zbigniewem Zielińskim, działaczem i publicystą łowieckim dr. Stefanem Federem, pierwszym moim nadleśniczym w Nadleśnictwie Babki Bogdanem



Ryszard Wagner w otoczeniu członków PZŁ i przedstawicieli Nadleśnictwa Babki, od lewej: Małgorzata Kaczmarek, prof. Aleksandra Matulewska, Zbigniew Zieliński, Ryszard Wagner, Renata Adamkiewicz, dr Stefan Feder, fot. Zuzanna Wagner



Ryszard Wagner w otoczeniu członków PZŁ oraz koleżanek i kolegów z pracy w Nadleśnictwie Babki, fot. Zuzanna Wagner

Michalakiem, bardzo cenionym w środowisku myśliwskim. A „wisienką na torcie” było otrzymanie od autora wystawienniczego przedsięwzięcia, dedykacji w katalogu przygotowanym specjalnie na wernisaż wystawy, który będzie wspinałką, trwałą pamiątką, z tego pięknego, upalnego, czerwcowego wieczoru.

O KULTURZE ŁOWIECKIEJ Z JEJ TWÓRCAMI ROZMAWIA MAREK P. KRZEMIEN

GOŚĆ SPOTKANIA CZESŁAW KANAFEK

Marek Piotr Krzemień (M.P.K.): Dzisiaj moim i Państwa gościem jest twórca znanych od stuleci legendarnych cieszynek. Nazwa ich pochodzi od Cieszyna gdzie były wytwarzane. Tradycja przetrwała do dziś i obecnie jako rusznikarstwo artystyczne i historyczne stanowi istotną część kultury Śląska Cieszyńskiego. Obecnie zajmuje się nim dwóch twórców Jerzy Wałga z Cieszyna oraz obecny tutaj Czesław Kanafek ze Skoczowa.

Opowiedz proszę co kryje się pod pięknie brzmiącą nazwą - Cieszynka.

Czesław Kanafek (Cz.K.):

Tradycje wyrobu broni w cieszyńskim sięgają drugiej połowy XVI wieku. Miejscowi rusznikarze wyspecjalizowali się w wyrobie małokalibrowych strzelb myśliwskich tzw. ptaszniczek służących do polowań na ptactwo siedzące. Broń ta charakteryzowała się specyficznym mechanizmem zapalającym - zamkiem kołowym, nazywanym od nazwiska jego twórcy, pracującego w Cieszynie, Jerzego Kurlanda - zamkiem kurlandzkim. Ptaszniczki cieszyńskich mistrzów wyróżniały się nie tylko oryginalną konstrukcją, ale przede wszystkim unikatową dekoracyjnością. Wyróżniał je także smukły kształt przypominający sarnią nóżkę. Efekt taki uzyskiwano dzięki długiej gwintowanej lufie oraz odpowiednio profilowanemu łożu pięknie zdobionemu inkrustacjami z masy perłowej, kości słoniowej, rogu oraz mosiądzu. Tworzyły one wspaniałe kompozycje scen z polowań oraz motywów roślinnych i zwierzęcych. Ta wyjątkowość



Marek P. Krzemień
Oddział Galicyjski
KKiKŁ PZŁ



Czesław Kanafek z arkebuzem, obok Marek P. Krzemień, fot. Magda Langer

zdobnictwa cieszyńskich ptaszniczek połączona z perfekcją wykonania elementów strzelniczych spowodowała, że otrzymały one własną nazwę - Cieszynek, pod którą znane były w całej Europie. Popyt był tak duży, że pod koniec XIX wieku w Cieszynie działały 3 warsztaty rusznikarskie Heinricka Forbelskiego, Johana I Kupki i Karola III Werlika oraz fa-



Cieszynka, arkebuz i sztucer, fot. Marek P. Krzemień

bryczka Edwarda i Richarda Werlików. Jednak w początkach XX wieku broń fabryczna wyparła z rynku tę wytwarzaną przez rusznikarzy - rzemieślników. I tak w latach 1929 -1930 było już tylko 5 wyuczonych rusznikarzy. Ostatnim z nich był Jerzy Krzemień (1887-1951).

Dzisiaj zarówno mistrz Jerzy Wałga jak i moja skromna osoba wykonujemy cieszynki, co warto podkreślić w pełni sprawne, jako broń kolekcjonerską.

M.P.K.: Jak dużo czasu zajmuje Ci wykonanie takiego cudenka?

Cz. K.: Mniej więcej dwa lata.

M.P.K.: Na dzisiejsze spotkanie przywiozłeś nie tylko cieszynki, ale także inną historyczną broń czarno prochową wykonaną przez Ciebie.

Cz. K.: Tak, możecie tutaj państwo zobaczyć arkebuz z zamkiem lontowym, czy też replikę dziewiętnastowiecznego sztucera.

M.P.K.: Jednak Twoim głównym zajęciem jest ludwisarstwo czyli wykonujesz repliki zabytkowych armat.

Cz. K.: Tak to prawda. Wykonałem ich już wiele, stoją one między innymi na Jasnej Górze w Częstochowie a także na kopcu Kościuszki w Krakowie.

M.P.K.: Dziękuję Ci za ciekawe spotkanie a wszystkich Państwa zapraszam do oglądania prawdziwych dzieł sztuki rusznikarskiej. Dziś jest jedyna okazja, że można je także dotknąć, a mistrz Czesław chętnie odpowie na każde Wasze pytanie.



Replika zabytkowej armaty, fot. Marek P. Krzemień

POETYCKO-MUZYCZNIE W ODDZIALE WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO

Już po raz czwarty członkowie Oddziału Województwa Lubelskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ spotkali się na corocznym zbiorowym polowaniu. Oddziałowy poeta Stanisław Ostański zrelacjonował przebieg tego polowania, wierszem:

CZWARTE POLOWANIE

*Sobota zimowa, biała.
Do kniei się wiara zjechała.
Z Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej
Oddziału Województwa Lubelskiego.
Na łowy, na zwierza czarnego.
W Skrzyńickim Lesie w OHZ – cie Okręgu Lubelskiego.
Prowadzącym łowy
Jest prezes nasz kochany
Krzysio, łowca doświadczony.
No i wszystkim znany.
Józek, gospodarz łowiska,
Trzy pieski z podkładaczem
Co głośno zwierza oznajmują
Sprawnie łowy prowadzić,
Dzielnie pomagają.
Zbiórka zgodnie z tradycją
Łowiecka oprawa.
Kartek losowanie.
Tak się zaczęło Klubu czwarte polowanie.*

*Miot pierwszy odbył się bez strzału.
Sarny wyszły na linię.
Dziś amnestię miały.*

*Następne pędzenie.
W dali pieski słychać
Po chwili dwa strzały.
Krzysio chybił lisa.
A tak, gwoli wyjaśnienia
Który Krzysio spudlił – nieważne.
To pudła nie zmienia.*

*Kolejny miot.
Przed nami starodrzew sosnowy,
Za nim uprawa dębowa
I młodnik bukowy.
Wtem sójka zaskrzeczała
Na brzegu młodnika.
I wnet za głosem sójki
Głos gonu, wspaniała muzyka.
Po chwili strzał jeden, drugi –
Znów następne strzały.
Cisza, pieski zwierza doszły.
Głosić zaprzestały.*



Sławomir Olszyński
Oddział Województwa
Lubelskiego
KKiKŁ PZŁ

Krzysio (ten co lisa chybił)
Chwacko w miejsce zbiórki bieży.
Św. Hubert pofarcił – rzecze.
Strzeliłem, dzik leży!

Przerwa na śniadanie.
Gorący żurek z jajeczkiem serwuje
Krzysio, prezes nasz kochany.
Do żurku zaś wojskowy chlebek gotowany.
Każdy co ma w torbie wyciąga.
Wzajem kolegów częstuje.
Rozmowy, wrażenia z minionych miotów.
W dali dzięcioł kuje.

Koniec śniadania.
Znów ruszamy w knieję.
Spotkać czarnego zwierza
Każdy ma nadzieję.
Z głębi miotu pieski słysząc.
Po spokojnym głosie
Poznać łatwo, że pieski
Osaczyły łosie.
A po chwili widać
Jak z głębi ostępów
Dostojnie wychodzi łos byczek
W towarzystwie klępy.
Jeszcze rudelek saren.
No i koniec miotu.
Na ciąg dalszy łowów
Każdy jest już gotów.

Obstawiamy sośninę.
W podszycie leszczyna.
W takich gąszczach lubi
Czarna zalegać zwierzyna.
Jakoż po chwili w dali
Pieski się odezwały.
Już na flance słysząc
Dwa po sobie strzały.
Po krótkiej chwili następne.
Jak gromy huczy kanonada.
Mknie przez gąszcze wataha.
Poza miot wypada.
Koniec pędzenia, koniec polowania.
Jak się okazało
Grzesio strzelił dwa dziki,
Lech jednego.
Razem w jednym miocie
To całkiem nie mało.

Wracamy w miejsce zbiórki.
Pokot, dekoracja Grzesia królem polowania.
Drugi Grześ i Stacho zostają ex aequo
Królami pudłowania.
Melodia sygnałów grana przez „Lisie echo”

Pod niebiosą płynie.
 Na pola, w knieję.
 Cichnie gdzieś w gęstwinie.
 Biesiada, rozmowy, opowieści z minionego polowania.
 Ognisko jasno płonie, sypie iskrami.
 I życzenia.
 Na piątym polowaniu znów, za rok spotkania.
 12.01.2019 r.

Za nami XIX Kresowy Konkurs Sygnalistów Myśliwskich, odbył się w ostatnią majową sobotę 2019 roku w Zespole Szkół Leśnych w Biłgoraju. Wystąpiło 50 solistów i 13 zespołów. W dwóch zespołach z Okręgu Lubelskiego PZŁ: Zespole Sygnalistów Myśliwskich „Nigdy nie zagaśnie” działającym przy ZO PZŁ w Lublinie i Zespole Sygnalistów Myśliwskich „Lisie Echo” Koła Łowieckiego „Lis” w Lubartowie wystąpiło czterech członków Oddziału Województwa Lubelskiego KKiKŁ PZŁ. W kategorii zespołowej w Klasie G trzecie miejsce zajęli sygnaliści „Nigdy nie zagaśnie”.



Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Lisie Echo”



Zespół Sygnalistów Myśliwskich „Nigdy nie zagaśnie”

Zdjęcia Liliana Keller

Z KART HISTORII POLSKIEGO ZWIĄZKU ŁOWIECKIEGO – PREZESI PZŁ ROMAN FILIPOWICZ I MARIAN DUDZIŃSKI

Przedstawiam sylwetkę jedenastego prezesa Polskiego Związku Łowieckiego mgr inż. **Romana Filipowicza**, który na tę funkcję wybrany został 4 września 1976 roku podczas obrad XIII Krajowego Zjazdu Delegatów Polskiego Związku Ło-



Waldemar Smolski
 KKiKŁ PZŁ



Sala obrad XIII KZD PZŁ w Warszawie



Roman Filipowicz

wieckiego. W skład Prezydium Naczelnej Rady Łowieckiej obok prezesa Romana Filipowicza weszli, jako zastępcy

prezesa Tadeusz Pietrzak oraz Zygmunt Surowiec jako sekretarz. Równocześnie wybrano Zarząd Główny PZŁ. Przewodniczącym został dr inż. Jerzy Krupka, na zastępców wybrano Jana Michalewicz oraz płk Michała Syczewskiego, na sekretarza płk Stanisława Frydrycha a na skarbnika Władysława Gołąbka. Niestety czas zrobił swoje i niewiele mogę napisać o Romanie Filipowiczu. Urodził się 16 kwietnia 1925 roku, był synem Jana i Katarzyny, ukończył studia leśne uzyskując tytuł mgr inż. leśnictwa. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku był dyrektorem Okręgowego Zarządu Lasów Państwowych w Białymstoku oraz zastępcą przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego PZŁ w Białymstoku. W 1974 roku został wiceministrem Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego.

W roku 1963 otrzymał złoty Medal Zasługi Łowieckiej, a w 1969 najwyższe odznaczenie łowieckie „ZŁOM”. Zmarł w 2003 roku, pochowany jest na cmentarzu parafialnym w Studzienicznej koło Augustowa. W Studzienicznej znajduje się zabytkowy kościół drewniany ze zdobieniami z poroży dzikich zwierząt.



*Miejsce spoczynku Romana Filipowicza,
fot. Robert Frąckiewicz*

Marian Dudziński w okresie od 5 września 1981 roku do 30 czerwca 1983 roku był dwunastym prezesem Polskiego Związku Łowieckiego wybranym na XIV Krajowym Zjeździe Delegatów PZŁ. Na jego zastępców mianowano Tadeusza Pietrzaka z Warszawy oraz Franciszka Szczerbala z Poznania, sekretarzem został Stanisław Wołoszyn z Rzeszowa. Przewodniczącym Zarządu Głównego PZŁ ponownie został Jerzy Krupka. Tak jak i o poprzednim prezesie, niewiele jest danych o dwunastym prezesie PZŁ. Urodził się 2 października 1927 roku w Rakojadach, jako syn Stefana i Anastazji. W latach 1948-1950 był funkcjonariuszem Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. W latach 1971-1982 pełnił funkcję dyrektora przedsiębiorstwa przemysłu odzieżowego w Warszawie. Do Polskiego Związku Łowieckiego wstąpił 4 lutego 1972 roku. Był członkiem, a następnie prezesem Koła Łowieckiego „Brzeziny”, wówczas w ZW PZŁ Warszawa, obecnie ZO PZŁ Ciechanów. Wieloletni członek warszawskiej Wojewódzkiej Rady Łowieckiej. Został Odznaczony srebrnym Medalem Zasługi Łowieckiej.



Marian Dudziński

KOSSAKOWIE W RACIBORZU



Jerzy Sołtyś

*Oddział
Katowicko-Nowosądecki
KKiKŁ PZŁ*

Klimat dworskich polowań par-force, gonitwy konne, piękne stroje, ale też sceny batalistyczne, historyczne, portrety - wszystko to znajdziemy na obrazach wielopokoleniowej polskiej rodziny Kossaków, o której słyszał chyba każdy. Ten ród o szlacheckich korzeniach wywodzi się z Krakowa. Nestor rodu Juliusz Kossak zakupił w 1869 roku krakowską willę o nazwie „Wygodą”. Po jego śmierci w 1899 roku, dom przybrał nazwę „Kossakówka” i stał się tętniącym życiem centrum artystycznym dla inteligencji i sfer artystycznych Krakowa. W 1884 roku willę przejął syn Wojciech i od tego czasu funkcjonowały tam dwie pracownie malarskie, ojca i syna. W 1942 roku rodową siedzibę przejął po ojcu Wojciechu, kolejny malarz w rodzinie, Jerzy Kossak.

Juliusz Fortunat Kossak (1824-1899) herbu Kos, malarz, rysownik i ilustrator. Specjalizował się w malarstwie historycznym i batalistycznym. Główną techniką jaką się posługiwał była akwarela. W 1855 roku poślubił Zofię Gałczyńską i młoda para wyjechała na 5 lat do Paryża, gdzie Juliusz kontynuował studia. Tam też przyszli na świat ich trzej synowie – bliźniacy Wojciech i Tadeusz oraz najmłodszy Stefan. Po powrocie do Polski w 1860 roku rodzina

zamieszkała w Warszawie, a Juliusz został kierownikiem artystycznym „Tygodnika Ilustrowanego”. W okresie tym zajmował się głównie pracą ilustratora i malowaniem scen batalistycznych. W 1869 roku z zaboru rosyjskiego przeniósł się do Krakowa, gdzie zakupił willę. Powodem opuszczenia Warszawy było nasilenie rusyfikacji po Powstaniu Styczniowym. Juliusz starał się swym malarstwem historycznym zainteresować Polaków, pozbawionych w okresie rozbiorów ojczyzny. Przebywając na arystokratycznych dworach, malował sceny z polowań, konie, stadniny i portrety. Był autorem kilku wystaw w kraju i zagranicą. Najślawniejsze jego obrazy związane z myślistwem to: Polowanie w zimie, Polowanie w Karpatach, Polowanie na wilki, Wyjazd na polowanie z sokołem, Myśliwy z ogarami, Polowanie w Poturzycy u Dzie duszyckich.



Wojciech Kossak (1856-1942), syn Juliusza, urodzony w Paryżu, kontynuator tematyki malarskiej zapoczątkowanej przez ojca. Autor wielu obrazów związanych z wojnami napoleońskimi i Powstaniem Listopadowym. Studiował malarstwo m.in. w Monachium i Paryżu. W 1883 roku wrócił do Krakowa i rok później ożenił się z Marią Kisielnicką. W tym okresie przebudował willę rodową w Krakowie. Tam przyszły na świat jego dzieci: Jerzy Kossak, Maria Pawlikowska Jasnorzewska-poetka, pisarka i Magdalena Samozwaniec-pisarka. Prawdziwe sukcesy artystyczne przyszły w latach 80-tych XIX wieku. Jego obrazy zakupione zostały do muzeum cesarskiego w Peszcie, do Rudolfinum w Pradze, a sam Cesarz Austro-Węgier Franciszek Józef zakupił obraz pt. „Atak austriackiej Landwehry” do swojego zamku. Wojciech Kossak w latach 1895-1902 mieszkał i malował w Berlinie dla cesarza Prus Wilhelma II. Okres międzywojenny malarz spędzał między Krakowem a Wiedniem. Był założycielem grupy malarskiej „Zero” i prezesem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych. Do najślawniejszych jego dzieł o tematyce związanej z łowiectwem, należą: Polowanie w Gödele, Powrót z polowania, Rozprowadzenie myśliwych na stanowiska, Wyprawa na niedźwiedzia. Zafascynowany modnymi wtedy panoramami, wspólnie z Janem Styką namalowali „Panoramę Racławicką”, a z Julianem Fałatem „Przejsie przez Berezynę”. Wojciech Kossak wyróżniony został za swoją działalność artystyczną wieloma wysokimi odznaczeniami i tytułami, m.in. Krzyżem Kawalerskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Kawalerskim Legii Honorowej, Orderem Żelaznej Korony Pruskiej, Kawaler Orderu Franciszka Józefa i pośmiertnie 11 listopada 2018 roku Orderem Orła Białego.



Jerzy Kossak (1886-1955), syn Wojciecha, talent plastyczny przejął po ojcu, jednak nie studiował na żadnej uczelni artystycznej i szkolił się tylko w pracowni ojca. Pierwszą wystawę miał w 1910 roku w Krakowie, a prezentowany cykl napoleoński zebrał przychylne recenzje. Z dwóch związków małżeńskich miał 3 córki. Żył w cieniu sławnego ojca, malował te same tematy, a czasem kopiował jego dzieła, by podratować nieciekawą sytuację materialną rodziny. Nigdy nie wypra-

cował jednak swojego indywidualnego stylu, nie podróżował, całe życie spędził w krakowskiej „Kossakówce”. Malował bardzo dużo, mówiło się wtedy o fabryce obrazów, stąd dzisiaj jego obrazy nie osiągają zawrotnych cen. Najslawniejsze obrazy Jerzego z okresu międzywojennego to m.in. „Odwrót Napoleona spod Moskwy”, „Bitwa pod piramidami” i „Pogoń ułanów za Kozakami”, o tematyce łowieckiej „Bieg myśliwski z psami za jeleniem”. Na aukcji Agraart w marcu 2019 – obraz Jerzego Kossaka namalowany na sklejce o wymiarach 40,3x29,8 cm, pt. „Wjazd na polowanie” został sprzedany za 16000 zł.

Z rodziny Kossaków malowali jeszcze: Karol (1896-1975), Konrad (1896-1975), Leon (1827-1877), Władysław (1828-1918) i Gloria (1941-1991- córka Jerzego).

W ramach uroczystych obchodów jubileuszu 70-lecia firmy RAFAKO SA w przepięknych wnętrzach Pałacyku Strzeleckiego w Raciborzu w dniach od 9 marca do 29 czerwca 2019 roku miało miejsce niepowtarzalne wydarzenie kulturalne. Fundacje Rafako i PBG zorganizowały wystawę obrazów sławnej malarskiej rodziny Kossaków. Dzięki Muzeom Narodowym w Krakowie, Poznaniu, Szczecinie, Warszawie, Wrocławiu, Muzeum Okręgowym w Bydgoszczy oraz właścicielom prywatnym - na wystawie zaprezentowano 51 dzieł Juliusza i Wojciecha Kossaków. Można było podziwiać dzieła o tematyce patriotycznej, powstańczej, ilustracje do pierwszych wydań Trylogii Sienkiewicza i kilka obrazów o tematyce łowieckiej, m.in. „Polowanie na saniach” z 1869 roku i „Powrót z polowania” z 1870 – Juliusza Kossaka. Wystawę patronatem objął Prezydent Miasta Raciborza Dariusz Polowy, a kuratorem była Eliza Ptaszyńska. Patronat medialny sprawowało Radio Katowice i Raciborska Telewizja Kablowa. Od początku kwietnia w soboty i niedziele, wystawa była bezpłatnie udostępniona mieszkańcom miasta, a w tygodniu odbywały się lekcje muzealne dla placówek oświatowych, seniorów. W 2018 roku wystawa ta objęta Patronatem Narodowym Prezydenta RP prezentowana była za granicą w Szwajcarii (Muzeum Polskie w Rapperswill), Francji w Paryżu (Biblioteka Polska) i w Muzeum Okręgowym w Suwałkach.

Różne były koleje losu Pałacyku Strzeleckiego wybudowanego w 1896 roku dla Raciborskiego Bractwa Kurkowego, na przedmieściach miasta. Ten wybudowany w eklektycznym stylu obiekt, po rozbudowie na początku XX wieku mógł pomieścić 2000 gości. Wszystkie domy strzeleckie w tamtym czasie stały się centrum życia kulturalnego i towarzyskiego. Organizowano w nich spotkania, koncerty i festyny, a oddalenie od centrum miast sprzyjało dłuższym spacerom. Pomimo ogromnych zniszczeń Raciborza w czasie II wojny światowej, 80 %, pałacyk przetrwał nienaruszony, dzięki oddaleniu od centrum. Gdy w 1949 roku powstała sławna fabryka kotłów dla energetyki, pałacyk stał się częścią tego zakładu i mieściła się tam początkowo dyrekcja a później zakładowy dom kultury. Ten piękny obiekt podupadał z czasem, a pamiętna powódź z 1997 roku też go nie ominęła. W 2008 roku, gdy Racibórz świętował 900-lecie miasta, decyzją zarządu Rafako SA przystąpiono do renowacji obiektu pod okiem konserwatora zabytków. Pałacyk zwany w Raciborzu myśliwskim, choć nigdy takiego charakteru nie miał, odzyskał dawny blask, dalej służy pracownikom tej uznanej firmy a Fundacja PBG i Fundacja Rafako wróciły do działalności z przed 1945 roku, organizując cieka-



Pałacyk myśliwski w Raciborzu



Jerzy Szoltys na wystawie w Raciborzu

we wydarzenia kulturalne.

Serdeczne podziękowania Fundacji Rafako i pani Katarzynie Przybyła za oprowadzenie po wystawie i udostępnienie materiałów informacyjnych.

Zdjęcia Jerzy Szoltys

POLESIE NA BIAŁORUSI DAWNIEJ I DZISIAJ

Śnieg dookoła
W białych zaspach leżą sioła,
Niskie chmury ponad ziemią
Ludzie drzeмиą, stada drzeмиą.
Spojrzysz, świat jak gdyby większy,
Siedzielina bory piękniejszy
Polatują ciężko wrony
Dym od mrozu pobielony.
Na Gromniczną...
Dawne dzieje
Noc pomroką świata sieje
Okna po kolei gasną.
Cisza, czasem gonty trzaskną
Nagle drgnęła zawierucha
Stróż wioskowy staje, słucha:
Wicher niesie echa wrzawy
Czyżby wilcy? Boże Prawy.
Na Gromniczną
Znowu zima
Śniegiem pola wiatr zadyma
I niepokój, jak przed wieki
Spędza ludziom sen z powieki
Zaś czatuje pilna stróża
Skąd się zdradny wróg wynurza
Bo na grody i zagrody
Prą jak ongi, wilcze głody

„Na Gromniczną” - wiersz nieznanego autora

Wiersz ten zamieściłem jako wizytówkę do mojego komentarza do książki Franciszka Wysłoucha pt. „Echa Polesia”. W opowiadaniu „Haliki” jest taki fragment opisujący toki cietrzewi: „Potem z jasności zorzy wyłamało się słońce. Nagle zapadła święta chwila ciszy w przyrodzie. Cietrzewie siedziały bez ruchu skulone, odbywały swą medytację skupione. Wszystko podlegało nakazowi witania nowego dnia niczym niezmaconą ciszą. Żaby przerwały swój rechot, w powietrzu nic nie przelatowało, jastrzęb nawet gdzieś przycupnął na gałęzi. Molczalik! Przedziwna cisza w momencie wychylania się tarczy słonecznej zza horyzontu



Bogdan Michalak
Oddział Poznański
KKiKŁ PZŁ



Białoruś, tak tam podchodzi się głuszce



Z moim podprowadzającym, powrót z toków głuszcowych, tradycja noszenia głuszca na kiju brzoźowym

i mgieł. Nawet istniało niepisane prawo, by nie strzelać przed molczalikiem, a nigdy już, przenigdy w momencie ciszy. Po kilkunastu minutach słońce odbiło się od horyzontu i zaczęło wędrówkę ku niebu. I wtedy nagle szal! Tak! Szal opanował łąki i błota. Pobrzące zarosła też zaczynały grać. Jakby życie niecierpliwie śpieszyło się. Łoskot skrzydeł cietrzewich zagłuszał wszystko. Nie było czasu na wyzywanie się do walki błotnych rycerzy. Teraz zrywały się, napadały, wadziły się, walczy ze sobą podniecone kwokaniem kur, które również zjawily się na tokowisku, by podziwiać i wybierać swoich zapaśników”. Widziałem to wszystko na własne oczy i Bogu za to dziękuję. Dotychczas Białorusini nazywają cietrzewia „kniaziem błota”. Polesie składa się i teraz z zachodniego (Brześć, Pińsk, Kobryń), środkowego (Łuniniec, Stolin) i wschodniego (Dawidgródek). Halikami nazywają szeroką przestrzeń łąk bagnistych, nigdy nie koszonych, na których odbywały się tokowiska cietrzewi.

... „Mało było myśliwych, którzy mogli zobaczyć cietrzewie w warunkach które można określić jednym słowem – wieczność. Najważniejsza jest ilość ptaków tokujących w jednym rejonie. Nie można tego określić. Tu tylko można przytoczyć białoruskie powiedzenie „sorok sorokow”, to znaczy ilość niemożliwa do określenia. Wiosna rozwijała kwiaty na łąkach, trawy sięgały do kolan, brzezina pokrywała się nowym nalotem liści, głuszce i pardwy zapomniały o tokach, robiło się gorąco, myśliwy w dudce rozbiierał się do koszuli – a cietrzewie grały ciągle. Dopiero gdy bagna zabielały kwiatem „bohonnika” o silnym gryzącym zapachu – cietrzewie milkły”. Taki wspaniały opis toków cietrzewi mógł dać ten co je wielokrotnie widział i przeżył. Ja dotychczas przeżyłem je dwukrotnie i pozostaną w mojej pamięci na zawsze. Miałem okazję zobaczyć jak wyglądają lasy w tym kraju. Większość powierzchni leśnych stanowią bory i lasy wilgotne i bagienne. Szczególnie dużo bagien i nieużytków leśnych jest na Polesiu w okręgu pińskim i w okręgach mohylewskim, kirowskim i witebskim. Można tam spotkać olbrzymie powierzchnie leśne stale podtopione wodą gruntową, dostępne tylko zimą przy silnych mrozach. Tam zresztą żadne drzewa nie stanowią zwartych drzewostanów tylko występujące grupowo brzozy są często całkiem obumarłe oraz pojedyncze sosny na suchszych wysepkach od kilku do kilkunastu metrów wysokości. Królują tu bezkresne często rojsty zwane też torfniakami, które dzielą się na mokre (bagniste), suche, gdzie pokład torfu jest stosunkowo wysoki i mszarniki, to jest miejsce zupełnie bagniste, stanowiące najczęściej kotliny wód mokrych rojstów. Rojsty mokre, suche i mszarniki przeplatają się w zależnościom wysokości terenu, tak, że nigdy człowiek nie może być pewien, gdzie się kończy rojst suchy a zaczyna mokry albo gdzie w rojście mokrym zaczyna się mszarnik praktycznie bez dna. I to właśnie stanowi urok poleskich bagien. Ta ich niedostępność dla człowieka a wspaniałe siedliska dla łosi, wilków, cietrzewi i głuszców. Łosie doskonale znają swoje ścieżki wśród bagien i nigdy nie wejdą na mszarnik. Tylko konie, zapędzone przez wilki celowo na bagno bez dna, topią się w nim, zapadając się najpierw przodem i wilki mają wtedy ucztę. Na moczarach, lub jak kto woli na mszarach i w borach wilgotnych, rosną obficie takie rośliny jak bohun i pijanica. Przebywanie tam przez dłuższy czas człowieka przyprawia go o ból głowy od zapachu tych roślin i na tym polega między innymi czar Polesia i Białorusi. Te właśnie dzikie knieje i moczary. A w pomiarach i wagach króluje wiorsta – 1067 m, włoka – 16,8 ha, centnar – 50 kg, pud – 16,38 kg, funt rosyjski – 0,4 kg, morga 0,56 ha.

A teraz chciałbym przytoczyć kilka zdań zaczerpniętych z opowiadania „Tajemnica Puszczy”: „Bezлюдne i dzikie ostępy, trudno dostępne w innych porach roku, zimową porą często wi-



Ze swoimi głuszcami strzelonymi wczesnym rankiem 9 kwietnia 2019 r.

działy miejscowych „ochotników” szlakujących po śniegu. Szczególnie ponowa tzw. „poroszka” odslaniała tajemnicę kniei i podniecała łowców świeżym śladem zwierzyny. Kogo ciągnie puszcza i jej tajemnice, wie ile zawdzięcza ponowie. Dla myśliwych kresowych, nie ma takich domowych czynności, które by mogły zatrzymać ich w domu. Zima ciągnie myśliwego do lasu, tylko śnieg daje mu pełnię wyżycia się łowieckiego”. I mnie ciągnęło do lasu w tą porę ponowy, a nie jednego odyńca wysłakowałem i strzeliłem przy jamniku, którego dzik lekcewał i tolerował. Do czasu, bo przed i po strzale pies był pierwszy przy nim.

W opowiadaniu „Wilcze obławy” Franciszek Wysłouch, tak napisał całą prawdę o wilkach: „Wilki są zniechęcone przez wszystkie stworzenia: przez ludzi i zwierzęta. Nienawisć jest pogłębiona przez obawę przed wilkami oraz poczucie bezradności wobec nich. Największe zagrożenie od wilków przychodziło z nastaniem zimy. Wraz z pierwszymi zawiejami krążyły one pojedynczo lub po kilka, a nieraz, pod nocne mrozy i stadami wokół ludzkich osiedli. Stanowią ciągłą groźbę zniszczenia, podkopują się pod chlewy, porywają nieostrożne psy, grożą bydłu i owcom przy wodopoju, a często utrudniają mieszkańcom pracę w lesie i w przewożeniu budulca i drew. Chłopi mają zwyczaj wypędzania bydła na ruń ozimą, ale często to staje się żniwem i dla wilków, które wpadają między owce na oczach pilnujących ludzi. Okolica żyje pod groźbą napadów wilczych, przeciw którym rolnik nie ma środków obrony. Jedynymi obrońcami miejscowych społeczności przed wilkami pozostawali myśliwi. Nie dziwi więc fakt, że ówczesni tropiciele i osacznicy cieszyli się uznaniem całej okolicy”. Obym ja nie dożył tej sytuacji, gdy zimą zgłodniałe watahy wilcze będą atakowały nie tylko zwierzęta gospodarskie, co już czynią, ale i rozszarpały ludzi. Wiersz na początku mego komentarza pt. „Na Gromniczną” mówi o tym co nas czeka.

W maju 2019 roku Krasny Bor na Białorusi gościł 39 najlepszych wabiarzy jeleni z 13 europejskich państw, uczestniczących w XXI Mistrzostwach Europy w Wabieniu Jeleni 2019. Z reprezentantów Polski, Tomasz Gurzyński zajął wysokie 5 miejsce, zabrakło mu 1 punktu by walczyć o miejsce na podium. Tomasz Gurzyński jest myśliwym Koła Łowieckiego „Szarak” w Nowym Mieście Lubawskim.



Nasi wabiarze w Krasnym Borze



Na XXI Mistrzostwach Europy w Wabieniu Jeleni Białoruś 2019

HONOROWI CZŁONKOWIE KLUBU KOLEKCJONERA I KULTURY ŁOWIECKIEJ PZŁ



Liliana Keller
Oddział Roztoczński
KKiKŁ PZŁ

Krzysztof Mielnikiewicz – jeden z czołowych polskich działaczy łowieckich, specjalizujący się w kulturze łowieckiej, publicysta, pisarz, społecznik, kolekcjoner, ukończył Wyższą Szkołę Inżynierską w Białymstoku i Wyższą Szkołę Pedagogiczną w Krakowie. Członkiem PZŁ jest od 1980 roku, przez 35 lat należał do KŁ „Mykita” w Ostrowi Mazowieckiej, obecnie niestowarzyszony z kołem łowieckim. Niemal od początku przynależności do PZŁ aktywnie działał w zarządzie i komisji rewizyjnej koła oraz w organach wojewódzkich i krajowych PZŁ. Założył w 1991 roku kwartalnik łowiecki „Echo Puszczy Kurpiowskiej” i do 2005 roku był redaktorem naczelnym. Pismo zostało odznaczone „Medalem Św. Huberta” i okręgowymi odznaczeniami łowieckimi. Przez kilkanaście lat był przewodniczącym Komisji Etyki, Tradycji i Zwyczajów Łowieckich oraz skarbnikiem ZW PZŁ w Ostrołęce. Przez trzy kadencje działał w Naczelnej Radzie Łowieckiej, ponad dwadzieścia lat był członkiem Rady Nadzorczej „Łowca Polskiego”, jedną kadencję pracował w Komisji Polityki Informacyjnej NRŁ, cztery kadencje w Komisji Kultury NRŁ. W latach 1996-1998 wiceprzewodniczący zarządu Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, współzałożyciel biuletynu - kwartalnika klubowego przekształconego w „Kulturę Łowiecką”, której przez kilkanaście lat był redaktorem naczelnym. Pismo za jego kadencji zostało odznaczone Medalem św. Huberta, Medalami „Za Zasługi dla KKiKŁ PZŁ” oraz „Poloniae Culturae Venationis Bene Merenti”. Jest autorem ośmiu, w tym siedmiu książek o tematyce łowieckiej. Napisał trzy monografie KŁ „Mykita” w Ostrowi Mazowieckiej, z których druga ponad 200 stronicowa, nosi tytuł „O łowach w Puszczy Białej i w KŁ „Mykita” w Ostrowi Mazowieckiej” i charakteryzuje łowiectwo w powiecie ostrowskim od prehistorii do współczesności. Jest autorem monografii okręgu ostrołęckiego PZŁ „Puszczańskie łowy” z historią łowiectwa kurpiowskiego na przestrzeni wieków oraz książek „Rytony po myśliwsku kulawki”, „Myśliwi w oflagach”, „Łowiectwo ludowe w Polsce z ilustrowanym



Krzysztof Mielnikiewicz odznaczony Medalem św. Huberta nr 66, Warszawa, 1993 r.



W gabinecie myśliwskim ze swoimi zbiorami filatelistycznymi



słownikiem tematycznym”, „Kpt. Józef Władysław Kobylański - prekursor kolekcjonerstwa łowieckiego”. Aktualnie pracuje nad książką „Kolekcjonerstwo łowieckie w Polsce”.

Jego teksty, dotyczące tematyki kulturowej, znajdują się, jako rozdziały, w osiemnastu książkach wydanych przez różne wydawnictwa, w tym w podręczniku dla nowo wstępujących, wydanym przez Zarząd Główny PZŁ i Oficynę „Forest”. Krzysztof Mielnikiewicz jest autorem 28 artykułów zamieszczonych w „Łowcu Polskim”, 13 artykułów w czasopiśmie „Psy Myśliwskie”, 165 artykułów w „Kulturze Łowieckiej” i ponad 110 artykułów w kwartalniku „Echo Puszczy Kurpiowskiej”. Publikuje bądź publikował w „Lesie Polskim”, „Przeglądzie Leśniczym”, „Zachodnim Poradniku Łowieckim”, „Łowcu Świętokrzyskim”, „Mazowieckim Magazynie Łowieckim”, „Myśliwcu Warmińsko-Mazurskim”, „Łowcu Lubelskim” oraz w prasie lokalnej i samorządowej: Tygodniku Ostrołęckim, Rozmaitościach Ostrowskich, Roczniku Ostrowskim. Przez sześć lat był redaktorem naczelnym samorządowego kwartalnika „Powiat Ostrowski”.

Krzysztof Mielnikiewicz jest lektorem ekspertem PZŁ. Wygłasza referaty o kulturze, kolekcjonerstwie łowieckim na konferencjach i sympozjach łowieckich; przykładem - sympozjum „Spotkania z Kulturą Łowiecką” w Poznaniu, sympozjum w Ciechanowcu z okazji 85-lecia PZŁ i jubileuszu Lasów Państwowych, na I, II i IV Międzynarodowym Kongresie Kultury Łowieckiej w Pszczynie, Niepołomicach i Pułtusk, w Polskiej Akademii Nauk, w Janowie Podlaskim. Wygłaszał prelekcje w szkołach, w klubach i w kołach łowieckich, na naradach łowczych i prezesów kół łowieckich, okręgowych akademiach jubileuszowych PZŁ. Wielokrotnie szkolił lektorów PZŁ z zakresu kultury łowieckiej i kolekcjonerstwa na kursach w Czempiniu. O jego prelekcjach pisano w „Kulturze Łowieckiej” i innej prasie łowieckiej. Od prawie trzydziestu lat prowadzi wykłady dla nowo wstępujących i selekcjonerów zwierzyny płowej.

Systematycznie podnosił swoje kwalifikacje łowieckie, ukończył w Czempiniu kursy dla lektorów PZŁ w zakresie kultury łowieckiej i rozpoznawania wieku zwierzyny. Pracował zespołowo nad wizualizacją PZŁ, w tym strojem organizacyjnym. Brał udział w pracach zespołu nowelizującego „Ceremoniał sztandarowy” i „Zasady etyki i tradycji łowieckich”. Wchodził w skład gremium organizacyjnego krajowych obchodów 75-lecia i 95-lecia PZŁ oraz zespołu



Na tle wystawy filatelistycznej Krzysztof Mielnikiewicz udziela wywiadu dla TVP, 1998 r.



Władysław Dynak – jeden z najwybitniejszych znawców tematyki łowieckiej w literaturze i języku polskim odznaczony „Medalem Św. Huberta”, 2005 r.



Krzysztof Mielnikiewicz w komisji oceniającej trofea, 2007 r.

przygotowującego pierwszy wniosek wprowadzenia polskiego łowiectwa na listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego UNESCO. Od dwudziestu lat aktywnie uczestniczy w pracach Komisji Kultury NRŁ.

W latach 2004-2009 był członkiem Wojewódzkiej Rady Ochrony Przyrody przy Wojewodzie Mazowieckim, w której reprezentował myśliwych i promował polskie łowiectwo, przedstawiając jego zasługi i rolę w ochronie

przyrody. W 2005 roku zwyciężył w konkursie „Z myślą dla przyszłości”, prowadzonym przez „Łowiec Polski”, artykułem o swojej i koła „Mykita” współpracy z młodzieżą.

Jest aktywnym kolekcjonerem łowieckim, posiada duży zbiór prasy, książek o tematyce myśliwskiej, około dwa tysiące woluminów oraz imponujący zbiór znaczków pocztowych „Łowiectwo w filatelistyce”, który wystawia na wystawach łowieckich regionalnych i krajowych. Sześć lat był prezesem Koła Filatelistycznego w Ostrowi Mazowieckiej i sześć lat jego sekretarzem. Propaguje tematykę łowiecką w Polskim Związku Filatelistycznym, w klubie filatelistycznym „Tematica”. Za publikacje o łowiectwie w filatelistyce, na łamach prasy regionalnej

i centralnej, odznaczony został przez Kapitułę Złotą Honorową Odznaką Polskiego Związku Filatelistów. Inicjował wydanie około dwudziestu kart pocztowych, stempli okolicznościowych, znaczków pocztowych personalizowanych o tematyce łowieckiej z okazji jubileuszy obchodzonych w PZŁ i w kołach łowieckich. Większość

tych walorów prezentował w „Kulturze Łowieckiej”. Obecnie tematykę swojego filatelistycznego zbioru łowieckiego zawęził do historii, kultury i organizacji łowiectwa.

Krzysztof Mielnikiewicz prowadzi stronę internetową Kultura Łowiecka: www.kulturala-łowiecka.pl, na której za pomocą znaków pocztowych przedstawia problematykę historyczno-kulturową łowiectwa. W części informacyjnej zamieścił treść części swoich książek i artykułów,

recenzje nowości książkowych i filatelistycznych, aktualności z imprez i wydażeń, w których bierze udział. Uczestniczył we wszystkich ważnych przedsięwzięciach kulturowych organizowanych przez Okręg Ostrołęka PZŁ. Organizował wystawy łowieckie, współuczestniczył w projektowaniu odznaczeń okręgowych, sztandaru, prowadził imprezy jubileuszowe, współpracował z młodzieżą, organizując konkursy popularyzujące łowiectwo. Trzykrotnie był delegatem na Krajowe Zjazdy Delegatów PZŁ i czterokrotnie na Okręgowe Zjazdy Delegatów PZŁ. W 2006 roku zorganizował nagranie 20 minutowego filmu dla TVP3 w swoim kole łowieckim, pt. „Kłusownicy i myśliwi”, emitowanego sześć razy na różnych kanałach regionalnych TVP i w TVP Polonia.

Krzysztof w początkowych latach przynależności do PZŁ polował w miarę regularnie, raz, dwa razy w tygodniu, indywidualnie i zbiorowo. W kolejnych latach jego zapal do polowań systematycznie malał na korzyść działalności organizacyjnej i redaktorskiej. Najchętniej polował na rogacze i słonki. Ostatnią słonkę strzelił królewskim strzałem w ostatnim dniu wiosennych polowań na tego ptaka 31 kwietnia 2004 roku. Jest to zapewne jedna z ostatnich legalnie strzelonych słonek w Polsce na wiosennych ciągach. Ptaka sprezentował początkującemu myśliwemu, którego wprowadzał do koła, obecnie członka naszego Klubu, z życzeniami włączenia się w nurt prawidłowego, etycznego łowiectwa. Słonkę tę pięknie sprepapował Bohdan Jasiewicz. Ze zwierzyny grubej strzelał dziki, sarny rogacze, nieliczne jelenie byki. „Polowanie” do puszcanych z klatek bażantów, było jego pierwszym i ostatnim tego typu „polowaniem”. Po pięciu latach polowań zaprzestał strzelania samic zwierzyny płowej, cielaków



Promocja książki „Puszczańskie łowy” - z burmistrzem Ostrowi Mazowieckiej Mieczysławem Szymalskim, 2008 r.



Medal „Poloniae Culturae Venationis Bene Merenti” dla Krzysztofa Mielnikiewicza, 2010 r.



Wykład dla przewodniczących komisji kultury, 2010 r.



Krzysztof Mielnikiewicz otrzymuje honorową odznakę „Łowca Świętokrzyskiego”, 2012 r.



W 2013 roku Krzysztof Mielnikiewicz został Członkiem Honorowym KKikŁ PZŁ i odznaczony Medalem Zasługi dla Klubu



Medal „Poloniae Culturae Venationis Bene Merenti” dla „Kultury Łowieckiej”, 2014 r.



Krzysztof Mielnikiewicz dekoruje „Złomem” sztandar koła „Mykita”, 2017 r.



Studiowanie literatury i zbieranie materiałów źródłowych do kolejnej publikacji

i koźląt, czym zapewne narazi się na krytykę wielu myśliwych. Pamięta dobre polowania na kuropatwy, bażanty, zające - także w kotły, czasy, kiedy śniadanie w przerwie polowania i biesiada po pokocie były ważnym punktem programu łowów, a przemieszczanie się wozami i sankami podczas polowania było normalnym stanem rzeczy. Obecnie poluje dwa, trzy razy do roku w zaprzyjaźnionych kołach łowieckich, zapraszany przez przyjaciół.

Krzysztof odznaczony jest wieloma odznaczeniami łowieckimi, między innymi Brązowym, Srebrnym i Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej, Medalem Świętego Huberta, „Złomem”, odznaczeniami okręgu ostrołęckiego, siedleckiego i świętokrzyskiego, kół łowieckich „Mykita” w Ostrowi Mazowieckiej, „Jenot” w Komorowie, „Szarak” w Małkini, „Ryś” w Adamowie, Medalem Zasługi dla Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, „Poloniae Culturae Venationis Bene Merenti”. Wśród odznaczeń pozamyśliwskich ma Złoty Krzyż Zasługi, Medal Komisji Edukacji Narodowej, Brązowe Odznaczenie im J. Krasickiego, Brązową, Srebrną i Złotą Odznakę Honorową Polskiego Związku Filatelistów. Przez trzydzieści lat był nauczycielem przedmiotów zawodowych w Technikum Mechanicznym w Ostrowi Mazowieckiej, w tym piętnaście lat na stanowisku zastępcy dyrektora, przez cztery lata był wizytatorem Kuratorium Oświaty i Wychowania w Ostrołęce, cztery lata naczelnikiem Wydziału Oświaty, Zdrowia, Kultury i Sportu oraz cztery lata sekretarzem powiatu.

Zdjęcia ze zbioru Krzysztofa Mielnikiewicza

DWÓCH DŻENTELMENÓW PO PIÓRZE I STRZELBIE

Tak się złożyło, że nie miałem przyjemności poznać osobiście obydwu bohaterów tego artykułu. Może gdzieś w przelocie wychodząc lub wchodząc do siedziby wojewódzkich władz PZŁ, która wówczas mieściła się w Krakowie przy ul. Kremerowskiej 8, powiedzieliśmy sobie „Darz Bór” czy „Dzień dobry”. Znałem obu z ich książek, w których zaczytywałem się będąc młodym chłopcem. Ja i chyba wszyscy moi rówieśnicy byliśmy zafascynowani ich powieściami: „Dzikowy skarb”, „Aleksander”, „Opowieść pod psem, a nawet dwoma”, czy „L-jak Lucy”. O tym, że byli myśliwymi dowiedziałem się w połowie lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku. O kim mowa, pierwszy to **Karol Bunsch** - jeden z najwybitniejszych polskich pisarzy, autor książek o tematyce historycznej, tłumacz, z wykształcenia prawnik, świetny strzelec, miłośnik sportu i myśliwy, a drugi to **Janusz Gniewomił Meissner** - pionier polskiego lotnictwa, kpt. pilot Wojska Polskiego, pisarz, dziennikarz i myśliwy.

Do mojego krakowskiego przyjaciela, myśliwego prof. Lecha Pakuły wpadam od czasu do czasu na tzw. pogaduchy myśliwskie. Podczas kolejnego spotkania, kiedy to wspominaliśmy kolegów, z którymi polowaliśmy, padło nazwisko Bunsch. Lech oznajmił, że jest jedynym z obecnie żyjących członków Koła „Podwawelskiego” w Krakowie, który przez blisko dwadzieścia lat polował z Karolem Bunschem. Nie tylko polował, ale spotykał się z nim towarzysko. Jak opowiadał prof. Pakuła, były to spotkania uroczne, pełne dystansu, zwłaszcza jeżeli chodziło o tematy polityczne, natomiast Karol ożywiał się, gdy schodziliśmy na tematy łowieckie. Karol Bunsch był szczupły, drobnej postury, jakby trochę nieśmiały, zawsze szarmancki, o żywym usposobieniu. Nie przypominał też sportowca, który kiedyś uprawiał tenis, lekkoatletykę, narciarstwo, strzelectwo a nawet boks. Organizował krakowskie Towarzystwo Gimnastyczne Sokoł. Był prezesem Krakowskiego Okręgu Strzelectwa Sportowego, szefem lekkoatletyki a także łucznictwa. Był trenerem w tej dyscyplinie sportu i przygotowywał żonę do mistrzostw świata w łucznictwie, które odbyły się w 1936 roku w Pradze. Wówczas Zofia Bunschowa zdobyła tytuł mistrzyni świata w łucznictwie.

Karol Bunsch przyszedł na świat 22 lutego 1898 roku w Krakowie. Rodzinne mieszkanie znajdowało się w kamienicy przy ul. Retoryka 15. W późniejszych latach mieszkał w swoim domu przy ul. Szwedzkiej. Jego ojciec Alojzy był rzeźbiarzem i profesorem Państwowej Szkoły Przemysłowej, matka, Maria Aleksandra z domu Sadłowska pochodziła ze znanej rodziny lwowskich architektów. Uczęszczał do Gimnazjum św. Anny w Krakowie. Jeszcze przed maturą mając zaledwie 17 lat zaciągnął się w roku 1915 do Legionów Polskich, ukrywając przed komisją rekrutacyjną zbyt młody wiek. Jako żołnierz IV Pułku Piechoty III Brygady Legionów przeszedł chrzest bojowy pod Jastkowem koło Lublina - 31 lipca-3 sierpnia 1915 roku. Walczył aż do listopada 1920 roku biorąc udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Służbę w armii zakończył w stopniu porucznika. Został odznaczony Krzyżem Walecznych i Medalem Niepodległości. Mimo wojny kontynuował edukację, po zdaniu matury w roku 1916 podjął studia prawnicze na Uniwersytecie Jagiellońskim, które ostatecznie ukończył w roku 1920. W 1922 roku uzyskał tytuł doktora prawa. Przez wiele lat pracował jako adwokat, piastował także stanowisko krakowskiego rajcy. Dokonywał tłumaczeń z literatury angielskiej i niemieckiej. Pisanie zaczął dopiero podczas okupacji. Debiutował w roku 1945, powieścią historyczną „Dzikowy skarb”, szybko zyskując sławę i uznanie. Powieść ta zapoczątkowała cykl Powieści piastowskie, które Karol Bunsch tworzył aż do 1984 roku. Piastowska seria powieści posiada wspaniałą fabułę, w którą wplecione są historyczne daty i miejsca związane z kształtowaniem się polskiej państwowości i która moim zdaniem jest gotowym scenariuszem filmowym. Pa-



Karol Bunsch (1898-1987)



Karol Bunsch w swoim saloniku w domu przy Szwedzkiej, 1974 r.,
fot. Kazimierz Stroynowski



Miejsce pracy Karola Bunscha

miętam, że powieść „Dzikowy skarb” była obowiązkową lekturą za moich czasów szkolnych. W 1955 roku ukazała się pierwsza książka „Olimpias” z Trylogii o Aleksandrze Wielkim, na którą składały się powieści „Parmenion” (1967 r.) i wydana w tym samym roku powieść „Aleksander”.

Karol Bunsch napisał dwadzieścia powieści, kilkanaście nowel i szereg artykułów, w tym i o tematyce myśliwskiej. Wiele z nich było drukowanych w „Łowcu Polskim”, m.in. świetna nowelka pt. „Są i tacy” zamieszczona w nr 11/12 z 1974 roku.

Karol Bunsch miał wiele pasji, ale to, co go najbardziej pociągało to polowanie, polował do późnej starości. Jak wspomina jego córka Zofia Bunsch-Makarewicz: *...Polowanie było mu potrzebne do szczęścia jak powietrze do oddychania. Bunsch był zapalonym myśliwym. Szczególnie upodobał sobie wyprawy na wiosenne ciągi słonek.*

Lubił polowania na ptactwo i zające. Wspominał, że pewnego razu, kiedy polował nad Prypecią, a było to w latach trzydziestych ubiegłego wieku, na cietrzewie, udało mu się strzelić 17 sztuk jednego dnia. Jeszcze przed 1939 rokiem dzierżawił prywatnie teren łowiecki, 800 ha koło Skawiny. Nie przepadał za polowaniami na zwierzynę płową czy grubą. W ciągu całego życia strzelił tylko trzy rogiacze a do dzików, jak to opisuje w pamiętniku nigdy nie miał szczęścia, a i sam się na nie zbyt nie zasadzał.

Karol Bunsch wraz z radcą-przedwojennym działaczem łowieckim Marcelim Kucharskim założyli w Krakowie w 1946 roku koło łowieckie, które pod nazwą „Podwawelskie” przetrwało do dnia dzisiejszego. Przez ponad dwadzieścia lat był prezesem tego koła. Nie zależało mu na zaszczytach czy stanowiskach we władzach łowieckich, nie zabiegał o odznaczenia i inne wyróżnienia. Jak wspomina prof. Lech Pakuła, Karol Bunsch był przez długie lata bardzo sprawny fizycznie, zawzięcie pokonywał przestrzeń, a jego szczupła sylwetka sprawiała wrażenie niezmordowanego. Zawsze miał psy myśliwskie, a ostatni z nich czarny „Cedron”, kiedy pan zbyt długo nie wracał z kawiarni, sam wskakiwał do autobusu, jechał do śródmieścia Krakowa go szukać i z nim wracał.

Mądre i wartościowe są wypowiedzi Karola Bunscha: „Lepszy wróg za darmo niż przyjaciel za pieniądze”, „Pycha odpycha”, „Małżeństwo jak kalectwo należy znosić cierpliwie”, „Ci, co



Karol Bunsch na polowaniu, 1953 r., fot. Włodzimierz Puchalski



Prezes koła Karol Bunsch wręcza nagrodę milicjantowi za złapanie kłusownika, siedziba WRŁ w Krakowie, 1969 r., z lewej członkowie koła dr Lech Pakuła-przewodniczący Komisji Propagandy WRŁ i łowczy Zdzisław Pikulski, fot. Edward Węglowski



Grobowiec rodziny Bunschów

„Porucznik Herbert” urodził się 21 stycznia 1901 roku w Warszawie, jako syn Anny z domu Braun i Jana Wiktora Meissnera artysty rzeźbiarza, medaliera i grawera, współwłaściciela Zakładów Metalowych Gerlach i Meissner.

Po ukończeniu gimnazjum, od 1915 roku uczył się w Szkole Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda w Warszawie.



Pocztówka z 1928 roku ze zdjęciem Janusza Meissnera

Od lipca 1917 roku działał w tajnej Polskiej Organizacji Wojskowej. Wpadł i przez kilka tygodni siedział w Cytadeli Warszawskiej w X Pawilonie osadzony tam przez niemieckie władze okupacyjne. W listopadzie 1918 roku wstąpił do tworzącego się Wojska Polskiego, służył początkowo, jako mechanik lotniczy w 2 Eskadrze w Lublinie, a następnie w 7 Eskadrze we Lwowie. Pod koniec 1919 roku ukończył kurs pilotażu w Niższej Szkole Pilotów w Krakowie, a następnie kontynuował naukę w Wyższej Szkole Pilotów w Poznaniu. Od lipca 1920 roku brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej w składzie nowo sformowanej Toruńskiej Eskadry Wywiadowczej, w stopniu sierżanta pilota. W tym samym miesiącu został odznaczony Krzyżem Walecznych, za lot bojowy z 16 lipca 1920 roku, a w sierpniu awansowany na podchorążego pilota. Po zakończeniu wojny brał udział

lękając się śmierci, też nie żyją wiecznie”.

Karol Bunsch zmarł 24 listopada 1987 roku w Krakowie i został pochowany w rodzinnym grobowcu na Cmentarzu na Salwatorze (kwatery SC 13 - miejsce 53).

W sierpniu 2018 roku na ekrany polskich kin wszedł film „Dywizjon 303”. Jednym z wielu polskich pilotów biorących udział w lotach bojowych z załogami polskich bombowców podczas II Wojny Światowej był Janusz Meissner. Zasłynął, jako pionier polskiego lotnictwa, pilot i instruktor. Przez blisko dwadzieścia lat w szkołach w Bydgoszczy i w Dęblinie wyszkolił kilkuset pilotów. Jego wychowankami byli m.in. Stanisław Skarżyński i Jerzy Bajan. Jako cywilny pilot komunikacyjny spędził w powietrzu ponad 10 tysięcy godzin.

W lutym 2018 roku minęła 40 rocznica śmierci Janusza Meissnera. Jeszcze nie tak dawno jego postać była powszechnie znana i pamiętana, dziś mało, kto o nim pamięta, a w księgarniach trudno spotkać i kupić jego książki.

Janusz Meissner - pseudonim literacki



Janusz Meissner
(1901-1987)



Centrum Wyszkołenia Oficerów Lotnictwa w Dęblinie, pierwszy z lewej Janusz Meissner, 1930 r.

w przygotowaniach do III powstania śląskiego, a od 3 maja 1921 roku brał udział w powstaniu dowodząc oddziałem dywersyjnym z grupy „Wawelberg”, za co został odznaczony Orderem Virtuti Militari oraz Krzyżem Niepodległości z Mieczami. Po powstaniu powrócił do służby w lotnictwie wojskowym, służył w różnych eskadrach lotniczych. W 1924 roku ukończył 3 miesięczny kurs oficerski oraz studia w Wyższej Szkole Nauk Politycznych w Warszawie. Następnie służył w 11 Pułku

Myśliwskim w Lidzie (1924 r.), Niższej Szkole Pilotów w Bydgoszczy (1925 r.), Departamencie Aeronautyki Ministerstwa Spraw Wojskowych, jako referent prasowy, dzisiaj powiedzielibyśmy rzecznik prasowy. W 1926 roku awansował na stopień porucznika pilota. Od 1930 roku służył, jako instruktor-pilot w Centrum Wyszkołenia Oficerów Lotnictwa w Dęblinie, a od 1931 roku jako dowódca eskadry lotniczej w CWOL. Od jesieni 1932 roku w stopniu kapitana pilota służył w 2 Pułku Myśliwskim w Krakowie. Równocześnie czynnie udzielał się w sporcie lotniczym, posiadał licencję pilota sportowego oraz pilota szybowcowego. Niespodziewanie w przeddzień wybuchu drugiej wojny światowej, 31 lipca 1939 roku został przeniesiony w stan spoczynku. Do 1939 roku wylatał na samolotach 7920 godzin. Po wybuchu wojny został zmobilizowany i przydzielony do CWOL w Dęblinie.

Uczestniczył w jednym locie bojowym, a jego udział w kampanii wrześniowej skończył się 19 września o świcie przekroczeniem granicy rumuńskiej w Kutach. Był oszołomiony, przybity klęską, jaka spadła na Polskę, a także troską o los najbliższych.

W rumuńskiej Tulczy został komendantem obozu internowanych lotników polskich. Jesienią przedostał się do Francji, a po jej upadku, do Wielkiej Brytanii. Nie otrzymał przydziału bojowego, zamiast tego został kierownikiem Wojskowej Rozgłośni Radiowej przy Biurze Propagandy Naczelnego Wodza. Pomimo jego wielokrotnych próśb, odmówiono mu przydziału do personelu latającego, powołując się na wiek, miał wówczas 39 lat!

Od 1 kwietnia 1941 roku został jednak lotniczym korespondentem wojennym i uczestniczył w lotach bojowych polskich eskadr. Doznania z tych wypraw wykorzystał w wydanej w roku 1943 popularnej książce „Żądło Genowefy” oraz w stanowiącej jej kontynuację „L jak Lucy”.

W styczniu 1945 roku został szefem wydziału propagandy, prasy i informacji Polskich Sił Powietrznych w Ministerstwie Informacji i Dokumentacji rządu na uchodźstwie.

Po wojnie, jesienią 1946 roku powrócił do Polski i zamieszkał w willi „Texas” w Zakopanem. W 1954 roku został radnym Zakopanego. Prowadził też ożywione życie towarzyskie, codziennie w kawiarni „Kryształowej” spotykał się z Kornelem Makuszyńskim, Ludwikiem Hieronimem Morstinem, a często do nich dosiadali się lekarz Leon Bocheński, Edward Wilga-trener narciarski, czy też mile widziany przez Janusza Meissnera, Tadeusz Wąsowicz, znakomity gracz w brydża. W 1956 roku przeniósł się do Krakowa i zamieszkał w wybudowanym przez siebie domu przy ul. Olimpijskiej 17, poświęcając się pracy literackiej.

Janusz Meissner napisał wiele książek o tematyce lotniczej i marynistycznej, w których wykorzystał częściowo własne przeżycia. Łącznie wydał 48 książek, z tego 33 o tematyce lotniczej, pozostałe o tematyce marynistycznej, sportowej, wojskowej i myśliwskiej.

Do najważniejszych jego powieści zaliczyłbym „Szkola orląt”, „Żądło Genowefy”, „L jak Lucy”. Trzy jego książki doczekały się ekranizacji, najbardziej znany film to „Sprawa pilota



Janusz Meissner w swoim krakowskim mieszkaniu z psem „Startem”, 1967 r.



Janusz Meissner na polowaniu zbrojowym



Polowanie na kuropatwy w okolicach Krzeszowic, od lewej radca Marcelli-Kucharski i Janusz Meissner

Maresza” w reżyserii Leonarda Buczkowskiego.

Janusz Meissner był także zapalonym myśliwym. Przez wiele lat był prezesem najstarszego w Krakowie „Towarzystwa Myśliwskiego im. św. Huberta”. Polował z wieloma znaczącymi myśliwymi, m.in. z Włodzimierzem Puchalskim, Karolem Bunschem czy Marcelim Kucharskim. O pasji myśliwskiej pisał równie fascynująco jak o lataniu. Przelane na papier wspomnienia o jego dwóch pasjach stanowią lekturę, od której trudno się oderwać. Napisał kilka świetnych książek o polowaniach,

w których zawarł swoje własne przeżycia i doznania łowieckie: „Opowieść pod psem (a nawet dwoma)...”, „Pierwsze kroki” i „Opowieści pogodne”



oraz książkę wydaną wspólnie z innymi pisarzami pt. „W polu i kniei”. Opublikował też kilka swoich opowiadań w „Łowcu Polskim”: „Rykowisko w Karbowie”, „Start”, czy świetne opowiadanie „Oby z piekła nie wyjrzał, kto wymyślił polowanie”.

Na zakończenie przytaczam urywek z jego „Opowieść pod psem (a nawet dwoma)...”: „Start” oparł łeb na moim ramieniu i z sentymentalną zadumą patrzył w okno (samochodu). - Jedziemy do domu, piesku - powiedziałem. - Ale pojutrze, w niedzielę, wybierzemy się na kuropatwy. A Radca pewnie zaprosi nas na bażanty. Na łąkach w Brzezince i w Rudawie może jeszcze spotkamy kszuki. Potem, w listopadzie, zaczną się zające, lisy i dziki. Jesienny sezon dopiero się zaczyna. Słyszałeś, jak



Grobowiec rodziny Meissnerów

żegnaliśmy się z przyjaciółmi? „Ani pióra, ani puchu” i „Darz bór”. Tylko na pozór jedno życzenie przeczy drugiemu; ich intencje są takie same: powodzenia na polowaniu!

Janusz Meissner zmarł 28 lutego 1978 roku i został pochowany na krakowskim cmentarzu na Salwatorze, na tym samym co i Karol Bunsch.

Waldemar Smolski – KKiKŁ PZŁ

MYŚLIWY MELCHIOR WAŃKOWICZ



Andrzej Dobiech

KŁ nr 30 „Tracz”
w Łodzi

Melchior Wańkowicz (1892-1974) znany wszystkim Polakom, jako twórca dzieła pt. „Bitwa o Monte Cassino”, wielki pisarz, mistrz reportażu, dziennikarz, waleczny żołnierz z okresu I wojny światowej, był w dzieciństwie i w wieku młodzieńczym myśliwym. Pochodził przecież z ziemiańskiej rodziny szlacheckiej herbu „Lis”, w której, jak w większości takich rodzin, była zawsze żywa tradycja łowiecka.

Urodził się w majątku Kałużyce położonym koło Mińska, na terenie dzisiejszej Białorusi. Bardzo wcześnie został sierotą i wychowywany był przez swoją babkę w jej majątku na Kowieńszczyźnie. Z tego miejsca pochodzą pierwsze jego doświadczenia myśliwskie. Jako ośmioletni chłopiec upolował tam pierwszego zająca, a gdy miał dwanaście lat pierwszy raz składał się do głuszca i go ustrzelił. Opisał te swoje przygody łowieckie we wspomnieniowej książce pt. „Szczeniące lata”.

W okresie I wojny światowej, następnie rewolucji i wojny z bolszewikami nie było warunków do realizowania pasji łowieckiej młodego Wańkowicza. Potem w okresie międzywojennym obowiązki rodzinne i praca w zasadzie nie pozwalały mu na polowania. W jego twórczości z tego okresu trudno doszukać się odniesień do myślistwa. Niewiele na ten temat wiadomo poza tym, że znał się i spotykał z Włodzimierzem Korsakiem (1886-1973) - przyrodnikiem, podróżnikiem, pisarzem i wybitnym myśliwym, w latach trzydziestych ubiegłego wieku, gdy



Siedmioosobowa grupa mężczyzn - ziemian w strojach sportowych, ze strzelbami, siedzą i stoją na ganku dworu, pozują do fotografii. Pierwszy z lewej to Melchior Wańkowicz. Na pierwszym planie cztery psy. Zakład fotograficzny nieznan. Brak daty. Sygnatura AGAD -A/1405



Sześćoosobowa grupa mężczyzn, ziemian, w strojach sportowych, ze strzelbami, siedzą i stoją na ganku dworku, pozują do fotografii. Pierwszy z lewej to Melchior Wańkowicz. Obok siedzą dwa psy. Zakład fotograficzny nieznan. Brak daty. Sygnatura AGAD - A/1406

Włodzimierz Korsak pracował jako łowczy w Wileńskiej Dyrekcji Lasów Państwowych z siedzibą w Wilnie. Z zaskoczeniem jednak odkryłem, że w zbiorach Archiwum Głównego Akt Dawnych w Warszawie znajdują się fotografie łowieckie Melchiora Wańkowicza z podobnego przedziału czasu, które niżej przedstawiam naszym czytelnikom (opisy fotografii według AGAD). Być może ktoś rozpozna inne postaci myśliwych.

STANISŁAW JĘDRZEJEWSKI – MYŚLIWY I ARTYSTA

Stanisław Jędrzejewski - zasłużony myśliwy i artysta, propagator kultury łowieckiej, człowiek o wielu talentach i wielkiej skromności. Znany jako plastyk, malarz scen myśliwskich, działacz radomskich struktur Polskiego Związku Łowieckiego. Urodził się w 1927 roku w Białopolu, zmarł w wieku 77 lat pozostawiając po sobie duże dziedzictwo kulturowe łowiectwa, z których część działań jest nadal kultywowana. Studia plastyczne ukończył na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, gdzie obronił dyplom w pracowni malarstwa prof. Stanisława Borysowskiego. Zawodowo pracował jako nauczyciel plastyki w Liceum Ogólnoplastycznym im. Tytusa Chałubińskiego w Radomiu oraz w Studium Nauczycielskim. Stanisław Jędrzejewski był wszechstronnie uzdolniony, jako artysta malował, uprawiał rysunek i grafikę, zajmował się płaskorzeźbą i medalierstwem. Wykonywał również projekty do opakowań na amunicję myśliwską pioknowskiego Famu. Prace Jędrzejewskiego prezentowane były na ponad stu wystawach, zarówno w kraju jak i za granicą, m.in. w Berlinie, Francji, Pradze, Moskwie, Budapeszcie, Magdeburgu, Leningradzie.



Hubert Ogar
PZŁ Radom

Drugą i jakże mocną pasją Stanisława Jędrzejewskiego było łowiectwo. W 1967 roku wstąpił do Polskiego Związku Łowieckiego gdzie dał się poznać jako nie tylko polujący myśliwy, ale jako działacz i propagator kultury łowieckiej. Współpracując z Zarządem Wojewódzkim PZŁ w Radomiu organizował ogólnopolskie plenery malarskie „Łowiectwo, Człowiek, Przyroda”, mające na celu integrację artystów ze światem łowieckim i elementem ich łączącym jakim jest dzika przyroda. Jako artysta i myśliwy Jędrzejewski preferował życie blisko natury, upodobał sobie polskie krajobrazy nie zapominając o tradycji, lecz nie sprzeciwiał się zmieniającym się współczesnym kierunkom artystycznym. Łącząc w sobie tradycję i współczesność za realizm wybrał swoją drogę twórczości artystycznej.

Za działalność twórczą i pedagogiczną Stanisław Jędrzejewski został uhonorowany odznaczeniami: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem Komisji Edukacji Narodowej. Na niwie łowieckiej PZŁ uhonorował Jędrzejewskiego Brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej, Medalem Świętego Huberta w 1993 roku - dla pierwszego radomskiego myśliwego.

Wstąpił do Polskiego Związku Łowieckiego i do Koła Łowieckiego „Żubr” w Czarnolesie, gdy miał 40 lat. Dał się poznać jako osoba niepowtarzalna i aktywna, z wielką pasją łowiecką i duszą artystyczną. Jego działalność została dostrzeżona, dzięki czemu przez wiele lat przewodniczył komisji działając w zakresie kultury, tradycji i etyki przy ówczesnej Wojewódzkiej Radzie Łowieckiej PZŁ w Radomiu. Dodatkowo jako propagator kultury łowieckiej prowadził różne szkolenia dla myśliwych, w tym uczył gry na rogu myśliwskim.

Wszechstronność artystyczna Stanisława Jędrzejewskiego była widoczna również w pracach związanych z projektowaniem i wykonywaniem medali. Pierwszym medalem jakim sam zaprojektował i wykonał na jubileusz swojego Koła Łowieckiego „Żubr” w Czarnolesie, który miał uczcić 25-lecie, (1971 rok). Medal ten został odlany z mosiądzu, miał średnicę 65 mm, otrzymali go wszyscy myśliwi z koła. Jędrzejewski był autorem kolejnych medali jubileuszowych, na



Medal na 25-lecie KŁ „Żubr” Czarnolas (1971 r.), projekt i wykonanie matryc Stanisław Jędrzejewski. Medal wykonany metodą odlewu w mosiądzu, średnica 65 mm.



Medal na 35-lecie KŁ „Żubr” Czarnolas (1981 r.), projekt i wykonanie matryc Stanisław Jędrzejewski. Medal wykonany metodą odlewu w mosiądzu, średnica 74 mm.



Medal na 40-lecie KŁ „Żubr” Czarnolas (1986 r.), projekt i wykonanie matryc Stanisław Jędrzejewski. Medal wykonany metodą odlewu w mosiądzu, średnica 93 mm.



Medal na 45-lecie KŁ „Żubr” Czarnolas (1991 r.), projekt i wykonanie matryc Stanisław Jędrzejewski. Medal wykonany metodą odlewu w mosiądzu, średnica 91 mm.



Medal na 50-lecie KŁ „Żubr” Czarnolas (1996 r.), projekt i wykonanie matryc Stanisław Jędrzejewski. Medal wykonany metodą odlewu w mosiądzu, średnica 98 mm.



Medal na 55-lecie KŁ „Żubr” Czarnolas (2001 r.), projekt i wykonanie matryc Stanisław Jędrzejewski. Medal wykonany metodą odlewu w mosiądzu, średnica 94 mm.



Medal na 60-lecie KŁ „Żubr” Czarnolas (2006 r.), projekt i wykonanie matryc przez syna Stanisława Jędrzejewskiego również Stanisława. Medal wykonany metodą odlewu w mosiądzu, średnica 95 mm.



Medal na 65-lecie KŁ „Żubr” Czarnolas (2011 r.), projekt i wykonanie w Polskim Centrum Metaloplastyki Halinów, średnica 60 mm.



Medal na 70-lecie KŁ „Żubr” Czarnolas (2016 r.), projekt i wykonanie w Polskim Centrum Metaloplastyki Halinów, średnica 60 mm.



Medal na 60-lecie Polskiego Związku Łowieckiego (1983 r.), projekt i wykonanie matryc Stanisław Jędrzejewski. Medal wykonany metodą odlewu w mosiądzu, średnica 89 mm.



Medal na 70-lecie Polskiego Związku Łowieckiego (1993 r.), projekt i wykonanie matryc Stanisław Jędrzejewski. Medal wykonany metodą odlewu w mosiądzu, średnica 98 mm, nakład 200 szt.



Medal na 50-lecie Koła Łowieckiego „Bażant” w Radomiu (2000 r.), projekt i wykonanie matryc Stanisław Jędrzejewski. Medal wykonany metodą odlewu w mosiądzu, średnica 81 mm, nakład 70 szt.



Medal na 30-lecie Koła Łowieckiego „Kuropatwa” w Zwoleniu (1994 r.), projekt i wykonanie matryc Stanisław Jędrzejewski. Medal wykonany metodą odlewu w mosiądzu, średnica 91 mm.



Medal na 50-lecie Koła Łowieckiego „Wrzos” Radom (2000 r.), projekt i wykonanie matryc Stanisław Jędrzejewski. Medal wykonany metodą odlewu w mosiądzu, średnica 89 mm, nakład 75 szt.



Medal na 20-lecie Koła Łowieckiego „Sokół” Radom (1984 r.), projekt i wykonanie matryc Stanisław Jędrzejewski. Medal wykonany metodą odlewu w mosiądzu, średnica 80 mm.



Medal na 30-lecie Koła Łowieckiego „Szarak” Radom (1977 r.), projekt i wykonanie matryc Stanisław Jędrzejewski. Medal wykonany metodą odlewu w mosiądzu.



Medal na 50-lecie Koła Łowieckiego „Cyranka” Stargard Gdański (2000 r.), projekt i wykonanie matryc Stanisław Jędrzejewski. Medal wykonany metodą odlewu w mosiądzu, średnica 80 mm.



Medal na zawody strzeleckie „O puchar FAM – Si-madex” (1999 r.). Medal wykonany metodą odlewu w mosiądzu, średnica 99 mm, nakład 165 szt.



Medal „Czyn Zbrojny 1939 -1945” (1984 r.), projekt i wykonanie matryc Stanisław Jędrzejewski. Medal wykonany metodą odlewu w mosiądzu.



Medal z okazji nadania szkole imienia Jana Kochanowskiego (1983 r.), projekt i wykonanie matryc Stanisław Jędrzejewski. Medal wykonany metodą odlewu w mosiądzu.



„Trofeum-lis”, 1987 rok, olej, płótno, 71x61 cm, własność zbiory prywatne



„Na bażantach”, 1989 rok, olej, płótno, 69x59 cm, własność zbiory prywatne



„Na trokach”, 1995 rok, olej, płótno, 46x33 cm, własność zbiory prywatne



„Dwunastak koronny”, 1996 rok, olej, płótno, 18x24 cm, własność zbiory prywatne



„Kuropatwy”, 1998 rok, olej, płótno, 18x24 cm, własność zbiory prywatne



„W łowisku Żubra”, 1996 rok, olej, płótno, 50x61 cm, własność zbiory ZO PZŁ w Radomiu



„Na bażantach III”, 1998 rok, olej, płótno, 55x73 cm, własność zbiory ZO PZŁ w Radomiu



„Na bażantach II”, 1996 rok, olej, płótno, 50x61 cm, własność zbiory prywatne



„Kicanie korpala”, 2002 rok, olej, płótno, 18x24 cm, własność zbiory prywatne



„Za tropem-basior”, 1998 rok, olej, płótno, 18x24 cm, własność zbiory prywatne

35-lecie był większy i miał średnicę 74 mm. Kolejne jubileuszowe z 1986, 1991 i 1996 roku medale miały już średnicę od 91 do 98 mm. Krążki na awersie obok napisów jubileuszowych zawsze mają głowę „Żubra”, a na rewersie różne motywy łowieckie.

Po śmierci Stanisława Jędrzejewskiego, na kolejny jubileusz 60-lecia, medal został zaprojektowany przez syna plastyka również Stanisława. Tradycja medali jest nadal kultywowana, na kolejne jubileusze powstają nowe medale upamiętniające ważne wydarzenia. Uczczeniem tak wielkiego i zasłużonego człowieka, jakim był Stanisław Jędrzejewski, było wydanie medalu jubileuszowego na 65-lecie koła z wizerunkiem artysty.

Stanisław Jędrzejewski był zasłużoną i ważną osobowością okręgu radomskiego, wiele kół łowieckich zamawiało u artysty projekty medali jubileuszowych: Koła Łowieckiego „Sokół” Radom, Koła Łowieckiego „Bażant” Radom, Koła Łowieckiego „Wrzos” Radom, zwoleńskiej „Kuropatwy” czy „Cyranki”. Dodatkowo spod ręki artysty wyszły także medale dla Zarządu Wojewódzkiego PZŁ w Radomiu na 60 i 70-lecie PZŁ. W 1999 roku zaprojektował medale na krajowe zawody strzeleckie „O Puchar Fam-Simadex”. Stanisław Jędrzejewski projektował także inne medale na różne okoliczności, chociażby z okazji nadania imienia Jana Kochanowskiego – wręczenia sztandaru zbiorczej szkole gminnej w Policznej w dniu 14 października 1983 roku, czy nadania Krzyża Walecznych w 1984 roku.



„Dziadek na stanowisku – portret Stanisława Z.”, 1984 rok, olej, płótno (60x93 cm), własność ZO PZŁ w Radomiu

PLAGIAT, OSZUSTWO CZY ZABIEG MARKETINGOWY?

Podczas poszukiwań w bibliotekach, muzeach, archiwach wojskowych materiałów do książki zatytułowanej „Kpt. Józef Władysław Kobylański - prekursor kolekcjonerstwa łowieckiego”, natrafiłem na wiele ciekawych jego artykułów zamieszczonych w literaturze, prasie myśliwskiej i ogólnej, świadczących o niezwykle szerokich zainteresowaniach tego wybitnego kolekcjonera, znawcy historii, literatury i kultury łowieckiej w szczególności.

W latach 60-tych XX wieku, już w PRL-u, J.W. Kobylański swoją aktywność naukowo-literacką przeniósł z łowiectwa na inne dziedziny zainteresowań, ale ciągle interesował się łowiectwem, prenumerował w dziale dokumentacji prasowej RSW „Prasa”, za znaczące jak na emeryta pieniądze, wycinki prasowe dotyczące łowiectwa z gazet i czasopism wydawanych w całej Polsce, które znajdują się w bibliotece PZŁ.

W latach 60-tych w czteroosobowym zespole pracował nad publikacją „Materiały do dzie-

jów ogrodów zoologicznych w Polsce”. Prace przerywano i wznawiano, a przedwczesna śmierć Kobyłańskiego przerwała proces wydawniczy. Po powrocie do Warszawy z oflagu pisał głównie w prasie ogólnej, pod pseudonimami, np. „Józwa spod lasu” w „Słowie Powszechnym”. Za te i inne artykuły trzykrotnie otrzymał nagrody PZŁ.

Równocześnie, pomimo przekroczenia już pięćdziesięciu pięciu lat, przystąpił z istic młodzieńczym zapałem do kompletowania i uzupełniania swych zbiorów z dziedziny muzykologii i etnografii oraz ich stopniowego opracowywania i wykorzystywania. Przygotowywał do wydania dla Państwowego Wydawnictwa Muzycznego obszerny manuskrypt z dziedziny muzykologii, która obok przyrodoznawstwa i etnografii stanowiła, już od młodości, jedną z licznych dziedzin jego zainteresowań. J. Kobyłański dzielił zainteresowanie Chopinem z córką Krystyną (1922-2009), absolwentką Konserwatorium Muzycznego w Warszawie, muzykologiem i chopinologiem, kierownikiem Muzeum Fryderyka Chopina w Warszawie, autorką opracowanej korespondencji kompozytora oraz katalogów jego twórczości, z których najważniejsze znaczenie ma spis rękopisów utworów Chopina.

Kobyłański kontynuował od okresu międzywojennego, współpracę z redakcją „Polskiego słownika biograficznego” PAN, do którego opracował wiele haseł z dziedziny łowiectwa.

I tu zaczyna się historia, którą pragnę przedstawić czytelnikom Kultury Łowieckiej. Kobyłański już przed II wojną światową zauważył, że książka autorstwa S. Kamińskiego wydana w 1847 r. w drukarni Juliana Kaczanowskiego przy ul. Długiej Nr 543, zatytułowana „Nowy poradnik dla myśliwych na wytępienia różnych zwierząt drapieżnych”, jest plagiatem książki Wilhelma Mylkiego pt. „Myślistwo krajowe” z 1843 r., drukowanej także w oficynie J. Kaczanowskiego. Książki różnią się kilkunastoma początkowymi stronami (1 składką). Od strony 13 drukowane były tym samym składem zecerskim, w tym samym wymiarze.

Kobyłański, aby zamieścić w „Polskim słowniku biograficznym” kolejne hasła, np. inż. Stanisław Kamocki, Wilhelm Mylke, a w szczególności by zidentyfikować postać S. Kamińskiego go prowadził szeroko zakrojone badania naukowe. Zamieścił w kilku poczytnych dziennikach (Trybuna Ludu, Słowo Powszechne, Życie Warszawy i in.) ogłoszenia, w których prosił ludzi

nauki o wszelkie informacje dotyczące tajemniczego autora „Nowego poradnika...”. Ww. ogłoszenia i wiele innych dokumentów dochodzeniowych znajdują się w archiwach Muzeum Łowiectwa i Jeździectwa i w bibliotece PZŁ w Warszawie.

Wyniki swoich ustaleń Kobyłański streścił następująco (pisownia oryginalna):

(...) książka ta znajduje się w zbiorach państwowych i prywatnych. Imienia autora „S” nie rozwiązał Estreicher ani w Bibliografii Polskiej, ani w Encyklopedii Powszechnej Orgelbranda, w której był współpracownikiem. Julian Aleksander Kamiński, dociekliwy autor „Materiałów do monografii i historii rodzin Kamińskich i Kamińskich” Lwów 1854-1856, T. II, s. 32, który w Gazecie Warszawskiej (1853, nr 294- s. 1) ogłosił odezwę do Kamińskich i Kamińskich, „w celu skreślenia ich zasług, na pamiątkę przyszłym pokoleniom” - zanotował dokładniej „Kamiński S. (nie wiem imienia), wydał „Nowy poradnik dla myśliwych na wytępienia różnych zwierząt drapieżnych”. Redakcja Kuriera Warszawskiego (1847, 31 III s. 4-10; - 2 VI, s. 700; 11 VII. s. 879; 2 IX s. 1122/



która anonowała „Nowy poradnik...” nie znała również imienia, kryjącego się pod znakiem „S”.

W przedwojennym księgozbiórze myśliwskim, oprócz „Nowego poradnika dla myśliwych...” S. Kamińskiego, miałem podręcznik Wilhelma Mylkego pt. „Myślistwo krajowe”, wydany w Warszawie 1843 r. również w drukarni J. Kaczanowskiego, też s. 274 i w 12-ce. (...) Na podstawie powyższych danych oraz dokładnej analizie typograficznej obu książek, doszedłem do konkretnego wniosku, że „Kamiński S” jest osobą fikcyjną, a autorem obu książek - Wilhelm Mylke.

J. W. Kobyłański przed wydaniem powyższej analizy wystosował prośbę o opinię do docenta Ksawerego Świerkowskiego kierownika katedry Bibliotekoznawstwa UW, który zajął takie samo stanowisko w sprawie plagiatu. Oto analiza doc. Świerkowskiego skierowana do J. W. Kobyłańskiego w liście z 18 października 1963 r.:

Szanowny Panie!

Przysporzył mi Pan nie mało kłopotu swym listem, ale nie z własnej winy. Porządku w Bibliotece Narodowej są nie najbardziej wzorowe więc egzemplarze książki Mylkego nie potrafił w magazynie znaleźć nawet sam dyrektor. Po trzech wizytach w BN, zacząłem poszukiwania w bibliotece SGGW, w jednej z katedr tamże w Centralnej Bibliotece Rolniczej i wreszcie w Instytucie Badawczym Leśnictwa znalazłem. Piszę to wszystko tylko po to by wytłumaczyć się, że nie mogłem odpowiedzieć śpieszniej.

Przedemną egzemplarz Mylkego „Myślistwo krajowe” 1843 i nieoprawny, nierozcięty, idealnie dobry do analizy typograficznej egzemplarz S. Kamińskiego „Nowego poradnika dla myśliwych 1847.

Po przeprowadzeniu analizy stwierdzam co następuje.

Hipoteza: Wilhelm Mylke, po napisaniu książki, zebrał prenumeratę wśród 75 osób, głównie urzędników Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, na 80 egzemplarzy. Może dołożył do tego trochę swego grosza i zamówił nakładem autora druk u Juliana Kaczanowskiego. Po otrzymaniu z drukarni pewnej liczby zbroszurowanych egzemplarzy, opatrzył je własnoręcznym podpisem i doręczył prenumeratorom. Zapotrzebowanie na książkę w tym samym momencie się wyczerpało. Obywatele książek nie czytali (jest ich tylko 21 na liście prenumeratorów), proboszczowie (2 na liście) też polowali bez rad uczzonego autora, wojskowi chlali wódę lub odwiedzali lupanary (na liście 1 rotmistrz i 1 oficer). Słowem książka się nie rozchodziła. Autor nie mógł wykupić nakładu z drukarni, i dotąd hipoteza robocza, która dla potwierdzenia wymaga bliższej znajomości osoby Mylkego, chyba urzędnika Sekcji Dóbr i Lasów w KRPiS (Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu przy p. K.M.).

Dalej bez jakichkolwiek wątpliwości: Po trzech latach czekania na wykupienie nakładu drukarz postanowił odzyskać chociaż część włożonego kapitału w papier i pracę. Pierwszy arkusz książki Mylkego (format in 12) zawierał



kartę tytułową, przedmowę, listę prenumeratorów i spis rzeczy. Drukarz wyrzucił ten arkusz na makulaturę, wymyślił nowy tytuł, wskazujący, że książka ma cele praktyczne („...na wytepienie różnych zwierząt drapieżnych”). Zmyślił też autora - nazwisko pospolite, bez imienia do niczego nie obowiązujące. We wrześniu 1846 r. uzyskał zezwolenie cenzury. Jeżeli drukarzowi zachował się rękopis Mylkego, to rzecz układała się jak najlepiej. Jeśli rękopisu drukarz nie miał, to mógł przedstawić do cenzury arkusze drukowane od 2-go do 23-go włącznie z dopisaną kartą tytułową. Następnie Kaczanowski wydrukował na osobnej ćwiartce arkusza kartę tytułową z datą 1847 r. i zezwoleniem cenzury na odwrocie; na drugim zaś półarkusiku wydrukował spis rzeczy pismem drobniejszym od pierwodruku. Po wydrukowaniu nowej ozdobnej okładki Kaczanowski zbroszował całość (nikt z czytelników nie zwracał uwagi na to, że po sześciu nieliczbowanych stronicach zaczyna się arkusz drugi od strony 13-ej!) i oddał książkę do sprzedaży w księgarni Jana Breslauera po cenie 5 złp. Obniżka ceny była znaczna, gdyż Mylke kosztował 8 złp. Otrzymaliśmy w ten sposób „nową” książkę, nieistniejącego autora.

Faktyczny nakład książki Mylkego był mały (najwyżej 100 egzemplarzy), stąd jej rzadkość. Faktyczny nakład „Kamińskiego” był niewątpliwie znacznie większy, książka była w sprzedaży przez lat kilkanaście, czego dowodem są ceny u Estreichera. Stąd też 2 egzemplarze „Kamińskiego” w BN, 2 w BUW, 1 w Bibliotece SGGW.

Konkluzja: S. Kamińskiego, którego znamy tylko jako autora, jedynej książki, możemy śmiało wykreślić z rejestrów autorów polskich, a książkę należy uważać za tytułowe wydanie Mylkego.

J. W. Kobylański w odręcznych notatkach na kilku dokumentach, dopuszczał też okoliczność, że pozostały nakład „Nowego poradnika...” był własnością Wilhelma Mylkego i to on go sprzedawał w wielu księgarniach warszawskich, o czym anonsował „Kurier Warszawski” z 41 marca 1847 r., nr 87, s. 410.

J. W. Kobylański swymi ustaleniami podzielił się z redaktorem naczelnym Polskiego Słownika Biograficznego prof. Emanuelem Rostworowskim, który poinformował Kobylańskiego, że hasło „S. Kamiński” nie będzie drukowane.

Krzysztof Mielnikiewicz - Oddział Warszawski KKiKŁ PZŁ

HISTORIA SENDKOWA W PUSZCZY RUDNICKIEJ

Zdarza się, że stajemy w swych dociekaniach nad historią łowiectwa w martwym punkcie, brakuje źródeł, osób które pamiętają miejsca i zdarzenia sprzed lat. Takim martwym punktem stał się dla mnie Sendków, a w nim pałacyk myśliwski prezydenta RP. Nie było wiadomo co się z nim ostatecznie stało, krążyła wiadomość że spłonął pod koniec wojny. Aż tu nagle telefon, panie Henryku znalazłam osobę która pamięta Sendków bo się tam urodziła, posiada zdjęcia z tamtego okresu i może podzielić się jego historią. Nie wahając się ani chwili spakowałem niezbędny sprzęt i w drogę do Rudnik. Tam spotkałem się z Zofią Kisłowską z domu Babińska, urodzoną w Sendkowie w 1933 roku z którą wybrałem się do Puszczy Rudnickiej by umiejscowić rozkład osady leśnej i posłuchać jej wspomnień.

Pomysłodawcą i ojcem chrzestnym Sendkowa w roku 1929 był Włodzimierz Korsak, w „Zamkniętej księdze” opisał to tak: „Teraz o moich zawodowych poczynaniach. Stwierdziwszy po zimowych tropach, że w Puszczy Rudnickiej (ok. 30 km od Wilna) obejmującej dwa Nadleśnictwa: Rudniki i Międzyrzecze, przebywa stale około 40 łosi, a z wywiadów z miejscowymi gajowymi dowiedziawszy się że bukowisko odbywa się na obszernych zarosłych brzoza i olszą bagnach północnej części Nadl. Rudniki, dałem o tym znać oficjalnie do Ministerstwa Roln. i D.P. w Warszawie, proponując aby na południowej granicy tych bagien w suchym borze wybudować domek myśliwski i gajówkę, i w ten sposób udostępnić gościom pobyt w dzikiej okolicy (około

10 km od najbliższej osady ludzkiej) w celu ułatwienia wieczornych i rannych polowań na rzadkiego zwierza. Przychylna i rychła odpowiedź poparta przez miłośnika łowiectwa Prezydenta Rzplitej Prof. Ignacego Mościckiego umożliwiła Dyrekcji Lasów (w Wilnie) wybudowanie w niespełna półtora roku dwóch drewnianych budynków, z których jeden częściowo piętrowy mieścił 5 pokoi i kuchnię, drugi zaś (gajówka) był parterowy dwuizbowy. Miejscowość tę nazwaliśmy „Sendków” na pamiątkę bitwy partyzantów w 1863 r., w której zginął jeden z przywódców – Sendek. Już jesienią 1930 roku przyjechał na bukowisko łosi prezydent Mościcki, a sprowadzony przeze mnie znany mi jeszcze z Mokran wabiarz Nielubowicz pierwszego już poranka przywabił młodego co prawda ale z pewną selekcyjną wadą byka - ósmaka, który był pierwszym trofeum czcigodnego gościa”.

W wybudowanej obok gajówce zamieszkał gajowy Kazimierz Babiński wraz z żoną Stefanią i dziećmi. W latach 1921-1923 odbył obowiązkową służbę wojskową, po jej zakończeniu został zatrudniony w Nadleśnictwie Rudniki na stanowisku gajowego kontraktowego, do którego obowiązków należała ochrona zwierzyny, szczególnie łosi na terenie nadleśnictwa, pomoc w prowadzeniu gospodarki łowieckiej i polowań. Za wzorowe wykonywanie obowiązków przydzielono mu gajówkę w Sendkowie, do której przynależały odryna (stodoła na siano) i obora w której trzymano bydło. Całość ogrodzona została gęstą palisadą ze sztachet o wysokości około trzech metrów, przy czym obszar pałacyku myśliwskiego



Pierwszy upolowany byk – nieregularny ósmak przez prezydenta RP w Sendkowie (wg opisu dokonanego przez Włodzimierza Korsaka podał na odwrocie zdjęcia datę 1929 rok), prawa tyka widlak, lewa ósmak



Pałacyk myśliwski prezydenta RP od strony południowej, w czasie jego pobytu wywieszona była flaga prezydencka, czerwona z białym orłem

był odgradzony od gajówki wewnątrz płotem drewnianym o wysokości około metr dwadzieścia.

Siedziba prezydenta Mościckiego posadowiona była na wysokiej podmurówce, posiadała wejście główne z werandą o czterech kolumnach, kuchenne od strony północnej i trzecie widoczne z prawej strony na zdjęciu. Na werandzie stał stolik i fotele ratanowe. Z werandy wchodziło się na korytarz, po lewej stronie była kuchnia z małą spiżarnią i wejściem do piwnicy znajdującej się pod budynkiem. Na wprost był gabinet prezydenta za nim pokój prezydencki i łazienka. Na piętro wchodziło się po schodach z korytarza, gdzie znajdowały się pokoje gościnne. Przed wejściem głównym posadowiony był klomb kwiatowy z posadzonym żywotnikiem na



Główna brama wjazdowa do pałacyku, stoją gajowi, od lewej Kazimierz Babiński, Witold Jodko z Kiernowa

środku. Żywotniki rosły po obu stronach głównego wejścia, większość zachowała się do dziś i się obsiewa. Ludność miejscowa wykopuje młode siewki i przenosi do swych ogrodów. Na wprost znajdowała się główna brama wjazdowa prowadząca do drogi na Zygmuniszki. Do pałacyku przynależał dodatkowo drewniany budynek lodowni jako miejsce przechowywania produktów przez dłuższy okres i wędłarnia (wędzarnia) w której wędzono mięsa i ryby.

Za bramą, na lewo prowadziła alejka spacerowa wzdłuż której umieszczone były ławeczki, gdzie można było wypocząć. Alejką wijącą się wśród boru można było dojść na majakową górę. Było to najwyższe miejsce obok Sendkowa w odległości około pięciuset metrów na którym stała pięciokondygnacyjna drewniana wieża przeciwpożarowa z której widoczne było Wilno. Wieża była zadaszona a w okresie zagrożenia pożarowego czuwał na niej strażnik Szatrowski.

W latach trzydziestych za ogrodzeniem z palisady od strony południowej wybudowano leśniczówkę Sendków i zabudowania gospodarcze. Leśnictwo to prowadził do okresu wojny leśniczy Zalewski. W odległości około trzystu metrów w kierunku Rudnik w latach dwudziestych wybudowano barak przeznaczony dla robotników, stojący prostopadle do drogi. W szczycie baraku znajdowało się mieszkanie w którym mieszkał woźnica Szyszkowski z żoną Dominiką i córką Janiną, mieli tam pokój z kuchnią. Do obowiązków woźnicy należało przewożenie osób przyjeżdżających do Sendkowa ze stacji Jaszuny i na odwrót. W roku 1938 powyżej baraku na wywyższeniu wybudowano nowy hotel robotniczy z drewna, piętrowy z pokojami dla robotników, całkowicie skanalizowany, z bieżącą wodą. Według słów mieszkanki Sendkowa hotel prezentował się oka-



Zachowana do dziś alejka spacerowa na Majak

zalej niż pałacyk prezydencki. Po wojnie został rozebrany, do dziś pozostał zbiornik szamba.

W okresie międzywojennym w puszczy bytowała stała populacja wilków. Organizowano na nie polowania z fladrami, z naganką oraz wyznaczone było miejsce w którym wykładano na nęcisku padłe konie. Nęcisko znajdowało się za piaszczystym pagórkem -



Miejsce w którym prowadzono nęcisko dla wilków

przy drodze do Rudnik, w odległości trzech kilometrów od Sendkowa - na którym stała ambona myśliwska. Bezpośrednio przylegało do Uroczyska Szoki, dziś w tym samym miejscu dalej są stawiane ambony i utrzymywane nęcisko na dziki.

Po wybuchu wojny mieszkańcy Sendkowa otrzymali nakaz wyprowadzki, Babińscy przenieśli się do Rudnik. Gospodarkę leśną przejęli Litwini, po wkroczeniu wojsk sowieckich część dawnych gajowych dosta-



Zofia Kisłowska z autorem artykułu, w miejscu w którym stał pałacyk myśliwski, dziś pozostały ruiny wejścia i lej po wysadzonej piwnicy

ła nakaz przystąpienia do pracy. Sendków został ograbiony przez okoliczną ludność z mebli i sprzętów. Zdewastowany przetrwał do roku 1949, po czym został rozebrany. Materiały odzyskane wykorzystano do budowy budynku Wojennego Zarządu Lasów w Rudnikach przed Mereczanką, który zachował się do dziś. Radziecki zarząd lasów prowadził gospodarkę leśną na obszarze powstałego poligonu bombowego wycinając wiele cennych starodrzewów.

Na poligonie wojska radzieckie prowadziły próby z różnego rodzaju pociskami i bombami rzucanymi na piaszczysty teren Uroczyska Karnakiele. Wiele z nich nie trafiło w wyznaczone miejsca lodując w okolicznych lasach i torfowiskach czego ślady widoczne są do dziś. Powsta-



Zdewastowany pałacyk prezydencki w Sędkowie, zdjęcie z 1949 roku

wało wiele niewybuchów które usuwano, składowiskiem ich stała się piwnica pałacyku w Sendkowie, z czasem zostały zdetonowane wyrwijąc ogromny lej. Obok ruin stoi pomnik autorstwa miejscowego rzeźbiarza aktualnie tworzącego, Edwarda Kurkiańca, upamiętniający to miejsce.

**Henryk Leśniak - Oddział
Gorzowski KKiKŁ PZŁ
Zdjęcia Włodzimierz Korsak
i Henryk Leśniak**

CZESKIE SZKŁO Z MOTYWAMI ŁOWIECKIMI



*Kielich, wysokość
28,5 cm, kolekcja
autora*

Jedne z najpiękniejszych szkieł wytwarzane były na terenie Czech w obrębie pasma Karkonoszy i Gór Łużyckich. Tradycje w produkcji szkła w Czechach sięgają zamierzchłych czasów. Zdobywało uznanie na całym świecie za jakość, sztukę i piękno wyrobu. Produkty były ręcznie wycinane, szlifowane i grzewerowane. Najstarsze pisemne wzmianki na temat produkcji szkła w Czechach datowane są na XII wiek w rejonach szklarskich w Górach Łużyckich – Kraj ustecki i w północnych Czechach – Kraj liberecki.

Technologia produkcji szkła potasowego przyszła z zachodu. Było tam produkowane od VIII wieku. Miejscami wyrobu szklanych precjozów były: Jablonec nad Nysą, Żelazny Brod, Karlowe Wary i Nowy Bór, później Harrahov. Kryształem (lead crystal) jest szkło, które posiada minimum 24% tlenku ołowiu. Maksymalna zawartość tlenków ołowiu może sięgać do 80%. Dzięki tlenkom ołowiu w postaci glejtów lub minii (Pb2+), współczynnik załamania światła znacznie się zwiększa, aż do poziomu 1,80 przy zawartości 80% Pb2+ (RI dla szkła wynosi od 1,44), co czyni go podobnym w efekcie rozszczepiania światła na barwy składowe, widoczne jako tęczę do cyrkon - kamienia szlachetnego. Pięknie migocze w świetle.

Ponadto kryształ jest dzięki tlenkom ołowiu bardziej miękki, co umożliwia łatwiejsze jego obrabianie i trawienie. Inną cechą kryształu w odróżnieniu od szkła jest jego przejrzystość.

Kryształ możemy odróżnić od szkła po tym, jaki wydaje dźwięk. Uderzając w kryształ



Michał Dżoga
Oddział Legnicki
KKiKŁ PZŁ

usłyszymy melodyjny dźwięk przypominający dzwoneczek, natomiast przy uderzeniu w szkło możemy usłyszeć niski, masywny i tępy dźwięk. Oczywiście cechą kryształu jest jego masa. Gęstość kryształu zwiększa się wraz z zawartością ołowiu z 2,5 g/cm³ (dla szkła) do 3,5, a nawet 6,5 g/cm³. Kryształ mający mniejszą zawartość tlenku ołowiu niż 18% nazywany jest szkłem krystalicznym, ang. Crystallin lub Crystal Glass. W USA kryształem jest już szkło, które posiada min. 1% tlenku ołowiu.

Bazując na chronologii szkła we wczesnym średniowieczu wśród bogatego społeczeństwa pojawiło się zielone szkło ze specyficznymi odlanymi guzami. Szkło zawierało liczne bąbelki, zanieczyszczone było popiołem podczas procesu produkcji. Rodzaj takiego szkła nazywano szkłem leśnym z języka niemieckiego Waldglas. W okresie 1300-1350 roku pojawiło się cienkościenne, ekskluzywne szkło fletowe mające wysokość od 20 cm, aż do rekordowych 46 centymetrów.

W okresie wczesnego renesansu szkła zaczęto ozdabiać emalią, przykładem są tzw. Roemery. W tym czasie dzięki Rudolfowi II cesarzowi rzymskiemu, zarazem królowi czeskiemu, rozpoczęto sprowadzanie do Czech najlepszych artystów, alchemików i myślicieli. Następstwem tego było stworzenie szkła o krystalicznej czystości i opracowanie technologii odbarwienia zielonej barwy w szkłe. W tamtym okresie sprowadzono również do Pragi szlifierza diamentów, dzięki czemu szkło wzbogaciło się o elementy rytowane. Szkło zaczęło być bogato rzeźbione, a niekiedy i malowane złotem.

Na szklach powstały najwspanialsze ryciny jakie widział świat. W połączeniu ze złożonymi i delikatnymi kształtami stanowiło to idealne połączenie dla nadchodzącego okresu, baroku. W XVIII wieku zastosowano w zdobnictwie szkła technikę punktowania. Za pomocą diamentu wybijano drobnitkie punkty, które wyznaczały linie lub wypełniały płaszczyzny. W efekcie powstawał rysunek tak delikatny, że można go było zobaczyć jedynie przy specjalnym oświetleniu.

W tym okresie zaczyna się sława szkła czeskiego. Czeskie produkty były eksportowane na cały świat. Szkło czeskie było traktowane na świecie jak biżuteria i w taki sposób je kolekcjonowano. W tamtym okresie skutecznie zdezonizowało szkło weneckie.

Z czasem przyszedł dalsze udoskonalanie produkcji szkła, nowe i ulepszone techniki dekoracji. Pojawiło się kunsztownie grawerowane szkło z motywami łowieckimi. W XIX wieku w okresie biedermeierowskim mającym swój szczyt w latach 1815-1848, czerpano z pełnego przepychu stylu Empire z mieszającym się stylem neo-rokoka i neo-baroku. Przedstawiały zazwyczaj jelenia lub chmurę jeleni w trakcie odpoczynku czy w pozycji stojącej w jego naturalnym środowisku. Inne sceny polowania na dzika i ptactwo, podkładaczy z psami, oszczepników, myśliwych na koniach i pieszo zazwyczaj z psem lub psami.

Najznakomitszym artystą tego okresu był August Böhm (1812-1890) i Karl Pfohl (1826-1894). Dzieła znajdowały odbiorców u szlachty i burżuazji. August Böhm urodzony w Mistrovicach w północno-zachodniej części Czech specjalizował się w scenach myśliwskich z końmi, psami i zwierzyną. Szkło było barwione tlenkami metali. Używano tlenków kobaltu celem zabarwienia na barwę niebieską, miedzi na czerwoną, żelaza na zielen oliwkową, uranu na złocistą zielen, złota na różową, związków manganu na barwę czarną. Wytwarzane były również szkła przypominające w barwie kamienie szlachetne i półszlachetne, np. niebieskie ręcznie wycinane transparentne okienka (druki) przypominające kształt medalionów, miały imitować prawdopodobnie szafir. Umieszczone one były na nie prześwitującym szkłe imitującym półszlachetny agat lub biały opal. Czasami okienka spełniały podwójną rolę, oprócz imitacji kamieni szlachetnych były one swoistego rodzaju lupką. Po spojrzeniu przez nie można było zobaczyć w powie-



Szkło leśne, 1500 r., Allaire Collections



Szkło fletowe, XVI-XVII w., Paul Getty Museum



Sztuka współczesna, BCG

szeniu misternie rytowane sceny lub postacie.

Czesi w XIX wieku osiągnęli mistrzostwo, zdobywając najwyższe nagrody na wystawach światowych jak EXPO w Montrealu czy we Francji. Skutkiem tego w Czechach Kamenickim Šenovie powstała najstarsza w Europie i prawdopodobnie na świecie szkoła zakładowa przygotowująca do zawodu artysty szklarza. Zaraz później powstała szkoła w Nowym Borze. Obie szkoły były i są propagatorami nowych artystycznych poglądów na szkło, kształtując orientację lokalnego przemysłu.

Absolwenci czeskich szkół są znani na całym świecie. Ich autorskie prace wystawiane są na wernisażach sztuki w galeriach, kolekcjonowane są przez muzea i osoby prywatne.



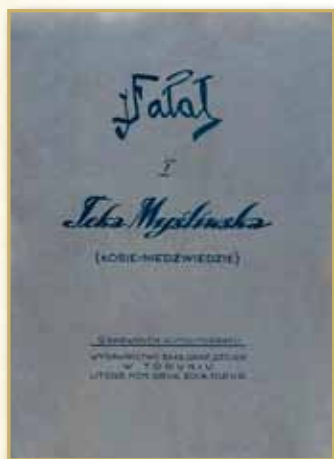
Sztuka współczesna, Josef Novotny, wysokość 60 cm, kolekcja autora

PIERWSZA TEKA MYŚLIWSKA FAŁATA

Julian Fałat (1853-1929) - malarz, akwarelista i pedagog, naukę rozpoczął w krakowskiej Szkole Sztuk Pięknych, po jej ukończeniu dalszą edukację kontynuował w Akademii Sztuk Pięknych w Monachium. W sposób perfekcyjny opanował sztukę malowania akwarelą. Charakterystyczne obrazy wychodzące z pod jego ręki posiadają szeroką panoramę, przedstawiają najczęściej sceny rodzajowe, szerokie krajobrazy zimowe i pejzaże oraz portrety ludzi epoki. Namalował wiele scen z polowań na Kre-



Hubert Leśniak
Oddział Gorzowski
KKiKŁ PZŁ



Okladka I Teki Myśliwskiej (Łosie-niedźwiedzie)



Pejzaż zimowy z saniami



Pejzaż zimowy z łosiem



Łoś



Las w zimie z łosiami i niedźwiedziami



Polowanie na łosia zimą



Niedźwiedź



Jelenie

sach w Nieświeżu, organizowanych przez Antoniego Radziwiłła, malował z nadzwyczajną lekkością, subtelnie, oddając znakomicie ducha i atmosferę polowań.

Warsztat Fałata zachwycił cesarza Niemiec Wilhelma II, u którego przez wiele lat pozostawał nadwornym malarzem utrwalającym w obrazach sceny z polowań cesarza.



Pochód myśliwych z sankami

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości przez pewien okres związał się z Toruniem. Był to okres w którym miasto przeżywało tzw. najazd galicyjski, wiele osób przeniosło się z dawnego zaboru austriackiego do Torunia tworząc ośrodek kultury na wzór Krakowa. Powstała Konfranteria Artystów skupiająca w sobie wielu artystów z różnych dziedzin, między innymi do niej należał Witkacy i Tymon Niesiołowski.

W latach 1919-1920 Fałat namalował wiele akwael przedstawiających Toruń i okolice. W Toruniu powstała wydana w 1923 roku teka litografii barwnych zatytułowana „I Teka Myśliwska (łosie-niedźwiedzie)”, inspirowana Kresami. Teką zawiera osiem autolitografii o wymiarach 655x490 mm, odbitki sygnowane zostały wykonane na kamieniu litograficznym. Fałat nie miał doświadczenia przy wykonywaniu odbitek, powierzył ich wykonanie Felicjanowi Konarskiemu i Henrykowi Szczygielskiemu w Zakładzie Graficznym „Sztuka” w Toruniu. Teką zawiera planse zatytułowane: Pejzaż zimowy z łosiem, Pejzaż zimowy z saniami, Łoś, Las w zimie z łosiami i niedźwiedziami, Polowanie na łosia zimą, Niedźwiedź, Jelenie, Pochód myśliwych z sankami. W dorobku artystycznym Fałata, prac graficznych jest niewiele, oprócz prezentowanej teki wykonał jeszcze dwie czarno białe autolitografie dla regionalistycznej grupy literackiej „Czartak”.

W tym roku mija dziewięćdziesiąta rocznica śmierci wielkiego artysty.

Litografie ze zbiorów rodzinnych

PIENIĄDZE ZASTĘPCZE Z MOTYWAMI PRZYRODNICZO-ŁOWIECKIMI

Notgeldy-pieniądze zastępcze wydawane były przez wystawców upoważnionych do emisji oficjalnego pieniądza, innych niż instytucje państwowe lub banki. Miały na celu doraźne zapobieżenie brakom środków płatniczych lub pewnych jego nominałów. Pieniądz zastępczy występował na ściśle określonym terenie i w określonym czasie. Pojawiał się szczególnie w okresie wojen lub kryzysów gospodarczych. Miał też ściśle określony, z reguły krótki termin ważności. Wydawcami notgeldów były administracje cywilne jak i wojskowe a także władze lokalne różnych szczebli. Pieniądze zastępcze najczęściej były drukowane na początku XX wieku. Wykonywano je z różnych materiałów, bardzo często lichej jakości, z aluminium, cynku, żelaza i papieru. W miastach, w których funkcjonował przemysł ceramiczny wytwarzano je z porcelany i materiałów pochodnych, Wałbrzych, Miśnia.



Zbigniew Korzeniowski
Oddział Wrocławsko-Opolski
KKiKŁ PZŁ



Notgeld o nominale 10 Pf wyemitowany przez władze miasta Żory w 1921 roku, drukowany był w Głogowie w firmie Flemming-Wiskott A-G



Notgeld o nominale 10 Marek miasta Jelenia Góra



Notgeld o nominale 50 Pf był wyemitowany przez miasto Parchim

Chciałbym się skupić na bardzo wąskiej grupie bonów zastępczych o zawężonej tematyce ikonograficznej, bardzo bliskiej naszej profesji jaką jest myślistwo.

Najczęściej notgeldy z akcentami przyrodniczo-łowieckimi wydawały miasta mające tego typu motywy w swoich herbach.

Ciekawymi notgeldami są bony emitowane przez miasto Suhl, miasto to jest znane z produkcji broni myśliwskiej.

Wśród interesujących notgeldów znajdują się takie, które traktują łowiectwo w sposób humorystyczny. W mojej kolekcji posiadam trzy takie sztuki.

Pierwszy przedstawia w sposób bardzo dowcipny najprawdopodobniej młodego, niedoświadczzonego nemroda. Podczas pierwszego spotkania w łowisku z watahą dzików, myśliwy w wielkim strachu porzuca broń i ucieka na drzewo.

Dwa następne z tej serii są o nominale 80 Pf przedstawiają moment wyjścia myśliwych do łowiska, na drugim w łowisku nie ma już myśliwych, jest tylko poraniona, okaleczona zwierzyna. Kolejne notgeldy przedstawiają łowiectwo bardziej „serio”. Pierwszy to scena z rykowiska.



Bony o nominale 25 Pf, projektem był K. Mundt z Suhl, druk wykonano w drukarni Adolfa Forkera w Lipsku



Notgeld wydany przez miasto Berleburg w 1921 roku o nominale 1 Marki



Notgeldy o nominale 80 Pf, które wydało miasto Crivitz w 1922 roku

Na drugim przedstawiony jest jeleń na pokocie. Scena podpisana jest „Wiwatujący myśliwi w Stützerbach



Notgeld wydało miasto Aschaffenburg, o nominale 50 Pf, projektantem był Heinz Schiestl



Notgeld o nominale 50 Pf wydało przemysłowo-uzdrowskowie miasto Stützerbach w 1921 roku



w miejscowości i gminie Hemdingen, odnajdziemy kolejne ciekawe motywy przyrodniczo - ło-



Notgeld o nominale 50 Hellerów wydany przez gminę Klaffer

wiekie.

Najczęściej notgeldy z tego typu motywami pojawiały się na ziemiach niemieckich, ale nie tylko, czego przykładem są prezentowane obok dwa bony z Austrii.

Banknoty zastępcze - notgeldy były bardzo



Bon o nominale 80 Hellerów wydała gmina Brandenburg

powszechne w użyciu. Rysunki graficzne na nich nawiązywały do tematów charakterystycznych dla danego miasta: przemysł, rzemiosło, architektura, nauka czy przyroda, rzadziej do łowiectwa. Motywy myśliwskie bardzo często przedstawiały wyobrażenia zwierząt łownych, sceny z polowań oraz tematy nawiązujące do tradycji i kultury łowieckiej. Temat łowiecki tych „małych” dzieł sztuki użytkowej był ogromnym potencjałem plastycznym działającym na wyobraźnię twórców, których uzdolnienia artystyczne przedstawiały bardzo zróżnicowany poziom plastyczny.

DANIEL – W KULTURZE ŁOWIECKIEJ

Daniel (Dama Dama) nie jest naszą zwierzyną rodzimą. Pierwszy raz został introdukowany na Nizinie Śląskiej w XIII wieku. Natomiast dopiero od XVII wieku wielokrotnie był wprowadzany w wielu rejonach kraju. Sprowadzano je jednak jako zwierzynę parkową do zamkniętych pałacowych parków, głównie jako ich ozdobę.

Początek introdukcji do otwartych łowisk miał miejsce dopiero w drugiej połowie XIX wieku. Od tego więc momentu możemy mówić o łowieckim zainteresowaniu daniem, a co za tym idzie o zajmowaniu przez niego swojego miejsca w kulturze łowieckiej i leśnej.

Niemniej jednak pierwszą i jedyną w XVI-wiecznym piśmiennictwie polskim wzmiankę o danielu znajdujemy u Mikołaja Reja, który w Wizerunku pisze:

Łosie, łanie, jelenie, sarny, danielu bynajmniej się nie bojąc chodzą sobie śmieie.

Natomiast już w XVII wieku Jakub Haur poświęca danielowi cały VII rozdział O Łani, Abo o Damulach z lekarstwami, w którym pisze:

Łani jest w sobie Zwierzę dzikie, lęklive, i pierzchliwe, w siłach swoich słabe, i miękkiego rodzaju, bronić się nieumiejące, jako żadnej niewiadome srogości, tylko, co uciekać, dla chyżego biegu i prętkiej płochości umiejące.





Obecnie populacja danieli rozwija się bardzo dynamicznie, a wraz z nią wzrasta też zainteresowanie daniem polskich myśliwych.

Marek P. Krzemień - Oddział Galicyjski KKiKŁ PZŁ

Kocha się
i pasie na miej-
scach wysokich
i opoczystych,
jako i Sarna,
ile przy dąbro-
wach, i łąkach
zieleniejących
się, używa wy-
bornych wierzchołków, także
ziołek różnych zdrowych.

To Zwierzę, gdy Łowczy
postrzelą, szuka tak długo, aż
znajdzie Dragonteam, żmijo-
wiec ziele, którego zażywając,
postrzału swego, niebeśpieczne-
go i bólu pozbywa się...

...To Zwierzę w swojej czer-
stwości jest zawsze zdrowe,
żadnym nie podlega chorobom,
y febrom, a dla tego rostopni
Myśliwcy, dla dobrego i długie-
go zdrowia, niech ich dostają
i łowią, aby takiego Mięsa czę-
sto ludzie zażywali.

GRAFICZNA „LUSTRZANA” KOPIA Z KOPII RYSUNKU Z MOTYWEM ŁOWIECKIM ABRAHAMA BLOEMAERTA



Ryszard Wagner
publicysta,
PZŁ Poznań

W swojej kolekcji prac graficznych twórców zachodnioeuropejskich z XVII wieku związanych tematycznie z łowiectwem, posiadam między innymi akwafortę, wykonaną przez anonimowego naśladowcę znakomitego holenderskiego rysownika i malarza, Abrahama Bloemaerta, zmarłego w 1651 roku. Najprawdopodobniej pierwowzorem dla dzieła był rysunek Abrahama Bloemaerta, który obecnie jest w posiadaniu Rijksmuseum w Amsterdamie. Na rycinie, która jest w moim posiadaniu, wykonanej przez anonimowego artystę została wprowadzona informacja „Abr. Bloemaert” zakończona trudnym do precyzyjnego odczytania skrótu – „inv” od „invenit” – słowa, które w wolnym tłumaczeniu brzmi – „wymyślił”.

Natomiast kompozycja ryciny wskazuje, że bezpośrednim wzorem dla tego graficznego dzieła była akwaforta wykonana przez Cornelisa Bloemaerta Młodszego, syna Abrahama, należąca do kilkunastu rycin z 1651 roku określanych w literaturze jako „Postarales”. Jedna z nich przedstawia leżącego na ziemi, odpoczywającego pasterza (klusownika?) z warującymi u jego nóg dwoma psami pasterskimi i kijem pasterskim opartym o drzewo, na którym widoczny jest



Autor nieznany, akwaforta, XVII w., własność Ryszard Wagner, fot. Zuzanna Wagner

zbioru przekopiował bezpośrednio na płytę (matrycę) szczegóły kompozycji a następnie wyrytował ją igłą. Tak przygotowaną płytę poddał wytrawieniu („kąpieli”) w kwasie, zgodnie z pryncypiami techniki akwafortowej, dającej w dalszym toku warsztatowego postępowania możliwość drukarskiego powielania na papierze, powstałego dzieła. Trzeba w tym momencie podkreślić, że o ile wykonującemu kopię ryciny Cornelisa Bloemaerta same przeniesienie rysunku na płytę nie sprawiło trudności, o tyle naniesienie oryginalnego napisu, tak. Został on wyryty w innej manierze, bez kaligraficznej finezji jak w dziele Cornelisa Bloemaerta.

Rycina z mojego zbioru ukazuje przypadek przekształcenia pierwotnego rysunku z akcentem łowieckim, wybitnego artysty malarza, rysownika w dwie różne kompozycje graficzne, z której jedna - najprawdopodobniej wcześniejsza - dokładnie go kopiuje a druga jest lustrzaną, odwróconą kopią z kopii. Ta niezwykle ciekawa historia powstania ostatecznej, drugiej lustrzanej akwafortowej kopii rysunku Abrahama Bloemaerta sprawia, że posiadanie jej jest niezwykle, ciekawą „gratką” kolekcjonerską.

przytroczone upolowany zając. Fundamentalną różnicą między dziełem Cornelisa Bloemaerta a ryciną z mojej kolekcji, jest „lustrzane” odwrócenie kompozycji, co bezspornie wskazuje na wykonanie jej przez jednego z licznych XVII wiecznych, anonimowych naśladowców twórczości graficznej znakomitego artysty.

Fakt „lustrzanego” odwrócenia ryciny wskazuje z kolei na technikę skopiowania pracy Cornelisa wg Abrahama: po prostu autor ryciny z mojego



Cornelis Bloemaert, akwaforta, 1651 r., źródło-Internet

STRZELEC I LEŚNY

Powstałe w 1804 roku Cesarstwo Austrii terytorialnie obejmowało: Austrię właściwą, Tyrol, Styrię, Czechy właściwe, Morawy, część Śląska, Węgry, Siedmiogród, Słowację, Chorwację, Sławonię, Słowenię, Galicję, Bukowiny, Wenecję i Lombardię. Ten zasięg terytorialny nie zmniejszył się pomimo przekształcenia Cesarstwa Austriackiego w dualistyczną monarchię, państwo związkowe Austro-Węgry w 1867 roku. We wszystkich tych krainach, będących pod panowaniem Austrii, obowiązywały te same ustawy i przepisy prawne dotyczące ochrony lasu i zwierzyny. Najważniejszą była „Ustawa lasowa” z dnia 3 grudnia 1852 roku oraz Ustawa z dnia 29 maja 1887 roku, „O zewnętrznych odznakach organów straży, dla ochrony kultury krajowej ustanowionej i zaprzysiężonej”. Jako gałąź kultury krajowej



Wojciech Boczkowski
Oddział Warszawski
KKiKŁ PZŁ

dla której ustanowiono strażę było: gospodarstwo rolne (Straż Polowa), gospodarstwo leśne (Straż Lasowa), łowiectwo (Straż Łowiecka) i rybołówstwo (Straż Rybacka). Dotychczas najbardziej znane są oznaki straży noszone zarówno w Galicji Wschodniej i Zachodniej, jako na dawnych ziemiach polskich będących pod zaborem austriackim. Kolejnymi artykułami chciałbym pokazać jak wyglądały oznaki przysięgłych straży noszone na terytoriach krain będących zależnymi od Austrii pod koniec XIX i na początku XX wieku.

Rozpocznę od Zalitawii – potocznej nazwy węgierskiej części Austro-Węgier, pochodzącej od rzeki Litawy, która w części była naturalną granicą między Cesarstwem Austrii a Królestwem Węgier. Oficjalna nazwa tej części monarchii brzmiała: Kraje Korony Świętego Stefana. Nazwa wywodzi się od symbolu Królestwa Węgier, korony świętego Stefana według tradycji przesłanej w roku 1000 św. Stefanowi przez papieża Sylwestra II (obecnie przechowywanej w Budapeszcie, w budynku parlamentu). I właśnie symbol tej korony występuje na wszystkich oznakach.

Pierwsza oznaka ma kształt prostokątnej plakiety o wymiarach 105 x 80 mm, wykonana jest z blachy mosiężnej, głęboko tłoczona, w skrajnych rogach otwory dla przyszywania. Pośrodku oznaki usytuowana jest Korona Świętego Stefana. Poniżej napis MEZŐŐR – co tłumaczymy jako STRAŻ



POLOWA. Druga oznaka jest owalna o wymiarach 94 x 114 mm, wykonana także z blachy mosiężnej, głęboko tłoczona, po bokach otwory dla przyszywania. Pośrodku oznaki usytuowany jest herb Węgier, a po bokach herbu gałązki z liści laurowych i dębowych przewiązanych wstęgą. Nad herbem nr 30931, a poniżej napis MEZŐŐR

– co oznacza STRAŻ POLOWA.

Trzecia oznaka ma kształt herbu o wymiarach 80 x 115 mm, wykonana z blachy mosiężnej, głęboko tłoczona, z tyłu ułamane kółeczka dla przymocowania, wtórnie wykonano otwory dla przyszywania. Pośrodku oznaki usytuowany jest herb Węgier, a po bokach herbu gałązki z liści dębowych i laurowych przewiązanych wstęgą. Na wstędze napis ERDŐ-ŐR, co oznacza STRAŻ LASOWA. Natomiast czwarta oznaka należy do straży lasowej - prywatnej co świadczy, że i takie w majątkach na terenie Węgier występowały. Jest ona owalna o wymiarach 86 x 100 mm, wykonana z blachy mosiężnej, głęboko tłoczona, po bokach otwory do przyszywania. Pośrodku oznaki jest herb własny



właściciela majątku, a poniżej napis GRÓF KÁROLYI LAJOS ERDŐŐR – który informuje GRAFA KÁROLYI LAJOSA STRAŻ LASOWA. Graf Lajos Károlyi Lőrinc (1872-1965) właściciel ziemski, myśliwy, cesarski i królewski tajny radca, przyjaciel i towarzysz polowań Alfreda Antoniego Potockiego (1886-1958) ostatniego ordynata łańcuckiego.

SPOD PIÓRA KLUBOWICZA

O książce **Krzysztofa Mielnikiewicza KPT. JÓZEF WŁADYŚŁAW KOBYLAŃSKI prekursor kolekcjonerstwa myśliwskiego**, jej recenzent prof. dr hab. Dariusz J. Gwiazdowicz napisał: *...Ta benedyktyńska praca dokumentalisty przyniosła kolejny owoc, jakim jest książka o wybitnej postaci – kpt. Józefie Władysławie Kobylańskim, pionierze polskiego kolekcjonerstwa łowieckiego. Żołnierz, bohater zmagani na polach bitewnych, archiwista, bibliotekarz, kolekcjoner, publicysta, autorytet w dziedzinie kultury łowieckiej... i tak można by wymieniać. Ciekawa historia jego życia, rozgrywająca się także w trudnych okolicznościach jakie stwarzały obozy jenieckie podczas drugiej wojny światowej, skłania do refleksji. Dziś, bardziej niż jeszcze jakiś czas temu potrzeba nam wzorców, autorytetów, potrzeba nam informacji o ludziach, którzy mogą być źródłem inspiracji, zachętą do wyteźzonej pracy w niesprzyjających warunkach jakie kreuje współczesność. Taką postacią był kpt. Józef Władysław Kobylański, którego możemy bliżej poznać dzięki książce Krzysztofa Mielnikiewicza. Zanurzymy się w słowa tej książki, pozwólmy odżyć historii na nowo, bądźmy bogatsi życiem wybitnego Polaka...*



O materiale źródłowym do książki autor wspominał: *Bardzo dziękuję Leszkowi Szewczykowi, bibliofilowi, koledze klubowemu i działaczowi łowieckiemu za bezinteresowne udostępnienie wyjątkowego zasobu kolekcjonerskiego, związanego z postacią kpt. Kobylańskiego, bez którego niemożliwe byłoby pełniejsze opracowanie książki i jej bogate zilustrowanie.*

Książkę autor wydał własnym sumptem, w nakładzie 240 egzemplarzy, z tego 120 egzemplarzy jest w twardej okładce, numerowanych, podpisanych przez autora, z wklejoną kopią ekslibrisu Józefa Kobylańskiego.

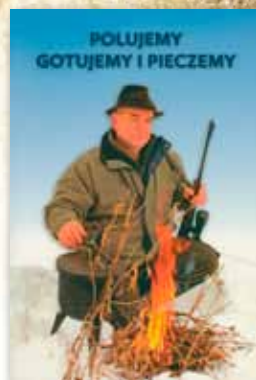
Z inicjatywy bibliofila **Andrzeja Głowackiego**-członka Oddziału Warszawskiego KKikŁ PZŁ ukazał się kolekcjonerski reprint maszynopisu **„Projekt obchodu dwudziestopięciolecia Płockiego Towarzystwa Racyonalnego Polowania i projekt Wystawy Przemysłowo-Łowieckiej w Płocku”** z 1923 roku, doktora Józefa Żencykowskiego, przedwojennego działacza łowieckiego, członka Towarzystwa Racyonalnego Polowania w Płocku. Reprint za zgodą zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego wydał drukiem Zarząd Okręgowy PZŁ w Płocku w oficynie „Korepetytor Marian Gałczyński”. Oficyna sponsorowała druk 200 numerowanych egzemplarzy.

Oddział Zielonogórski Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ wydał broszurę **„Łowiectwo to moja religia...”**, której autorami są **Marek Busz i Andrzej Brachmański**. Poświęcili ją pamięci Wiktor Szukalskiego - członka honorowego Polskiego Związku Łowieckiego i naszego Klubu, człowieka wielkiej wiedzy, kultury, miłości do łowiectwa. W historii polskiego powojennego łowiectwa, jest to jedna z najświatlejszych postaci.

Książka **„Polujemy, gotujemy i pieczemy”** powstała pod redakcją **Haliny i Tadeusza Mirczewskich**. W zamyśle autorów powstał zbiór przepisów kulinarnych dotąd nie publikowanych, połączonych z przeżyтыми przygodami przez autorów tych przepisów. Spośród 23 osób zasłuży-



nych dla kultury bieszczadzkiej i innych terenów Polski, dzielących się swoimi przepisami kulinarnymi i przygodami łowieckimi, Henryk Leśniak z Oddziału Gorzowskiego KKiKŁ PZŁ, na 27 stronach tej książki przedstawił swoje przepisy na potrawy, między innymi z kaczki, jelenia, gęsi, sarny, zająca, grzywacza, ryb. Potrawy z przepisów Henia „palce lizać”, a przygody porywające.





Ryszard Wagner z okazji wystawy „Las w wielu obszarach kultury i dziedziny sztuki-w malarstwie, grafice artystycznej i ekslibrisie z kolekcji Ryszarda Wagnera”, w Ośrodku Edukacji Przyrodniczo-Leśnej „Dziewicza Góra” Nadleśnictwa Łopuchówko, przygotował bogato ilustrowany katalog.

Janusz Siek – Oddział Roztoczański KKiKŁ PZŁ

TAJEMNICE I CZAR STARYCH FOTOGRAFII

Pospolita w lasach naszej szerokości geograficznej sosna jest gatunkiem rosnącym na wszystkich siedliskach, o największej rozpiętości troficznej. Potrafi rosnąć na pływającym ko-



Bór bagienny na Uroczysku Kumielek, fot. Włodzimierz Korsak



Bór bagienny na Uroczysku Kumielek dziś, rude zabarwienie kęp pochodzi od barwy puszek zarodnikonośnych płonnika pospolitego



Torfowisko wysokie w Uroczysku Dziada Wyspa, z bujnie rosnącymi porostami na rachitycznych sosenkach, fot. Włodzimierz Korsak



Torfowisko wysokie w Uroczysku Dziada Wyspa obecnie, dziś porostów na drzewach jest wyraźnie mniej



Drzewostan boru bagiennego nad jeziorem Szulnia, ponad stu pięćdziesięcioletni z charakterystycznymi płaskimi koronami, fot. Włodzimierz Korsak



Bór bagienny nad jeziorem Szulnia dziś, zauważalny spadek poziomu wód gruntowych, w runie przewaga bagna zwyczajnego i wrzosu



Wiekowe sosny na borze świeżym z charakterystyczną lusterkową korowiną, fot. Włodzimierz Korsak



Podobne spotkamy dziś w borze świeżym na stokach Kiełbańskiej Góry



Ponad metrowej pierśnicy sosny w pobliżu Sendkowa, gdzie przed wojną stał pałacyk myśliwski prezydenta RP



Mała Skirsaboła w zimowej scenerii, fot. Włodzimierz Korsak

zuchu torfowców wśród niedostępnych bagien, w borach wilgotnych i suchych, w borach i lasach mieszanych, w żyznych lasach oraz na piaszczystych wydmach. W każdym z siedlisk różni się wyglądem, wymiarami i pokrojem. W spuściznie fotograficznej Włodzimierza Korsaka z okresu międzywojennego znajduje się wiele fotografii z Puszczy Rudnickiej przedstawiających drzewostany sosnowe sprzed prawie stu lat. Podczas ostatniego pobytu w tej puszczy miałem możliwość porównania zapisu na starych fotografiach ze stanem obecnym. Zachowało się wiele fragmentów drzewostanów nie zmienionych przez lata, lecz duża część została wycięta i odnowiona. Dziś średni wiek drzewostanów puszczy wynosi pięćdziesiąt - siedemdziesiąt lat, wśród których spotkamy pojedyncze okazałe drzewa w wieku ponad sto pięćdziesiąt lat.

Po raz pierwszy możemy obejrzeć fotografie Włodzimierza Korsaka w kolorze, po transformacji z czarno białych i porównać je z moimi, aktualnymi zdjęciami tych samych terenów.

Henryk Leśniak - Oddział Gorzowski KKiKŁ PZŁ

LISTY DO REDAKCJI

W 91 numerze „Kultury Łowieckiej” ukazało się moje wspomnienie o Kazimierzu Rajchercie. Wkradł się błąd w podpisach pod zdjęciami, podpis pod zdjęciem zbiorowym na stronie 44 dotyczy zdjęcia ze strony 46, zaś podpis zdjęcia ze strony 46 przynależy do zdjęcia zbiorowego ze strony 44. Dziękuję pięknie i pozdrawiam.

Zdzisław Ziobrowski
- Oddział Rzeszowski KKiKŁ PZŁ



FALERY I INNE PAMIĄTKI KKiKŁ PZŁ (14)

Z okazji nadania imienia Wiktora Szukalskiego Oddziałowi Wrocławsko-Opolskiemu KKiKŁ PZŁ, oddział ten wydał pamiątkową oznakę, kartkę pocztową ze stemplem okolicznościowym, zaś Oddział Zielonogórski KKiKŁ PZŁ broszurę pt. „Łowiectwo to moja religia...”, poświęconą pamięci Wiktora Szukalskiego.



W numerze 91 „Kultury Łowieckiej” pokazaliśmy pamiątki kolekcjonerskie wydane z okazji XIII Krajowego Zjazdu Delegatów KKiKŁ PZŁ w Soczewce: medal, arkusz znaczków personalizowanych, kartki pocztowe, R-kę okolicznościową i stempel pocztowy. Uczestnicy XIII KZD KKiKŁ PZŁ otrzymali również oznakę okolicznościową zaprojektowaną i wykonaną przez Mateusza Krupińskiego oraz reprint historycznego maszynopisu dr. Józefa Żenczykowskiego, przedwojennego działacza Towarzystwa Racyonalnego Polowania w Płocku pt. „Projekt obchodu dwudziestopięciolecia Płockiego Towarzystwa Racyonalnego Polowania i projekt Wystawy Przemysłowo-Łowieckiej w Płocku”.





Oddział Olkuski KKiKŁ PZŁ wydał ostatnio oznakę organizacyjną. W 2010 roku, z okazji swojego 10 lecia wydał pamiątkowy button.

Z okazji 30-lecia kwartalnika kieleckich myśliwych - „Łowca Świętokrzyskiego” Poczta Polska wydała w ograniczonym nakładzie arkusiki znaczków personalizowanych, na których przedstawiono:

- honorową odznakę „Łowca Świętokrzyskiego”, nadawaną współpracownikom za zasługi dla czasopisma,
- fotografię redaktora naczelnego pisma Janusza Romana Marjańskiego, piastującego tę funkcję od 17 lat,
- jedną z okładek czasopisma (uproszczoną).

Na marginesie arkusika życzenia jubileuszowe złożył zespołowi redakcyjnemu projektant i zlecniodawca znaczków Krzysztof Mielnikiewicz.





Oddział Świętokrzyski KKiKŁ PZŁ ma swoją oznakę organizacyjną, wykonaną w mosiądzu, częściowo emaliowaną, mocowaną na PINY i nakrętki, o wymiarze 45x35 mm. Oznakę projektował Jan Siemaszko, wykonano ją w PPU POLMET w Częstochowie.

Redakcja

POŻEGNANIA

GRAŻYNA KRET (1952-2019) CZŁONEK HONOROWY KKiKŁ PZŁ

4 sierpnia 2019 roku do Krainy Wiecznych Łowów odeszła nasza Przyjaciółka i Koleżanka **Grażyna Kret**, którą 8 sierpnia na cmentarzu parafialnym w Zaczerniu pożegnała najbliższa Rodzina, koledzy z koła, a w imieniu Zarządu oraz Członków KKiKŁ PZŁ prezes Marek Stańczykowski, mówiąc: **...Grażyna Kret** – Członek Honorowy Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ była członkiem Klubu od 1998 i Prezesem Oddziału Rzeszowskiego nieprzerwanie od 2002 roku. Była bardzo aktywną działaczką łowiecką, kolekcjonerką, miłośniczką polskiej przyrody i kultury łowieckiej. Przez wiele lat działała w Komisjach Problemowych Wojewódzkiej i Okręgowej Rady Łowieckiej, a jako Prezes Oddziału Rzeszowskiego Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ dała się poznać jako nieustraszonej promotor polskiej tradycji i kultury łowieckiej. Była stałym współpracownikiem kwartalnika Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ „Kultura Łowiecka” w latach 2002-2015. Była lektorem PZŁ do prowadzenia szkoleń w PZŁ w dziedzinie: etyki, tradycji i kultury łowieckiej. Wszechstronną wiedzę łowiecką dzieliła się z członkami PZŁ ukazując, że współczesne łowiectwo wymaga wysokiego poziomu wiedzy historycznej, prawnej, hodowlanej, przyrodniczej, ekologicznej, kynologicznej, kulturotwórczej. Gromadziła różnorodne pamiątki i przedmioty związane z łowiectwem. Kolekcjonowała monografie i kroniki kół łowieckich, dokumenty, książki, fotografie i obrazy o tematyce myśliwskiej i przyrodniczej, falerystykę, trofea myśliwskie, które udostępniała i prezentowała na wystawach łowieckich. Spośród ponad 80 wystaw zorganizowanych przez członków Rzeszowskiego Oddziału na szczeblu międzynarodowym, krajowym, okręgowym, regionalnym i lokalnym, była pomysłodawcą, organizatorem i komisarzem połowy z nich, prezentując bogaty kolekcjonerski dorobek własny i członków Klubu...



W dniu dzisiejszym należy przypomnieć i szczególnie podkreślić, że to właśnie z inicjatywy koleżanki Grażyny Kret w 2003 roku utworzony został fundusz pod hasłem „witraż”, dzięki któremu w 2009 r. ufundowana została rzeźba figuralna patrona myśliwych do kościoła pod wezwaniem św. Huberta w Miłocinie w którym się zgromadziliśmy na mszy pogrzebowej i do którego jej ciało zostało przyprowadzone dzisiaj po raz ostatni. Za swą działalność na niwie łowieckiej została odznaczona brązowym, srebrnym i złotym „Medalem Zasługi Łowieckiej”, najwyższym odznaczeniem łowieckim Złom, Medalem Św. Huberta, Medalem „Za Zasługi dla Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ” i Medalem „Za Zasługi dla Łowiectwa Rzeszowszczyzny. Za aktywną społeczną pracę w propagowaniu szlachetnych idei polskiego łowiectwa uhonorowana została okolicznościowym Kordelasem 90-lecia PZŁ oraz wieloma dyplomami, wyróżnieniami i podziękowaniami. Koleżanko Prezesie! Nad Twoją trumną pochylają się dzisiaj sztandary łowieckie, KKiKŁ PZŁ a wśród nich sztandar Oddziału Rzeszowskiego, dowodzonego przez Ciebie 17 lat, a którego byłaś główną inicjatorką ufundowania. Niechaj będą one naszym pożegnaniem z Tobą, a jednocześnie podziękowaniem, za Twoją pracę, zaangażowanie w działalność Klubu i Twoją obecność wśród nas. Pragnę także przekazać pożegnanie od Kolegi Witolda Sikorskiego – współzałożyciela Klubu. Jesteśmy Ci wdzięczni za ziemską aktywność, a świadczą o tym nasza obecność w tym miejscu. Chciałbym





podziękować wszystkim tym, którzy przybyli na dzisiejsze uroczystości. Teraz, kiedy Twoja ziem-
ska wędrówka znalazła swój kres, mówimy: żegnaj wspaniała Koleżanko!

**Niech Ci knieja wiecznie szumi, a św. Hubert niech przyjmie Twą duszę do swego orszaku
w Krainie Wiecznych Łowów. Spoczywaj w pokoju, a ten „złom” niech będzie symbolem ostat-
niego myśliwskiego pożegnania, Cześć Twojej Pamięci!**

PODZIĘKOWANIE: Pocztom sztandarowym oraz Wszystkim biorącym udział w ostat-
nim pożegnaniu naszej Koleżanki Prezes Oddziału Rzeszowskiego KKiKŁ PZŁ GRAŻYNY
KRET, wyrazi wdzięczności i podziękowania składają Zarząd, Członkowie Oddziału Rze-
szowskiego Klubu oraz Przyjaciele.



Z głębokim smutkiem zawiadamiamy,
że w dniu 28 maja 2019 roku
w wieku 76 lat

odszedł do Krainy Wiecznych Łowów
nasz Drogi Przyjaciół i Kolega

śp. PIOTR JACEK

Członek Katowicko-Nowosądeckiego
Oddziału KKiKŁ PZŁ




Rodzinie i Najbliższym składamy wyrazy głębokiego współczucia.
Zarząd i Członkowie Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ

ZNALAZIONE NA PORTALACH

1. Oryginalna **odznaka INSTYTUTU ŁOWIECTWA** z okresu II RP. Instytut Łowiectwa, kierowany przez Stanisława Kamockiego został utworzony 1 maja 1928 roku. Instytut dysponujący laboratorium bakteriologicznym, ośrodkiem tresury psów myśliwskich, miał za zadanie fachowe doradztwo łowieckie. Z uwagi na małą liczbę członków i skąpy w związku z tym budżet, instytut wcielono w struktury Związku Łowieckiego. Od maja 1931 roku Instytut Łowiectwa stał się sekcją naukową i porad fachowych. W wyniku starań działaczy związkowych w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego prof. Janusz Domaniewski rozpoczął w 1934 roku wykłady z łowiectwa. Stan zbliżony do ideału. Wykonawca Jan Knedler, Warszawa. Obserwujących 20 osób, licytujących 12, a sprzedana za 898,00 zł.



2. **OZNAKA ORDYNACJA ZAMOYSKA STRAŻ LEŚNA**. Oferowana na aukcji oznaka jest w stanie zachowania zbliżonym do ideału. Wymiary 85 x 70 mm. Bita z białego metalu. 100% ORYGINAŁ. Licytujących 1, a kupiona za 3000,00 zł.



3. **1913-1914. Prejs-Kurant ze sklepu z bronią Warszawskiego Towarzystwa Myślistwa**. Powiększony format - 200 stron. Na każdej stronie znajdują się ilustracje broni i akcesoriów myśliwskich. Cena wywoławcza 250 USD.



4. **II RP ŚWIĘTO ŚW. HUBERTA 1934** – podkowa nagrodowa. Mośiądz srebrzony. Pamiątka ze święta Św. Huberta w formie podkowy. Z tyłu wygrawerowane „3.XI. - ŚW. HUBERT - 1934”. Stan zachowania przedmiotu bardzo



dobry. Przetarcia srebrzenia. Nalot. Patyna. Wymiary: 37 x 27,5 mm. Licytujących 9, kupiony za 36,77 zł.

5. **STARA PRZEDWOJENNA LAMPA GABINETOWA MYŚLISTWO** z figurą ŻUBRA z około 1920 roku. Podstawa cyna brązowiona, mośiądz, klosz szkło warstwowe w kolorze ecru. Oprawka duży gwint z włącznikiem łańcuszkowym. Stan zachowania bardzo dobry, elektryka po wymianie. Wymiary: wysokość 43 cm. Cena 750,00 zł.



Wojciech Boczkowski – Oddział Warszawski KKiKŁ PZŁ

NOWE FALERY Z MOJEJ SZUFLADY



Bogdan Kowalcze
Oddział Galicyjski
KKiKŁ PZŁ



1.



2.



3.



4.



5.



6.



7.



9.



8.

1. Oznaka wydana z okazji 40-lecia Koła Łowickiego nr 1 „Batalion” w Legnicy, rok zał. 1979, odlana metodą traconego wosku z brązu w trzech odmianach – srebrzona i częściowo złocona, srebrzona i w kolorze brązu, lakierowana, ażurowa, PINS, wymiary 35 x 28 mm.
2. Oznaka wydana z okazji 70 lat Koła Łowickiego nr 59 „Bekas” w Gdańsku, rok zał. 1949, odlana metodą traconego wosku z brązu w trzech odmianach – srebrzona i częściowo złocona, srebrzona i w kolorze brązu, lakierowana, ażurowa, PINS, średnica 36 mm.
3. Oznaka wydana przez Koło Łowickie nr 38 „Cyranka” w Środzie Śląskiej – (wrocławskie), rok zał. 1952, wybita w mosiądzu, lakierowana, śruba, wymiary 31 x 30 mm.
4. Oznaka wydana z okazji 55-lecia Koła Łowickiego nr 13 „Bażant” w Legnicy, rok zał. 1964, wybita w mosiądzu, lakierowana, PINS, wymiary 37 x 38 mm.
5. Oznaka wydana z okazji 40-lecia Koła Łowickiego nr 31 „Bażant” w Świnicach Warckich – (łódzkie), rok zał. 1979, wybita w mosiądzu, lakierowana, PINS, wymiary 31 x 41 mm.
6. Oznaka wydana z okazji 65-lecia Wojskowego Koła Łowickiego nr 186 „Sygnał” w Nisku – (tarnobrzeskie), rok zał. 1953, wybita w mosiądzu, lakierowana, PINS, wymiary 26 x 40 mm.
7. Oznaka wydana z okazji 65 lat Koła Łowickiego nr 47 „im. Św. Huberta” w Oleśnicy – (wrocławskie), odlana metodą traconego wosku z brązu, lakierowana, PINS, wymiary 39 x 40 mm.
8. Oznaka wydana z okazji 65 lat Koła Łowickiego „Słonka” w Jaworznie – (katowickie), rok zał. 1953, odlana metodą traconego wosku z brązu, ażurowa, mosiądzowana, lakierowana, PINS, wymiary 28 x 19 mm.
9. Oznaka wydana z okazji 65 lat Wojskowego Koła Łowickiego nr 331 „Cietrzew” w Warszawie, rok zał. 1954, odlana metodą traconego wosku z brązu, lakierowana, PINS, wymiary 28 x 33 mm.



10.



11.



12.



13.



14.



15.



16.



17.



18.



19.

10. Medal wybity z okazji 70-lecia Koła Łowieckiego nr 86 „Świerkianiec” w Nakle Śląskim – (kato-wickie), rok zał. 1947, wy-bity z brązu, (awers i re-wers), średnica 70 mm.

11. Medal wybity z okazji 65-lecia Koła Łowieckiego nr 36 „Drop” w Wielicho-wie – (poznańskie), rok zał. 1950, wybity z brązu, sre-brzony, (awers i rewers), średni-ca 65 mm.

12. Oznaka wydana z okazji 50-le-cia Koła Łowieckiego nr 25 „Rys” w Poznaniu, rok zał. 1953, odlana metodą traconego wosku z brązu, lakierowana, PINS, wymiary 32 x 19 mm.

13. Oznaka wydana z okazji 60-le-cia Koła Łowieckiego nr 25 „Rys” w Poznaniu, rok zał. 1953, odlana metodą traconego wosku z brązu, lakierowana, PINS, wy-miary 25 x 41 mm.

14. Oznaka wydana z okazji 70-lecia Koła Łowieckiego nr 11 „Knieja” w Kościanie – (leszczyńskie), rok założenia 1949, odlana metodą traconego wosku z brązu, lakierowana, PINS, wymiary 28 x 31 mm.

15. Oznaka z okazji 35-lecia Koła Łowieckiego nr 6 „Jeleń” w Rychtalu – (kaliskie), rok zał. 1953, odlana metodą traconego wosku z brązu, lakierowana, PINS, wymiary 28 x 28 mm.

16. Oznaka wydana z okazji 40-lecia powstania Koła Łowieckiego nr 30 „Hubertus” w Koninie, rok zał. 1979, odlana metodą traconego wosku z brązu, ażurowa, lakierowana, PINS, wymiary 22 x 27 mm.

17. Oznaka wydana z okazji XXIV Ogólnopolskiego Festiwalu Muzyki Myśliwskiej w Goraju – (pil-skie), 2019 r. wybita w mosiądzu, posrebrzana, la-kierowana, PINS, wymiary 27 x 40 mm.

18. Oznaka wydana z okazji 60-lecia powstania Woj-skowego Koła Łowieckiego nr 432 „Rys” w Lesznie, rok zał. 1956, odlana metodą traconego wosku z brą-zu, ażurowa, lakierowana, PINS, wymiary 33 x 25 mm.

19. Oznaka wydana z okazji XIX Zachodniopomorskie-go Przeglądu Sygnałów My-



20.



21.



22.



23.



24.

24. Oznaka wydana z okazji 45-lecia Koła Łowieckiego nr 2 „Bażant” w Prasce – (częstochowskie), rok zał. 1972, wybita w mosiądzu, lakierowana, z trzema diamencikami, PINS, średnica 27 mm.

śliwskich w Barwicach – (koszalińskie), wybita w mosiądzu, galwanizowana w trzech kolorach, (złota, srebrna, brązowa), lakierowane, śruba, wymiary 35 x 42 mm.

20. Oznaka strzelecka wydana dla Koła Łowieckiego nr 59 „Puchacz” w Kamesznicy – (bielskie), wybita w mosiądzu, galwanizowana w trzech kolorach, (złota, srebrna, brązowa), PINS, średnica 35 mm.

21. Oznaka wydana z okazji 50-lecia Koła Łowieckiego nr 15 „Orle Gniazdo” w Myszku – (częstochowskie), rok zał. 1969, wybita w mosiądzu, lakierowana, PINS, wymiary 30 x 40 mm.

22. Oznaka wydana z okazji 95-lecia Koła Łowieckiego nr 39 „Błękitne Źródła” w Tomaszowie Mazowieckim – (piotrkowskie), rok zał. 1925, odlana metodą traconego wosku ze ZnAl, lakierowana, PINS, wymiary 37 x 28 mm.

23. Medal Członka Honorowego wydany dla Wojkowego Koła Łowieckiego nr 420 „Słowik” w Łodzi, rok zał. 1953, odlana metodą traconego wosku z brązu, z przywieszką, srebrzony, częściowo połączony, lakierowany, 2 x PINS, wymiary 33 x 52 mm.

24. Oznaka wydana z okazji 45-lecia Koła Łowieckiego nr 2 „Bażant” w Prasce – (częstochowskie), rok zał. 1972, wybita w mosiądzu, lakierowana, z trzema diamencikami, PINS, średnica 27 mm.



**Szanowni Państwo!
Koleżanki i Koledzy!**

Z wielką przyjemnością już dzisiaj pragniemy zaprosić do naszego Zamościa, który w dniach 4-6 października 2019 r. będzie „stolicą łowiectwa” oraz miejscem obchodów Hubertusa Ogólnopolskiego.

Miasto Zamość ze swoją wielowiekową historią, pięknymi zabytkami wpisnymi na listę światowego dziedzictwa UNESCO jest miejscem, które warto zobaczyć i odwiedzić.

To miejsce wyjątkowo wiąże się z historią łowiectwa w Polsce, przywołując pamiętne łowy króla Polski Stefana Batorego, które opisywał w poematach sam Jan Kochanowski.

Podczas obchodów Hubertusa 2019 zechcemy zaprezentować wszystko to, co piękne w naszej renesansowej „Pudwie Północy” oraz regionie jakim jest Roztocze.

Szczegółowy program obchodów Hubertusa opublikujemy wkrótce. Wszak, którzy zechcą zaprezentować swoją pasję, działalność łowiecką lub tradycje swojego Regionu udostępnią odpowiednie miejsce wystawowe.

Specjalnie dla Państwa przygotowaliśmy również atrakcyjną ofertę noclegową i możliwość zwiedzania, tak by jak najlepiej poznać urokliwe uliczki, podwórza Starego Miasta oraz otworzoną fortyfikację Twierdzy Zamość.

Spotkajmy się w październiku na naszym wspólnym święcie!
Do zobaczenia.
Darek Bór!

PRZEWODNICZĄCY
Grzegorz PZL w Zamościu
Andrzej Kubiński

Prezydent Miasta Zamość
Andrzej Witka

Proszę o informacje dodatkowe, rezerwację miejsc noclegowych, miejsc wystawienniczych dostępne w siedzibie Zarządu Okręgowego PZL w Zamościu, ul. Janka 7 lub pod numerem tel.: 84 638 47 52

HUBERTUS OGÓLNOPOLSKI ZAMOŚĆ 2019

Piątek, 4.10.2019 roku

Dzień edukacji ekologicznej na Rynku Wielkim w Zamościu:

- Godz. 10⁰⁰ Gra terenowa dla uczniów szkół zamojskich, „Rok z przyrodą Zamojszczyzny” – przyrodnicze namioty edukacyjne, zajęcia dla szkół, filmy edukacyjne – telebim na Rynku Wielkim, spotkanie z sokolnikiem i kynologiem.
- Godz. 13⁰⁰ Konferencja naukowa (ratusz, Sala Consulatatus): UNESCO „Zamość – Roztocze – Łowiectwo”, prelegenci:
 - Marcin Zamoyski - w latach 1990 – 1992 i 2002 – 2014 Prezydent Zamościa, Miasta Światowego Dziedzictwa UNESCO,
 - Andrzej Tittenbrun – Dyrektor Roztoczańskiego Parku Narodowego,
 - Janusz Sielicki - Wiceprezydent IAF na Europę, Afrykę i Oceanie,
 - Dariusz Gwiazdowicz – Prof. Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.
- Godz. 14⁰⁰ „Dryas Zamchana” Jana Kochanowskiego – występ dzieci ze Szkoły Podstawowej w Łukowej.
- Godz. 14³⁰ Otwarcie czasowej wystawy muzealnej w Muzeum Fortyfikacji i Broni „Arsenał”, prezentacja katalogu zbiorów.

Sobota, 5.10.2019 roku

Uroczystości główne:

- Godz.10⁰⁰ Msza Hubertowska w katedrze pw. Zmartwychwstania Pańskiego i św. Tomasza Apostoła w Zamościu.
- Godz.11⁰⁰ Korowód myśliwski z katedry zamojskiej, ulicami: Akademicką – Łukasińskiego - Grodzką na Rynek Wielki, prowadzony przez orkiestrę wojskową, werblistów i kawalerzystów.
- Godz.11⁰⁰ Część oficjalna i artystyczna na Rynku Wielkim, w tym m.in.: sygnały łowieckie z wieży ratuszowej, krótka historia łowiectwa na Zamojszczyźnie, uroczyste przemówienia, nadanie sztandarów KŁ nr 28 „Rogacz” w Józefowie i Oddziałowi Zamojskiemu im. Alfreda Hałasy KKiKŁ PZŁ, nadanie imienia Księżnej Elżbiety Sapiehy Klubowi Dian przy ZO PZŁ w Zamościu, odznaczenia, ślubowanie myśliwskie nowowstępujących do PZŁ, koncert sygnalistów, pokaz psów myśliwskich, pokaz mody myśliwskiej, prezentacja filmu „Polowanie z sokołami”, pokaz sokolniczy Polskiego Klubu Sokolników PZŁ „Gniazdo Sokolników”, rozstrzygnięcie konkursu kulinarnego, pokazy kulinarne Jakuba Wolskiego i wielkie ognisko, poczęstunek dla wszystkich potrawami z dzicyzny, konkurs na najlepsze stoisko okręgu PZŁ i koła łowieckiego, stoiska promocyjne okręgów i kół łowieckich PZŁ oraz Lasów Państwowych, Jarmark Hubertowski (stoiska promocyjno-handlowe z wydawnictwami, akcesoriami myśliwskimi, odzieżą, potrawami myśliwskimi i regionalnymi, stoisko Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Niepełnosprawnością Intelktualną Koło w Zamościu), gry, zabawy i konkursy edukacyjne dla dzieci i młodzieży, występ Orkiestry Symfonicznej im. Karola Namysłowskiego z wokalem Sambora Dudzińskiego, montaż słowno-muzyczny „Ale Cantare” z Płoskiego, kapela „Rawskie Retro” – lwowskie szlagiery, biesiada myśliwska i poczęstunek (dla chętnych) w podziemiach Nadszańca, Wielki Bal Hubertowski – Hotel „Koronny” (150 par) – występ Kresowych Sarmatów Łońki Marczukijewa, do tańca przygrywać będzie zespół muzyczny „Rawskie Retro” z Rawy Ruskiej.

Niedziela, 6.10.2019 roku

- Godz.9⁰⁰ Giełda kolekcjonerska - Rynek Wodny lub Rynek Wielki.
Zapraszamy Wszystkich chętnych sympatyków kultury łowieckiej i myśliwych do współpracy, do zgłaszania namiotów wystawowych i stoisk prezentujących przyrodniczo-łowieckie pasje i zainteresowania, a także rękodzielnicze wyroby z regionu i Polski.
Spotkajmy się w wyjątkowym miejscu - renesansowym Mieście Arkad na wschodzie Polski w przepięknej architektonicznej scenerii Padwy Północy i w otoczeniu niczym niezmaconej przyrody Roztocza na **WSPÓLNYM ŚWIECIE MYŚLIWYCH I PASJONATÓW PRZYRODY!**

ADRESY CZŁONKÓW ZARZĄDU I PREZESÓW ODDZIAŁÓW KKiKŁ PZŁ

Imię i nazwisko	Funkcja	Adres	Telefon, e-mail
Marek STAŃCZYKOWSKI	prezes	ul. Warszawska 206 05–300 Mińsk Mazowiecki	tel.: 25 75 84 636, kom.: 604 492 596; e-mail: mstanczykowski@wp.pl
Bogdan KOWALCZE	wiceprezes	Pcim 996 32–432 Pcim	tel. kom.: 603 800 723; e-mail: kowalcze@komex.eu
Leszek SZEWCZYK	wiceprezes	ul. Wiejska 1/3 67–100 Nowa Sól	tel. kom.: 501 238 701; e-mail: szewczyk1958@wp.pl
Marek ZUSKI	skarbnik	ul. Garncarska 11 32–566 Alwernia	tel. kom.: 509 217 103; e-mail: marek@krowki.com
Wacław GOSZTYŁA	sekretarz redaktor strony internetowej KKiKŁ PZŁ	ul. Zdrojowa 11 33–380 Krynica – Zdrój	tel.: 18 47 13 535, kom.: 504 298 262; e-mail: lasowy_g@interia.pl
Janusz SIEK	redaktor naczelny Kultury Łowieckiej	ul. Oboźna 25/26 22–400 Zamość	tel. kom.: 663 108 126; e-mail: januszsieki@interia.pl

Imię i nazwisko	Oddział	Adres	Telefon, e-mail
Artur Mołodziejko	Augustowski	ul. Turystyczna 3/7 16–300 Augustów	tel. kom.: 794 222 489 e-mail: artur.molodziejko@gmail.com
Tomasz Sobczak	Częstochowski	ul. gen. Maczka 8 42–100 Kłobuck	tel. kom.: 502 374 734 e-mail: msobczakaak@gmail.com
Bogdan Kowalcze	Galicyjski	Pcim 996 32–432 Pcim	tel. kom.: 603 800 723 e-mail: kowalcze@komex.eu
Stanisław Pawłowski	Gdański	Młynsk 1 83–260 Kaliska	tel.: 58 58 71 847, kom.: 515 844 220 e-mail: stan.pawlowski@gmail.com
Mieczysław Protasowicki	Gorzowski	ul. Żwirowa 9a/9 66–400 Gorzów Wielkopolski	tel.: dom 95 72 01 498, praca 95 76 31 098
Maciej Bogdański	Katowicko – Nowosądecki	ul. Zwycięstwa 2 41-103 Siemianowice Śląskie	tel. kom.: 601 450 835 e-mail: m.bogdanski@hubertech.pl
January Potulski	Kociewski	ul. Kwiatowa 37 83–207 Kokoszkowy	tel. kom.: 516 178 536 e-mail: i.stawicki@wp.pl
Jerzy Mikołajczyk	Krakowski	ul. Garbarska 16 32–600 Oświęcim	tel.: 33 84 33 449, kom.: 502 106 834 e-mail: jurek@georg.home.pl
Roman Gawłowski	Kujawsko – Pomorski	ul. Sarnia 39 87–800 Włocławek	tel. kom.: 695 750 444 e-mail: sekretariat@instalprojekt.eu
Marian Stachów	Legnicki	Tymowa 113 59–330 Ścinawa	tel.: 76 84 36 239, kom.: 665 244 710 e-mail: marian.stachow@o2.pl
Jerzy Janik	Olkuski	ul. Fr. Nullo 23/6 32–300 Olkusz	tel.: 32 64 13 454, kom.: 507 108 026 e-mail: wobud1@poczta.onet.pl
Krzysztof Kadlec	Poznański	ul. Czeremchowa 4 62–052 Komorniki	tel.: 61 81 07 084, kom.: 696 667 106 e-mail: kadlec.kmj@gmail.com
Liliana Keller	Roztoczański	ul. Aleja Południowa 56 22–600 Tomaszów Lubelski	tel. kom.: 608 481 405 e-mail: roztoczanskiokkikl@o2.pl
Grażyna Kret	Rzeszowski	ul. W. Pola 12/15 35–021 Rzeszów	tel. kom.: 609 833 786 e-mail: gigakret@gmail.com
Marek Libera	Świętokrzyski	ul. Rzeczna 7 25–039 Kielce	tel.: 41 36 12 611, kom.: 601 553 083 e-mail: marek.m.Libera@gmail.com
Włodzimierz Grzebieniowski	Tarnowski	ul. 11-go Listopada 76 33–160 Ryglce	tel. kom.: 507 040 778 e-mail: wlojang@interia.pl
Jerzy Moniewski	Warszawski	ul. Natalii Gąsiorowskiej 12 A 03–107 Warszawa	tel. kom.: 606 303 803 e-mail: jermymoniewski@gmail.com
Krzysztof Oleszczuk	Województwa Lubelskiego	Konopnica 276 21–030 Motycz	tel. kom.: 505 070 380 e-mail: krzyoleszczuk@wp.pl
Tomasz Grzesiak	Wrocławsko – Opolski	ul. Daszyńskiego 10D/3 56–400 Oleśnica	tel.: 71 39 81 774, kom.: 695 325 241 e-mail: 1939tom@wp.pl
Tomasz Sak	Zamojski	ul. Tęczowa 49 22–400 Zamość	tel. kom.: 696 449 967 e-mail: sakotom@op.pl
Marek Busz	Zielonogórski	ul. Kwiatowa 5 68–300 Lubsko	tel. kom.: 601 147 906 e-mail: kwiatowapl@wp.pl

- Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej KKiKŁ PZŁ jest Jerzy Błyszczuk, ul. Św. Agnieszki 2/22, 31–068 Kraków, tel. kom.: 696 021 597; e-mail: jerzy.blyszczuk@gmail.com

XII Krajowy Zjazd Delegatów KKiKŁ PZŁ w Soczewce – Janusz Siek	1
Inauguracyjne posiedzenie Komisji Kultury Naczelnej Rady Łowieckiej – Krzysztof Mielnikiewicz	7
Klubowicze na X Międzynarodowych Targach Łowiectwa EXPOHunting – Redakcja	9
„Biała niedziela” z lubelskimi Klubowiczami – Sławomir Dudziak	10
Imię Wiktora Szukalskiego dla Wrocławsko – Opolskich Kolekcjonerów – Andrzej Brachmański	12
Konkurs fotograficzny im. Włodzimierza Korsaka rozstrzygnięty – Henryk Leśniak	14
Las w wielu obszarach kultury i dziedzinach sztuki – w malarstwie, grafice artystycznej i ekslibrysie z kolekcji Ryszarda Wagnera – Renata Adamkiewicz	16
O kulturze łowieckiej z jej twórcami rozmawia Marek P. Krzemień – Marek P. Krzemień	21
Poetycko – muzycznie w Oddziale Województwa Lubelskiego – Sławomir Olszyński	23
Z kart historii Polskiego Związku Łowieckiego – prezesi PZŁ – Waldemar Smolski	25
Kossakowie w Raciborzu – Jerzy Szołtys	26
Polesie na Białorusi dawniej i dzisiaj – Bogdan Michalak	29
Honorowi członkowie Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ – Liliana Keller	32
Dwóch Dżentelmenów po piórze i strzelbie – Waldemar Smolski	37
Myśliwy Melchior Wańkowicz – Andrzej Dobiech	42
Stanisław Jędrzejewski – myśliwy i artysta – Hubert Ogar	43
Plagiat, oszustwo czy zabieg marketingowy? – Krzysztof Mielnikiewicz	47
Historia Sendkowa w Puszczy Rudnickiej – Henryk Leśniak	50
Czeskie szkło z motywami łowieckimi – Michał Dżoga	53
Pierwsza teka myśliwska Fałata – Hubert Leśniak	55
Pieniądze zastępcze z motywami przyrodniczo-łowieckimi – Zbigniew Korzeniowski	57
Daniel w kulturze łowieckiej – Marek P. Krzemień	59
Graficzna „lustrzana” kopia z kopii rysunku z motywem łowieckim Abrahama Bloemaerta – Ryszard Wagner	60
Strzelec i leśny – Wojciech Boczkowski	61
Spod pióra Klubowicza – Janusz Siek	63
Tajemnice i czar starych fotografii – Henryk Leśniak	64
Listy do redakcji	66
Falery i inne pamiątki Klubu Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ (14) – Redakcja	66
Pożegnania	68
Znalezione na portalach – Wojciech Boczkowski	70
Nowe falery z mojej szuflady – Bogdan Kowalcze	71
Hubertus Ogólnopolski Zamość 2019	73
Adresy członków zarządu i prezesów oddziałów KKiKŁ PZŁ	75
Spis treści, stopka redakcyjna	76

Adres redakcji: ul. Oboźna 25/26, 22–400 Zamość, tel.: 663 108 126, e-mail: kulturalowiecka@wp.pl

Redakcja: Janusz Siek – redaktor naczelny, Sławomir Olszyński – redaktor techniczny, Liliana Keller – fotoreporter

Wydawca: Klub Kolekcjonera i Kultury Łowieckiej PZŁ, ul. Nowy Świat 35, 00–029 Warszawa

Konto: BGŻ S.A. w Warszawie, ul. Grzybowska 4, nr 61203000451110000002383170

www.klubkolekcjoneraikulturylowieckiejpzl.pl

Skład, łamanie i druk: Agencja Reklamowa „BAGA”, ul. Jezierskiego 39, 20–439 Lublin, e-mail: slawek@baga.com.pl

tel/fax: +48 81 74 43 276, tel. kom.: 509 168 959

ISSN: 1429–2971

Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów, poprawek i uzupełniania w przypadku wykorzystania nadesłanego materiału. Redakcja nie odpowiada za treść, wygląd reklam i ogłoszeń. Za naruszenie praw autorskich odpowiadają autorzy artykułów. Zastrzegamy sobie prawo nieodpłatnego publikowania materiałów i zdjęć nadesłanych do redakcji.

Egzemplarz bezpłatny finansowany przez ZG PZŁ.

Zdjęcia na okładce:

str. I Litografia z 1912 roku autorstwa Antoniego Kamińskiego „Zawaly” z teki „Szkice z Puszczy Białowieskiej”, ze zbiorów Ryszarda Wagnera

str. II Pamiątkowe zdjęcie uczestników XIII Krajowego Zjazdu Delegatów KKiKŁ PZŁ, Soczewka, 15 czerwca 2019 roku, fot. Liliana Keller

Pamiątkowe zdjęcie Klubowiczów przed Muzeum Diecezjalnym w Płocku, fot. Krzysztof Mielnikiewicz

str. III Uczestnicy uroczystości nadania imienia Wiktora Szukalskiego Oddziałowi Wrocławsko-Opolskiemu KKiKŁ PZŁ, 8 maja 2019 roku, Oborniki Śląskie, fot. Marek Busz

Uczestnicy spotkania „O kulturze łowieckiej z jej twórcami rozmawia Marek P. Krzemień”, Lanckorona, 22 czerwca 2019 roku, fot. Magda Langer

str. IV „Byk jelenia i rogacz”, miedzioryt i akwaforta, autor Jakob Andreas Fridrich, wg Johanna Melchiora Füßli, ze zbiorów Ryszarda Wagnera



Uczestnicy uroczystości nadania imienia Wiktora Szukalskiego Oddziałowi Wrocławsko-Opolskiemu KKikŁ PZŁ, 8 maja 2019 roku, Oborniki Śląskie, fot. Marek Busz



Uczestnicy spotkania „O kulturze łowieckiej z jej twórcami rozmawia Marek P. Krzemień”, Lanckorona, 22 czerwca 2019 roku, fot. Magda Langer

